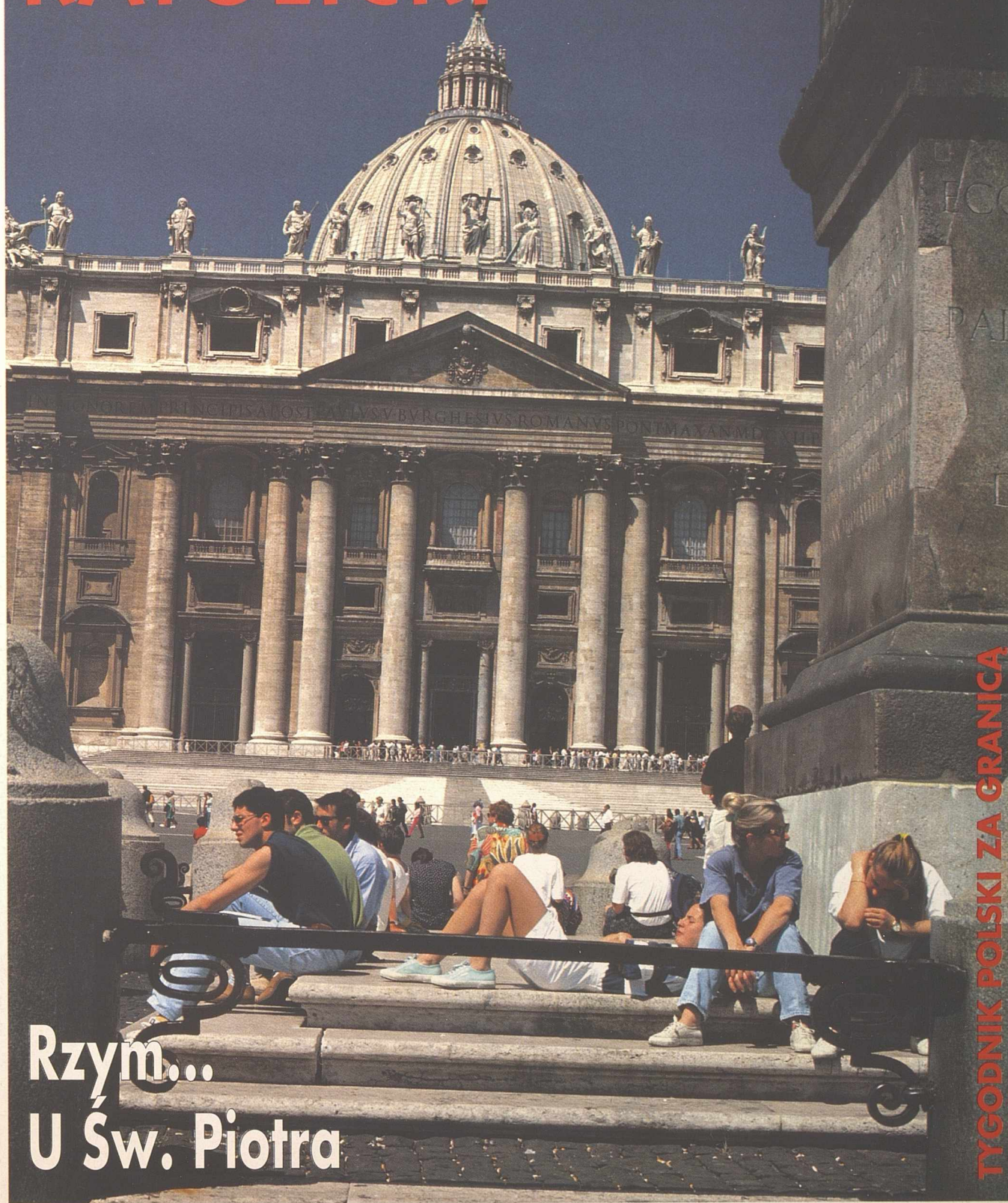


# GŁOS

---

# KATOLICKI

28. 6. 1998  
Nr 25 (1830) Rok XL

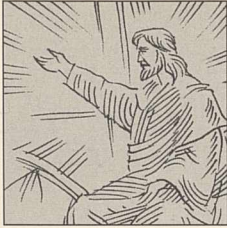


Rzym...  
U Św. Piotra

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

Fot. P. Fedorowicz





## LITURGIA SŁOWA

## XIII Niedziela Zwykła, rok C

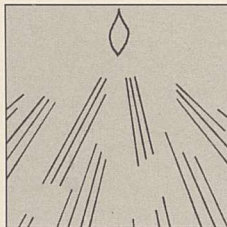
**PIERWSZE CZYTANIE** (1 Krl 19, 16b. 19-21)  
Czytanie z Pierwszej Księgi Królewskiej  
Pan rzekł do Eliasza: „Elizeusza, syna Szafata z Abel-Mechola, namaścisz na proroka po tobie”. Poszedł wkrótce stamtąd Eliasz i odnalazł Elizeusza, syna Szafata, orzącego wołami: dwanaście par wołów przed nim, a on przy dwunastej. Wtedy Eliasz, podszedłszy do niego, zarzucił na niego swój płaszcz. Wówczas Elizeusz zostawił woły i pobiegłszy za Eliaszem, powiedział: „Pozwól mi ucałować mego ojca i moją matkę, abym potem poszedł za tobą”. On mu odpowiedział: „Idź i wracaj, bo po co to ci uczyniłem?” Wtedy powrócił do niego i zaraz wziął parę wołów, złożył ją na ofiarę, a na jarzmie wołów ugotował ich mięso oraz dał ludziom, aby zjedli. Następnie wybrał się i poszedłszy za Eliaszem, stał się jego sługą.

**DRUGIE CZYTANIE** (Ga 5, 1. 13-18)  
Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Galatów  
Bracia: Ku wolności wyswobodził nas

Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli. Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności za zachętę do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywni służcie sobie wzajemnie. Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”. A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczenie, byście się wzajemnie nie zjedli. Oto, czego uczyć: postępujcie według Ducha, a nie spełniajcie pożądań ciała. Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie. Jeśli jednak pozwolicie się prowadzić duchowi, nie znajdziecie się w niewoli Prawa.

**EWANGELIA** (Łk 9, 51-62)  
Słowa Ewangelii według świętego Łukasza  
Gdy dopełnił się czas wzięcia Jezusa z tego świata, postanowił udać się do Jerozolimy i wysłał przed sobą posłańców. Ci wybrali się

w drogę i przyszli do pewnego miasteczka samarytańskiego, by Mu przygotować pobyt. Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzał do Jerozolimy. Widząc to, uczniowie Jakub i Jan rzekli: Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich? Lecz On odwróciwszy się zabronił im. I udali się do innego miasteczka. A gdy szli drogą, ktoś powiedział do Niego: Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz. Jezus mu odpowiedział: Lisy mają nory i ptaki powietrzne gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł wesprzeć. Do innego rzekł: Pójdź za Mną. Ten zaś odpowiedział: Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca. Odparł mu: Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże. Jeszcze inny rzekł: Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu. Jezus mu odpowiedział: Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego.



## PAN WOŁA PÓJDŹ ZA MNĄ”

„On szedł w spiekocie dnia i w szarym pyłe dróg...”. Tego dnia postanowił opuścić Galileę. Skierował swoje kroki ku Jerozolimie. W tym mieście z Bożego wyboru miał dokonać zbawienia człowieka. Jezus wiedział, że droga ta prowadzi przez Ogrójec oraz Golgotę z krzyżem, na którym złoży samego siebie w całkowitej ofierze na odkupienie.

„Do końca nas umiłowal”.

Idąc tą drogą ostatnią ku Jerozolimie, różnych spotykał ludzi. Pośród nich, niektórzy chcieli dołączyć do Niego, by pójść za Nim jako uczniowie. Pragnęli, by On był ich Panem i Mistrzem.

Pewnie dotarli do nich Jego słowa, słyszeli też o Jego cudach lub może sami byli ich świadkami. Porywała ich Jego dobroć, miłość jaką darzył uczniów. Więc chcą iść za Nim, dokądkolwiek się uda. Za tą gotowością pójścia kryje się wielkie zaufanie i zdecydowanie. Ale czy wystarczające? „Lisy mają nory i ptaki powietrzne gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by

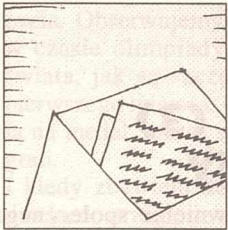
rybakiem ludzi, by im nieść ode Mnie to życie ducha, nowe i pełne życie. „Pójdź za Mną”.

Słyszeliśmy dziś Boga powołującego Elizeusza, który orał pole. Jego wybrał i powołał na swego proroka. Chrystus Pan zatrzymywał się i prowadził dialog z tymi, co chcieli pójść za Nim i z tym, którego osobie zezwał na wspólną drogę w powołaniu.

Nasza myśl skłonna jest skierować się ku powołanym do szczególnej, wyłącznej służby w kapłaństwie czy życiu zakonnym. Niech więc zrodzi modlitwę i życzliwą troskę o powołania i za powołanych, by chcieli i zawsze odpowiadali Chrystusowi pytającemu: „Czy kochasz Mnie więcej aniżeli tamci? Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham. Ale Bracie i Siostrzo - ty jesteś uczniem Chrystusa. On cię powołał na wspólną drogę przez Chrystus. Ta droga prowadzi też przez samotność i lęk Ogrójca oraz mękę i konanie Golgoty. Żeby iść tą drogą z Nim, trzeba się jednego wyrzec, inne zostawić, jeszcze inne wybrać... To konieczne, choć może bardzo wymagające i trudne. Niech cię to jednak nie przeraża. Kto idzie z Chrystusem, ten dojdzie. U kresu drogi Dom Ojca, Jego Królestwo. Pan woła: „Pójdź za Mną”.

Ks. STANISŁAW JEMIOŁO





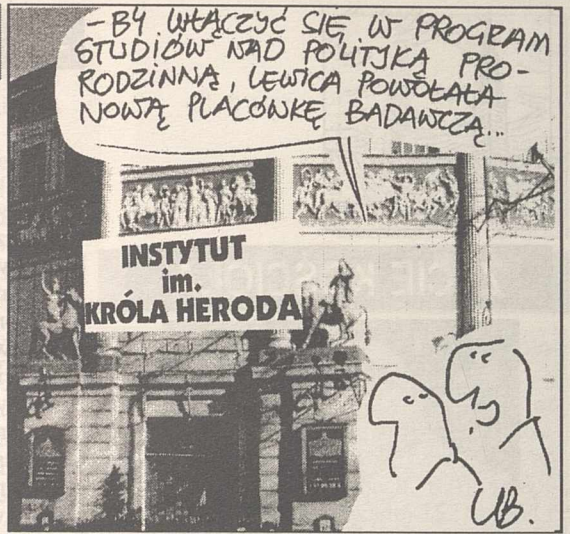
## List do Czytelników

Paryż, 28 czerwca 1998 r.

Drodzy Czytelnicy,  
być może już za parę dni przyjdzie nam rozpocząć przygotowania do drogi, do oczekiwanego przez cały rok wakacyjnego wypadu w dalekie kraje, ku

rogatkom wymarzonych miast, brzegom wiernych rzek. Wszak rozpoczynające się niebawem szkolne wakacje naszych dzieci rokrocznie wyznaczają rytm całego rodzinnego życia i podróżowania. Zanim jednak przebrzmi ostatni szkolny dzwonek pomyślimy jeszcze przez chwilę o tych najbliższych i znajomych, których pozostawimy tu na miejscu, a także o doniczkowych kwiatach, rybkach w akwarium i zadomowionych kotach. A kiedy już dotrzemy do Wiecznego Miasta, w odwiedzinach do św. Piotra lub do wiecznie trwających gór lub piaszczystych plaż nie przechodzimy obok obojętnie, jakby nie było nad nimi ich Stwórcy. Przystańmy więc na chwilę w ciszy. A potem wyslijmy kartki do tych, którzy na nie czekają.

(WASZ REDAKTOR)



## RODZINA MUSI BYĆ PODMIOTEM POLITYKI ROZMOWA Z MIN. KAZIMIERZEM KAPERĄ

**- Jakie są główne założenia polityki pro-rodziny rządu premiera Jerzego Buzka?**

- Chcemy doprowadzić do upodmiotowienia rodziny, czyli umożliwienia jej zdobywania środków finansowych, przy jednoczesnym pozostawieniu jak największej ich części w rodzinie. Planujemy odejść od dotychczasowego modelu opiekuńczego, w którym rodziny biedne, z różnych powodów nie potrafiące się utrzymać, otrzymywały zasiłki. My chcemy stworzyć im możliwość zdobycia środków na życie i poprzez odpowiednie podatki sprawić, aby gros pieniędzy pozostawało w rodzinie. Obecnie często jest tak, że rodzina odprowadza pieniądze w formie podatków, a potem ta sama rodzina musi korzystać z całego systemu redystrybucji tych samych pieniędzy. Do tego uzyskanie pomocy finansowej jest utrudnione, stawiane są bariery przepisów, podania grzęzną w urzędach, w efekcie rodziny rezygnują z ubiegania się o pomoc.

Aktualnie staramy się realizować trzy zasadnicze elementy polityki prorodzinnej: przede wszystkim wprowadzić prorodzinny system podatkowy, a także zmienić system finansowania ochrony zdrowia oraz gromadzenia środków na emeryturę i renty.

**- Obecnie konstruowany jest budżet na 1999 rok. Do jakich konkretnych rozwiązań prorodzinnych, związanych z finansami państwa, będzie się Pan starał przekonać Radę Ministrów?**

- W tej chwili pracujemy nad sprawą podatku, dzięki któremu rodziny najszybciej odczują poprawę swojej sytuacji materialnej. Chcemy od 1999 r. objąć formą rozliczenia podatkowego całą rodzinę, kumulując koszty utrzymania i wychowania.

Nowością jest uwzględnienie przy obliczaniu podatków nie tylko dorosłych, ale także dzieci, obecnie prawo takie mają tylko rodziny niepełne.

Filarami systemu prorodzinnego jest reforma systemu ochrony zdrowia i ubezpieczeń społecznych. Jest to tak samo ważne jak podatki prorodzinne, chociażby z tego względu, że ogromne niedomagania służby zdrowia bezpośrednio odbijają się na kondycji finansowej rodziny. Przecież 40% kosztów utrzymania służby zdrowia jest przerzucana na polskie rodziny, a i tak nie mamy zagwarantowanych podstawowych świadczeń medycznych; wydatki ponoszone przez pacjentów na zakup leków są jednymi z najwyższych w Europie. W reformie rządowej przewiduje się nie tylko zwiększenie środków na ochronę zdrowia, ale przede wszystkim stabilne jej finansowanie. Określona część naszych podatków, np. 7,5 procent, będzie szła do specjalnie do tego powołanych kas chorych. Kasy te będą gwarantować odpowiedni zakres świadczeń. Nastąpi więc wzrost poziomu usług medycznych, a przez to dowartościowanie pacjenta i rodziny, która w tej chwili jest często skazana na bezradność.

**- Sejmowa Komisja Rodziny przedstawiła propozycję tzw. ilorazu rodzinnego przy naliczaniu podatków. Koncepcję tę opracowała prof. Wanda Wójtowicz. Czy będzie Pan popierał to rozwiązanie przy konstruowaniu przyszłorocznego budżetu?**

- Uważam, że jest to sensowna propozycja. Daje bardzo konkretne rozwiązania w zależności od wielkości rodziny oraz promuje rodziny wielodzietne, czyli mające troje dzieci i więcej. Podatek rodzinny byłby liczony według ilorazu rodzin-

## JESZCZE NIE WIEM...

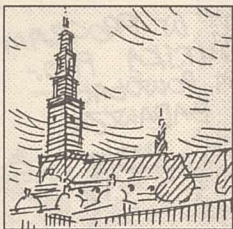
Nie wiem, czy będzie mi dane Pojechać tam, w rozległe kraje,  
bo znam je tylko z lekcji geografii  
i czasem słyszałam, od księży z parafii  
Myślami więc błędzę gdzieś po Ameryce  
po mieście Chicago, gdzie ciągną się  
długie i szare ulice  
i przemierzyć bym chciała drogi mi nie znane  
i zwiedzać muzea i zabytki trochę zapomniane  
...albo pojechać do „miasta wiecznego”  
by ucałować wielki palec Piotra świętego  
tę samą drogę przejść na wzgórze ku Golgocie  
gdzie wycięciony Jezus szedł  
w skwarze i w pocie  
i osunąć się tam...  
na swoje kolana modlić się i o przebaczenie  
prosić swego - Pana  
(...)

(EWA TYMOSIEWICZ)

nego. Rodzice i dzieci sumowaliby swoje roczne dochody, następnie byłyby one dzielone przez wskaźnik ilorazu rodzinnego i dopiero od tej kwoty liczony byłby podatek do zapłaty według skali podatkowej. Iloraz rodzinny jest sumą tzw. jednostek rodzinnych, przypisanych każdemu z członków rodziny w następujący sposób: mąż to jedna jednostka rodzinna, żona to jedna jednostka, pierwsze dziecko 0,25 jednostki, drugie 0,5, trzecie jedna jednostka, czwarte ponownie 0,5, piąte 0,25, kolejne dzieci nie są już uwzględniane, ponieważ najczęściej takie rodziny wielodzietne przestawałyby już w ogóle płacić podatki. Iloraz rodzinny dla rodziny z trójkiem dzieci wynosi więc 3,75. Opowiadam się za propozycją wspólnego rozliczania rodziny z uwzględnieniem ilości dzieci ponieważ prowadzi ona do upodmiotowienia rodziny. Będę postulował jej wprowadzenie w przyszłorocznej ustawie budżetowej.

Ciąg dalszy na str. 8





## ŻYCIE KOŚCIOŁA



■ W rzymskiej klinice Columbus zmarł w nocy z 8 na 9 czerwca były sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej 83-letni kardynał Agostino Casaroli. Był on jedną z najwybitniejszych postaci posoborowego Kościoła katolickiego. Przez ponad ćwierć wieku odgrywał czołową rolę w dyplomacji Stolicy Apostolskiej oraz był jednym z twórców i promotorów watykańskiej polityki wschodniej, tzn. otwarcia na państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Urodził się w Castel San Giovanni (diecezja Piacenza) 24 XI 1914 r. Po nauce i studiach m.in. w kolegium prowadzonym przez ks. Alberoniego w Piacenzie na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie, przyjął święcenia kapłańskie 27 V 1937 r. Następnie ukończył Papieską Akademię Dyplomatyczną w Rzymie, co otworzyło mu drogę do Sekretariatu Stanu, gdzie początkowo pracował w archiwum, a następnie odbył staż adwokacki. Jednocześnie doskonalił swą formację dyplomatyczną w łonie Włoskiego Towarzystwa Organizacji Międzynarodowej. Pius XII mianował go 22 XII 1954 r. prałatem Domu Papieskiego. Rozpoczął wówczas serię podróży i misji zagranicznych, np. w 1955 r. uczestniczył w pierwszym, założycielskim posiedzeniu Latinoamerykańskiej Rady Biskupiej (CELAM) w Rio de Janeiro. Od 1958 do 1961 r. wykładał w Papieskiej Akademii Dyplomatycznej, po czym w marcu tegoż roku Jan XXIII mianował go podsekretarzem Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościoła. W tym charakterze mons. Casaroli m.in. przewodniczył delegacji watykańskiej w czasie wiedeńskiej kon-

## PRAWDY WIARY

### II. BÓG JEST SĘDZIĄ... (3) SĄD OSTATECZNY

**P** przed sądem ostatecznym wszyscy otrzymamy ciało. W jego pięknie i bogactwie będzie zawarta nagroda za dobre czyny dokonane na ziemi. Podobnie jak w braku tego piękna i bogactwa będzie zawarta kara za grzeszne wykorzystanie ciała na ziemi. Po powszechnym zmartwychwstaniu nastąpi kulminacyjny punkt kresu dziejów.

Chrystus przyjdzie na ziemię po raz drugi, tym razem dla objawienia swojej Boskiej chwały. Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. W czasie swojego pierwszego przyjścia w Betlejem, ukrył majestat swego Bóstwa i objawił swoje człowieczeństwo. Nikt nigdy nie dostrzegł majestatu Jego boskiej chwały. Nawet na Taborze, nawet po zmartwychwstaniu dostrzegano Jego człowieczeństwo. Uwielbione, chwalebne, ale człowieczeństwo. W Bóstwo trzeba było uwierzyć. Tylko ten, kto z wiarą spojrzął na Chrystusa, mógł dostrzec w Nim Boga. To człowieczeństwo w Wielki Piątek poniżone, zdeptane, zniszczone, ale swojej godności nigdy nie utraciło. W czasie powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa zobaczymy Jego Boską chwałę, Jego majestat. Wszystkie przymioty, o których wspólnie, wielokrotnie rozprawialiśmy, objawią się w Chrystusie: Jego wszechmoc, sprawiedliwość, wszechwiedza, Boski majestat.

Będzie to kres poznania Boga przez wiarę. Od tego momentu wszystkie rozumne stworzenia dostrzegą w Chrystusie Boga już nie na podstawie wiary. Czy chcę, czy nie chcę, stanę przed Jego majestatem. Skończy się wtedy jakakolwiek forma ateizmu w świecie. Każde kolano zegnije się przed majestatem Boga. Nastąpi poznanie Boga na zasadzie bezpośredniego spotkania.

Równocześnie, razem z majestatem Chrystusa, objawi się piękno i wartość nauki, którą głosił jako Wcielony Syn Boga na ziemi. Zbawieni zobaczą wówczas, co zyskali, potępieni zobaczą, co stracili.

Obok objawienia Boskiego Majestatu, drugim ważnym wydarzeniem w dniu sądu, będzie podział ludzi na dwie grupy. Chrystus posługuje się obrazem pasterza, który podzielił swoje owce i ułożył je po prawicy, drugie po lewicy. Podstawą podziału okazuje się czynna miłość. Serca, które potrafią kochać, znajdą się po prawicy. Serca, w których zabrakło miłości, po lewicy. Sąd ostateczny, będzie kresem cierpienia ludzi w czyśćcu. A więc proces oczyszczenia, doskonalenia zostanie ukończony.

Teraz nastąpi ujawnienie społecznego wymiaru naszych czynności. W jednym spojrzeniu obejmujemy całość dziejów ludzkości, od Adama do ostatniego człowieka, jaki pocznie się na ziemi.

Odkryjemy to, co zakryte jest przed naszymi oczami: społeczny wymiar każdego naszego czynu. My najczęściej dostrzegamy malefiki procent, i to w skali jednostkowej, owoców swoich czynów zarówno dobrych, jak i złych. Wtedy zobaczymy, czym ubogaciliśmy ludzkość. Nie tylko swoich najbliższych, ale całą ludzkość. I czym, jeśli takie czyny będą w naszym życiu, wyrządziliśmy szkodę ludzkości jako całości.

Każdy nasz czyn ma wymiar społeczny, rzutuje na całą rodzinę ludzką. A więc przykładowo: Abraham, który żył przed tysiącami lat, ciągle swoją wiarą pobudza innych do zawierzenia Bogu. I tak będzie do końca dziejów. Ten jego dobry przykład wiary wydaje owoce w każdym pokoleniu. On na sądzie ostatecznym będzie się cieszył wielkością tego dzieła, jakiego dokonał Bóg przez niego. Podobna sytuacja ma miejsce z nawróceniem św. Augustyna, który od wieków przez swoje „Wyznania” pomaga innym w odnalezieniu Boga. Już dawno umarł, a ciągle przez swoje dzieło wzywa innych do spotkania z Bogiem.

Ale i odwrotnie. Ktoś napisał złą książkę i nie wie, ilu ludzi nią zgorszył. Aktor, który wystąpił w złym filmie, może już dawno nie żyć, ale ile razy pokażą jego film, tyle razy gorszy. I to zgorszenie jest na jego koncie. Jak dobro procentuje w następnych pokoleniach, tak i zło obciąża tego, który gorszy. I właśnie ten społeczny wymiar naszych czynów zostanie ujawniony. Wielu odrzuconych, niedoświadczonych, ostatnich na ziemi będzie zaskoczonych wielkością swojego dzieła. Wielu pierwszych, faworyzowanych i godnych zostanie przynięconych poczuciem odpowiedzialności za zło.

Na przykład nauczyciel, który często boryka się z wielkimi trudnościami, wychowuje pokolenia i umiera prawie w zapomnieniu, dostrzeże swój twórczy wkład w formowanie tysięcy ludzi i stanie zdumiony wielkością swojego dzieła, a nie jeden reżyser, oklaskiwany i nagradzany za swe dzieła, zostanie przerażony spustoszeniem, jakiego dokonał w sercach widzów.

Sąd ostateczny to moment, w którym Bóg publicznie ogłasza wieczną nagrodę i wieczną karę. Na czym polega nagroda? Jest nią szczęście płynące z wygranego



życia. Obserwujemy zawodników np. w czasie olimpiady, czy mistrzostw świata, jak są szczęśliwi po zajęciu pierwszego miejsca. Oni już nie czekają na medal, oni są szczęśliwi, że wygrali.

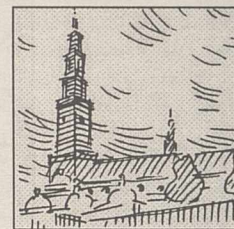
I kiedy zbawieni dostrzegą wielkość dzieła, dostrzegą, że umieją kochać, już w tym odnajdą wielkie szczęście. To będzie zapłata za trud człowieka, za wierność Bogu. Następnie mamy do czynienia z wręczeniem nagrody. Bóg sam wręcza nagrodę. Jest nią zupełnie nowy świat, który Bóg przygotował dla tych, którzy zostali Mu wierni. Nowy, doskonały świat czystej miłości. Oto dar. Ale najcenniejszą nagrodą jest to, że można się spotkać z Bogiem twarzą w twarz. W życiu chodzi tylko o jedno - aby nauczyć się kochać, aby przeżywać miłość w stopniu doskonałym, bo ona decyduje o dojrzałości. W spotkaniu z Bogiem w wieczności mamy do czynienia z realizacją pierwszego przykazania w sposób idealny. Miłość Boga z całego serca i ze wszystkich sił. Wiadomo, że ten, kto prawdziwie kocha, nie czeka na to, z czym osoba kochana do niego przyjdzie. A więc te wszystkie dary, nawet całe fantastyczne niebo, będą jakby drugoplanowe w zestawieniu z tym, że sam Bóg mnie kocha, Bóg jako Ojciec. Będzie jeszcze czwarty element, mianowicie spotkanie z wszystkimi, których kochaliśmy. Rodzinny wymiar nieba. To nie tylko Bóg i ja, to my i Bóg przeżywający spotkanie we wspólnocie.

Kara. Nie chodzi tu o wymierzenie kary, o chłostę, bo Bóg nikogo nie uderzy. Piekło to świadomość utraconej szansy. Człowiek odkryje, jak łatwo mógł zostać świętym, jak wiele miał do dyspozycji, jak niewiele trzeba było, aby mieć udział w radości zwycięstwa. Niewiele trzeba było, aby wygrać zawody na ziemi, a człowiek z własnej winy je

przegwał. To boli, to jest nieszczęście. Drugi powód cierpienia to świadomość utraty tego fantastycznego, nowego świata. Ja już nie wejść, niebo nie dla mnie. Trzeci powód cierpienia to przekreślona szansa spotkania z Bogiem na płaszczyźnie przyjaźni i to z własnej winy. Wreszcie spotkanie z ludźmi, którzy nie umieją kochać. Piekło to wspólnota egoistów, a w takiej wspólnocie człowiek jest sam, zawsze nieszczęśliwy. W „Boskiej Komedi” Dante, jeden z najbardziej genialnych pisarzy chrześcijańskich, a równocześnie jeden z najgłębszych teologów, kiedy pisze o piekle, zaznacza, że Bóg zbudował bramę piekła. Bóg nie stworzył piekła. Dante podkreśla, że brama piekła to dzieło wszechwładnej miłości. Ale to, co jest za bramą, jest już dziełem człowieka, który się potępił. Tamtej rzeczywistości Bóg nie stwarza. Dante zaznacza, że źródłem cierpienia ludzi potępionych jest brak miłości i nadziei. Na bramie piekła umieszcza napis: Ty, który wchodzisz, pożegnaj się z nadzieją. Oto jest perspektywa wiecznego nieszczęścia: niemożliwość powtórzenia życia, niemożliwość wykorzystania tej szansy po raz drugi.

Kończę refleksję nad różnymi etapami spotkania z Bogiem jako Sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza i karze ze zło. Dla całości obrazu trzeba nam jeszcze zatrzymać się nad tajemnicą cierpienia. Chodzi o pytanie, jak pogodzić cierpienie, z którym się borykamy na tej ziemi ze sprawiedliwością Boga, a szczególnie, jak pogodzić cierpienie niewinnych, np. dzieci, z miłością Boga. Pytania są niezwykle trudne, dotykamy tajemnicy. Ale trzeba je postawić, aby w takiej mierze, w jakiej Objawienie pozwala zbliżyć się do tej tajemnicy.

Ks. EDWARD STANIEK  
- „SZEŚĆ PRAWD WIARY”



## ŻYCIE KOŚCIOŁA

ferencji ONZ dotyczącej stosunków dyplomatycznych i konsularnych. W tym też czasie rozpoczął działalność zmierzającą do zbliżenia z ówczesnymi europejskimi krajami komunistycznymi i do poprawy sytuacji Kościoła w tych krajach. To on podpisał w imieniu Stolicy Świętej 15 IX 1964 r. porozumienie częściowe z Węgrami, regulujące obsadę urzędów biskupich w tym kraju - pierwszy oficjalny dokument Watykanu z jakimkolwiek krajem komunistycznym. W lutym następnego roku podpisał układ z rządem Czechosłowacji w sprawie mianowania bp. Františka Tomáška administratorem apostolskim archidiecezji praskiej. I wreszcie, 25 VI 1966 r. zawarł układ z rządem jugosłowiańskim w sprawie nawiazania stosunków dyplomatycznych z tym krajem. 4 VII 1967 r. Paweł VI mianował A. Casarolego sekretarzem Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościoła, podnosząc go jednocześnie do godności arcybiskupa. Osobiście udzielił mu również sakry 16 lipca tegoż roku. (15 VIII 1967 r. Kongregacja zmieniła nazwę na Radę do Spraw Publicznych Kościoła.) W nowym charakterze wielokrotnie odwiedzał ówczesne kraje demokracji ludowej, szczególnie często przebywając w Polsce i Jugosławii. W imieniu Stolicy Apostolskiej podpisał 1 VIII 1975 r. Akt Końcowy KBWE w Helsinkach. Wcześniej, 4 VII 1974 r. podpisał układ z ówczesnymi władzami PRL, układ o ustanowieniu stosunków roboczych między Stolicą Świętą a Polską. Na swym stanowisku potwierdzali go później zarówno Jan Paweł I i Jan Paweł II, który 30 VI 1979 r. włączył go do Kolegium Kardynalskiego, mianował sekretarzem stanu i prefektem Rady do Spraw Publicznych Kościoła. Kard. Casaroli wielokrotnie reprezentował Papieża jako jego legat na różnych ważnych uroczystościach, np. w lipcu 1985 r. w Jugosławii i Czechosłowacji, w czasie obchodów 1100. rocznicy śmierci św. Metodego. Od 6 IV 1984 r. zastępował Ojca Świętego w niektórych sprawach dotyczących doczesnej władzy papieskiej. Od 7 do 13 VI 1988 r. reprezentował Papieża na obchodach 1000-lecia chrztu Rusi w Moskwie i Kijowie. Spotkał się wówczas z ówczesnym szefem KPZR Gorbaczowem i patriarchą Pimenem. Z urzędu sekretarza stanu ustąpił 1 XII 1990 r., 5 VI 1993 r. Jan Paweł II mianował go zastępcą dziekana Kolegium Kardynalskiego.

## ZJAZD KATOLICKI W OSNY NIEDZIELA - 5 LIPCA 1998

### DUCHEM ŚWIĘTYM UMOCNIENI

Tegorocznemu Zjazdowi będzie przewodniczył ks. abp Jerzy Stroba z Poznania. Udział wezmą: ks. bp Thierry Jordan, ordynariusz diecezji Pontoise oraz ks. prałat Stanisław Jeż, rektor PMK we Francji.

Godz. 9<sup>00</sup>: Okazja przystąpienia do Sakramentu Pojednania w kaplicy Miłosierdzia Bożego.

#### PROGRAM:

Godz. 11<sup>00</sup>: Msza św. koncelebrowana z kazaniem ks. abp Jerzego Strobę.

Godz. 15<sup>00</sup>: Procesja do Groty - Nab-

zeństwo Maryjne.

Godz. 15<sup>30</sup>: Program artystyczny.

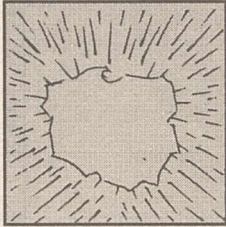
Godz. 18<sup>00</sup>: Zakończenie Zjazdu.

**Serdecznie zapraszamy wszystkich Rodaków oraz organizacje katolickie i narodowe ze sztabami. Dzieci i młodzież zechcą zabrać stroje narodowe.**

*Parkowanie autobusów i samochodów w oznaczonych miejscach.*

*Dojazd Pociągami: z Paris St Lazare bezpośrednio do Osny.*





## Z KRAJU

- Biskupi polscy postanowili zwrócić uwagę społeczeństwa na ujemne skutki podejmowania pracy w niedzielę i święta.
- Spór o liczbę województw przeniósł się do senatu. W Sejmie przeszedł wniosek o 12, ale rząd obecnie popiera koncepcję 15. Prezydent Kwaśniewski, który twierdził jednego dnia, że podpisze każdą ustawę, która będzie zawierała liczbę od 12 do 16, tego samego dnia po południu opowiedział się wyłącznie za 16 województwami.
- W czasie głosowania nad nowym podziałem administracyjnym grupa posłów koalicyjnych złamała dyscyplinę klubową. AWS usunęła ze swojego grona m.in. posłów A. Słomkę KPN-OP i J. Łopuszańskiego (ZChN). UW postanowiła poczekać do uspokojenia emocji. Część usuniętych posłów mówi o stworzeniu wspólnego klubu z ROP i PSL.
- Premier J. Buzek i kanclerz Niemiec H. Kohl dokonali wspólnie otwarcia Domu Spotkań Młodzieży w Krzyżowej koło Świdnicy. W miejscowości tej trwają od 1994 r. międzynarodowe spotkania młodzieży.
- W Dukli odsłonięto pomnik Jana Pawła II.
- Prezydent A. Kwaśniewski nie zgadza się na zmniejszenie swoich uprawnień zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi. Projekt MON-u idzie w kierunku realizacji postanowień Konstytucji uchwalonej jeszcze przez lewicową większość parlamentarną.
- Procedura przeglądu polskiego prawodawstwa pod kątem jego zgodności z przepisami UE przeciągnie się co najmniej o pół roku.
- Francja poparła podczas głosowania w Zgromadzeniu Narodowym wejście Polski, Węgier i Czech do NATO. Przeciw głosowali tylko komuniści.
- Na ławie oskarżonych zasiadło kilku wysokich funkcjonariuszy komunistycznych oskarżonych o sprawstwo zbrodni na robotnikach w grudniu 1970 roku. Czynności procesowe ciągną się miesiącami, a odpowiadający z wolnej stopy sekretarze i generałowie wykazują sporo dobrego humoru. Sprawę niektórych oskarżonych, w tym Jaruzelskiego, wyłączono do odrębnego postępo-

wania ze względu na zły stan zdrowia.

- Członkowie Krajowej Rady Spółdzielczej czyli m.in. 12 milionów członków spółdzielni mieszkaniowych należy nominalnie do SLD, ponieważ organizacja ta jest członkiem postkomunistycznego Sojuszu.
- Polskie banki wydały już prawie 2 miliony kart kredytowych, przy pomocy których można pobierać pieniądze w bankomatach.
- MSZ B. Geremek przyznał dyplomy za wybitne zasługi dla kultury polskiej. Otrzymali je m.in. G. Herling-Grudziński, A. Holland, Sokrat Janowicz, Maria Danilewicz Zielińska, a także zespół Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza z Londynu.
- Prezydent A. Kwaśniewski przyznał antykomunistycznemu pisarzowi mieszkającemu we Włoszech Gustawowi Herlingowi-Grudzińskiemu Order Orła Białego.
- 1 września wejdzie w życie nowy kodeks karny. Nowością kodeksu jest np. legalizacja pornografii.
- W Łazienkach w Warszawie poświęcono kamień węgielny pod budowę w tym miejscu pomnika Henryka Sienkiewicza. Pomnik sfinansuje znany z darowanejdo kraju kolekcji obrazów Zb. Porczyński.
- Padł kolejny rekord na aukcjach obrazów. Za płótno T. Makowskiego „Powrót ze spaceru” wylicytowano sumę bliską równowartości miliona franków francuskich.
- Od kilku tygodni w województwie jeleniogórskim trwają krwawe porachunki mafijne. Na terenach przygranicznych znaleziono zwłoki 3 mężczyzn. Nieznani sprawcy ostrzelali też grupę Białorusinów.
- Episkopat Polski powołał fundację internetową o nazwie „Opoka”.
- Antypiracka konferencja z udziałem policji i prokuratorów odbyła się w Rzeszowie. Na konferencji stwierdzono, że 60% kursujących w Polsce programów komputerowych to pirackie kopie.
- Na listach bezrobotnych dominują osoby podające jako zawód - referent. Za nimi znaleźli się kucharze, ślusarze i mechanicy samochodowi.
- Strajkami w kraju grozi związek maszynistów kolejowych.
- Prezes NBP H. Gronkiewicz-Waltz stwierdziła, że wprowadzenie euro do koszyka walut zwiększy możliwość spekulacji polską złotówką.
- Gwałtowne burze spowodowały na południu Polski falę powodzi. Wylały szczególnie te rzeki, gdzie nie zdążono naprawić wałów po ubiegłorocznej powodzi.
- 50-lecie istnienia obchodzi w tym roku zespół pieśni i tańca „Mazowsze”.

## POLSKA - OJCZYZNA - PAŃSTWO

Interesem państwowym komuniści tłumaczyli każde świństwo. W imię interesów państwa ludowego posyłano na śmierć bohaterów Armii Krajowej i oficerów armii gen. Andersa. To interes ludowego państwa nakazywał dozągoną przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. W imię dobra państwa kazano żyć w absurdzie i kłamstwie. Należało nienawidzić nie tylko wrażeń imperialistów zachodnich, ale także rodzoną matkę i ojca, gdy uznano, że są wrogami klasowymi. Kazano kochać państwo, które naród nienawidził, jeśli nie oficjalnie - bo bohaterów nie było tak wielu - to w skrytości ducha. Jednym słowem, państwo nie było tożsame z Ojczyzną. Ojczyzna w świadomości Polaków znaczyła jedno, państwo całkiem co innego.

Ta swoista schizofrenia narodziła się zresztą wcześniej. Rozbiory sprawiły, że Polacy żyli w różnych państwowościach - rosyjskiej, pruskiej i austriackiej. Ale zarazem żyli na ziemi swoich ojców, w swojej Ojczyźnie, choć w państwie zaborcy. Ten mechanizm został przeniesiony na Polskę Ludową i małą pociechą był fakt, że w przeciwieństwie do okresu rozbiorów, w PRL mieliśmy prawo do własnego hymnu, sztandaru biało-czerwonego, a polscy sportowcy zdobywali medale nie jako reprezentanci Kraju Rad, lecz Polski. Państwo w świadomości Polaków nie było synonimem Ojczyzny. I dlatego zdrada socjalistycznego państwa nie uchodziła za zdradę Ojczyzny. I dlatego okradanie własności państwowej i tzw. sabotaż nie było traktowane jako czyn naganny, nieetyczny. Często sabotaż taki uchodził za akt odwagi, zaś „zdrada” za czyn patriotyczny (płk Kukliński).

Ta dwoistość myślenia o Polsce (państwo - to nie my, Ojczyzna zaś to rzecz święta) uczyniła ogromne spustoszenie w naszej kulturze politycznej. Także w naszej psychice, w naszym poczuciu tego, co określamy postawą obywatelską, czy szerzej patriotyczną. Różnymi się pod tym względem od większości narodów cywilizowanej Europy, od Anglików, Francuzów. To bowiem, co było dobre, co było konieczne, co świadczyło o mądrości, o instynkcie samozachowawczym w czasach zaborów i okupacji hitlerowskiej oraz stalinowskiej, sowieckiej, dziś w czasach III Rzeczypospolitej trzeba uznać za zło, za chorobę. Mówiąc inaczej: dziś już nie można oddzielać interesów państwa od dobra Ojczyzny. Kto działa przeciwko interesom państwa, działa przeciwko Polsce.

Ale oto proszę państwa okazuje się, że właśnie ci, którzy tak obłudnie tłumaczyli



swoje postępowanie wyższym interesem państwowym i racją stanu, którzy za pięknymi słowami skrywali czyny haniebne, dziś korzystając z dobrodziejstw demokracji działają przeciwko interesom państwa, czyli przeciwko Ojczyźnie.

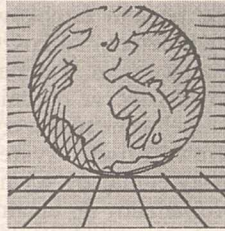
Postkomuniści w Polsce przeszli jedynie taktyczną, pozorowaną ewolucję. Kiedyś zasłaniając się wyższą racją stanu, współdziałali w zniewalaniu własnego narodu. W imię interesów państwa uciekali się do przemocy fizycznej i moralnej. Bogata jest lista przestępstw. Dziś sprawnie - jak sami przyznają - profesjonalnie, wykorzystując instrumenty demokracji nie po to, aby działać na rzecz państwa czyli Ojczyzny, ale po to, aby zyskać jak najwięcej dla siebie, dla grupy, dla partii. Solidarnie, na różnych szczeblach władzy bronią swojego stanu posiadania, gdyż wiedzą, że im dłużej go utrzymają, tym trudniej będzie oddzielić ziarno od plew. Czas działa na ich korzyść. Dlatego niczym diabeł święconej wody boją się lustracji. Wiedzą, ile mogą stracić. Bronią agentów i szpicli twierdząc, że działają zgodnie z poczuciem sprawiedliwości i w obronie dobrego imienia obywateli. Obluda zawsze była ich mocną stroną. Za Stalina i w III Rzeczypospolitej.

*Jerzy Klechta*

## MAFIA ROSYJSKA WE FRANCJI

Napisy w języku rosyjskim - „tu gorim po ruski”, umieszczone w luksusowych butikach, restauracjach i w hotelach są już od wielu miesięcy zjawiskiem powszechnym. O obecności mafii rosyjskiej nad Sekwaną mówiono przy wielu okazjach - od niewyjaśnionego do końca zabójstwa b. generała, a późniejszego milionera, handlującego drzewem pod Paryżem (o co oskarżono jego syna), po informacje na temat wykupywania nieruchomości nad morzem Śródziemnym przez mówiących po rosyjsku „turystów”. Jeszcze kilka miesięcy temu miałem okazję rozmawiać z funkcjonariuszem tutejszych sił wewnętrznych bezpieczeństwa - Renseignement généraleaux, który twierdził, że choć takowe zjawisko istnieje, to nie stanowi zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa, ponieważ chodzi raczej o wybór miejsca mafijnego „odpoczynku”, nie zaś o kontynuację działalności. Brak reakcji władz - wydaje się - nieco rozczulił przybyszy ze Wschodu. Wg informacji dziennika „France-Soir”, na biurku ministra spraw wewnętrznych J.-P. Chévenementa spoczywa od trzech tygodni raport na ten temat, który zawiera dość przerażające wnioski.

*Ciąg dalszy na str. 11*



## ZE ŚWIATA

■ Wizytę w Niemczech złożył prezydent Rosji B. Jelcyn. Premier tego kraju odwiedził Francję, gdzie rozmawiał głównie o kredytach.

■ Prezydent Białorusi Łukaszenko chce usunąć zachodnich dyplomatów z zajmowanych przez nich rezydencji, celem przeprowadzenia tam remontów. Dyplomaci zagrozili, że usuną się, ale w ogóle z Białorusi.

■ Parlament Białorusi zdecydował, że obrażanie prezydenta jest karalne wyrokiem do 4 lat więzienia. Ustawy tej nie poparło zaledwie 2 deputowanych.

■ W jugosłowiańskim Kosowie nadal niespokojnie. NATO domaga się od ONZ prawa do interwencji. Tymczasem Serbowie w obawie przed wysłaniem do tego zdominowanego przez Albańczyków rejonu składają wymówienia z pracy w policji.

■ Trwają starcia zbrojne na granicy Erytrei i Etiopii. O chęci zawarcia jakiegoś układu pokojowego na razie nie słyhać, zaś wszyscy cudzoziemcy opuścili już ten rejon.

■ Rosja ratyfikowała ustawę o mniejszościach narodowych. Z ratyfikacją czekano 2 lata, ale obecnie politycy w Moskwie uznali, że tego typu międzynarodowa ustawa doskonale się nadaje do wywierania nacisku na państwa nadbałtyckie w sprawie zamieszkałych tam Rosjan i ich praw.

■ Po interwencji prezydenta Ulmanisa, lotewski sejm zdecydował się wreszcie złagodzić przepisy dotyczące nabywania obywatelstwa tego kraju. Będą je mogły uzyskiwać np. automatycznie dzieci Rosjan urodzone po 1991 roku. Przyspieszeniu ulegnie też procedura wobec dorosłych.

■ Słowacja, wbrew opinii międzynarodowych ekspertów, rozpoczęła uruchamianie reaktora atomowego w Mochowcach. Zdaniem ekspertów nie spełnia on norm bezpieczeństwa.

■ Wg sondaży przed wyborami w Czechach największą popularnością cieszą się socjaldemokraci - 24%, przed oskarżaną o afery centroprawicową ODS V. Klause - 19% i komunistami - 12%. 7% ma tamtejsza Unia Wolności, która powstała z rozłamu z ODS.

■ Wg niepotwierdzonych do końca informacji w Trypolisie doszło do zamachu na przywódcę Libii M. Kadafiego. Zamach nie udał się, a Kadafi został jedynie ranny w łokieć.

■ Dalajlama oświadczył, że jeżeli dojdzie do kompromisu z Chinami w sprawie autonomii dla Tybetu, jest gotów całkowicie wycofać się z życia politycznego.

■ Podano już dokładny program wizyty Jana Pawła II w Chorwacji. Wizyta odbędzie się w październiku. Na 1999 rok planowana jest natomiast pielgrzymka Ojca Świętego do Meksyku. Ocenia się, że padnie tam rekord jednorazowego uczestnictwa w spotkaniu z papieżem, a na Mszę św. przybędzie 6 milionów wiernych.

■ Pakistan, który przeprowadził o jedną próbę atomową więcej od Indii zaproponował Delhi zamrożenie tego typu działań i moratorium na dalsze eksperymenty.

■ 52% ankietowanych Szkotów opowiada się za niepodległością ich kraju. Przeciw jest 41%. Uznaje się to za cios dla premiera Blaira, który przyznając Szkocji autonomię uważał, że zlikwiduje to irredentystyczne ciągoty.

■ Przyczyną katastrofy niemieckiego szybkiego pociągu było pęknięcie osi czwartego koła wagonu. Wszystkie tego typu pociągi poddano przeglądowi.

■ Niemieckie spółki węglowe otrzymały 10 miliardów marek dotacji.

■ Bank Światowy jest gotów udzielić Bułgarii kredytu w wysokości 700 milionów \$. Warunkiem kredytu jest przyspieszenie reform.

■ Wybory lokalne we Włoszech wygrał centroprawicowy Biegun Wolności. Lewicowe Drzewo Oliwne, które znajduje się u władzy centralnej, poniosło spektakularną porażkę.

■ Niemieckie związki wypędzonych domagają się od Czech i Polski przekreślenia porozumień, na mocy których odebrano im majątki w tych krajach. Na temat własności Niemców sudeckich głos zabrał także premier Bawarii. W Polsce wywołał sporo zamieszania list pewnego Niemca, który otrzymała jedna z gmin. Nadawca zażądał zwrotu swego domu.

■ Wołowina z Wielkiej Brytanii wraca na rynki UE. Do eksportu dopuszczono jednak tylko mięso z krów w wieku od 6 do 30 miesięcy, czyli urodzonych po wykryciu choroby tych zwierząt.

■ Na piłkarskich mistrzostwach świata w piłce nożnej znów dali o sobie znać angielscy kibice, których zachowanie wstrząsnęło Marsylią. Skutek jedzenia brytyjskiego mięsa, ze zwierząt starszych niż 30 miesięcy?



Ciąg dalszy ze str. 3

## RODZINA MUSI BYĆ...

*- Podatek liczony według ilorazu rodzinnego pozwala zachować więcej pieniędzy w rodzinach, które mają określone dochody, nie rozwiązuje jednak problemów ludzi żyjących poniżej granicy ubóstwa, np. w których rodzice są bezrobotni. Proponowany system naliczania podatku będzie tylko w minimalnym stopniu poprawiał sytuację finansową tych rodzin. Czy rząd ma jakiś program prorodzinny dla najuboższych?*

- Niewątpliwie musi być utrzymany system wsparcia dla najuboższych, trzeba się bowiem liczyć z tym, że takie rodziny będą zawsze i nie można ich zostawić bez pomocy. Natomiast stoi przed nami poważna sprawa uruchomienia tanich kredytów na rozwój małych, rodzinnych przedsiębiorstw. Jest to na razie propozycja, realizację tego programu zaczniemy w okresie późniejszym, gdyż w tym roku nie pozwoli na to stan budżetu państwa.

*- Podatek liczony według „ilorazu rodzinnego” stosowany jest we Francji, ale istnieją inne sposoby obliczania podatku prorodzinnego, np. w USA za każde dziecko rodzina może odliczyć od podatku 500 \$. W Niemczech można odliczać określone kwoty od podstawy opodatkowania. Czy takie systemy nie byłyby korzystniejsze dla polskich rodzin i mniej obciążające dla budżetu?*

- Zwróciliśmy się do Ministerstwa Finansów, aby przeprowadziło symulację finansową propozycji prof. Wójtowicz. Oczywiście rozważamy możliwość wprowadzenia innego modelu finansowania polityki prorodzinnej, ale skłaniamy się ku rozwiązaniu „ilorazu rodzinnego”. Mamy niewiele czasu, bo jeżeli chcemy realnie myśleć o wprowadzeniu podatku prorodzinnego od nowego roku, to powinien on być już w trakcie prac legislacyjnych.

*- „Iloraz rodziny” prowadzi do zrównania podatkowego rodzin z dziećmi z rodzinami bez potomstwa, inaczej mówiąc, nie karze za posiadanie dzieci, jak to jest obecnie. W niektórych krajach, gdzie społeczeństwa wymierają, wprowadzane są systemy promujące posiadanie dzieci. Za taki można uznać np. model austriacki, gdzie państwo płaci wysokie, bo sięgające aż 10% średnich zarobków, zasiłki na dzieci, rosnące wraz z ich wiekiem. Czy myślicie o takim progresywnym programie, który zachęcałby Polaków do posiadania dzieci?*

- To ogromna praca, która jest przed nami. Ważne, że w ogóle podejmuje się dyskusję na temat polityki prorodzinnej, jednak na razie robimy pierwsze kroki w tej dziedzinie. Chcielibyśmy uzależnić system prorodzinny od takich czynników

jak: poziom zarobków rodziny, liczba i wiek dzieci czy koszty związane z ich kształceniem. Trzeba jednak uczciwie powiedzieć, że obecnie nie stać państwa na spełnienie tych wszystkich wymogów. Niewątpliwie system prorodzinny, uwzględniający wymienione czynniki, prowadziłby do upodmiotowienia rodziny i na pewno będziemy do niego dążyć.

*- Czy będzie Pan Minister proponować wprowadzenie w przyszłym roku preferencji podatkowych w budownictwie dla rodzin? Obecne przepisy promują ludzi bardzo bogatych, np. budujących mieszkania pod wynajem, a nie tych, którzy nie mają gdzie mieszkać?*

- Zgadzam się, że aktualny system preferencji podatkowych w budownictwie jest niewłaściwy, bo nie promuje rodzin, szczególnie tych źle sytuowanych, potrzebujących mieszkania. Konieczne trzeba dokonać tu pewnych korekt i poszukać środków, żeby rodziny o niskich czy nawet przeciętnych dochodach miały możliwość zdobycia mieszkania. Jednakże przy tym stopniu inflacji, jaki się obecnie utrzymuje, praktycznie niemożliwe jest stworzenie kredytów, na które stać by było przeciętną rodzinę jeżeli chodzi o oprocentowanie. Prowadzone są rozmowy na ten temat z Ministerstwem Finansów. Warto zwrócić uwagę, że w tym kontekście walka z inflacją, działania na rzecz podniesienia ogólnego poziomu życia, większej zamożności Polaków są w gruncie rzeczy działaniami prorodzinnymi, bo prowadzą do zwiększenia ilości pieniędzy w rodzinie, a w konsekwencji do jej większego upodmiotowienia.

*- W istniejącym obecnie i proponowanym przez Pana modelu ciężar finansowania polityki prorodzinnej opiera się na budżecie państwa. Są jednak rozwiązania, np. we Francji, gdzie polityka prorodzinna jest finansowana z kasy ubezpieczeń społecznych, czyli ze składek pracowników i pracodawców, praktycznie bez obciążania budżetu państwa. Czy rząd opracowując reformę systemu ubezpieczeń społecznych rozważa taką możliwość?*

- W tej chwili takie rozwiązanie nie jest rozważane, ponieważ przede wszystkim skupiamy się na stworzeniu normalnego systemu emerytalno-rentowego. Przygotowywana reforma przewiduje założenie konta dla każdego pracownika, na które będą odkładane wypracowane przez niego środki. Istota systemu polega na tym, że wielkość emerytury będzie tylko i wyłącznie uzależniona od środków, które dana osoba odłoży. Chcielibyśmy uwzględnić matki, które przebywają na urlopie wychowawczym nie mają możliwości odprowadzania składek, przewidujemy, że wtedy składki płaciłby za nie budżet państwa.

Są jeszcze dalej idące propozycje, według mnie optymalne, aby stworzyć fundusz, z którego można by czerpać składki emerytalne dla kobiet, które wychowują dzieci, a nigdy nie pracowały. Obecnie takim osobom praktycznie nie przysługują żadne świadczenia, a przecież z punktu widzenia państwa wykonują one bardzo ważną pracę.

*- Czy w koalicji AWS-UW jest jedna wizja polityki prorodzinnej? Reakcje przedstawicieli Ministerstwa Finansów, zdominowanego przez UW, na propozycje prorodzinne sejmowej Komisji Rodziny, gdzie większość mają postawie z AWS, czy propozycje Pana Ministra, można określić jako umiarkowane albo wręcz negatywne?*

- Polityka prorodzinna jest jednym z punktów umowy koalicyjnej. Rzeczywiście Unia Wolności ma inne spojrzenie na jej realizację, preferuje system zasiłków i zapomóg. Gorąco jednak wierzę, że uda nam się dojść do porozumienia przy konstruowaniu ustawy budżetowej. Problem leży bardziej w wielkości finansów, którymi dysponuje państwo, niż w różnicach ideologicznych.

*- Rząd premiera Buzka jest ostro krytykowany przez część posłów AWS, skupionych w zespole na rzecz realizacji programu AWS, że nie realizuje m.in. polityki prorodzinnej. Jak Pan odbiera te ataki, które przecież dotyczą bezpośrednio Pana?*

- AWS objął rządy na jesieni zeszłego roku, zastając budżet na 1998 r. przygotowany przez poprzednią koalicję. W ramach tego budżetu nie było możliwości wprowadzenia zapowiadanej polityki prorodzinnej. Dziwię się, że osoby doskonale zorientowane w sytuacji budżetowej rozbudzają nadzieje na natychmiastową realizację polityki prorodzinnej. Wiedzą bowiem, jak trudno jest cokolwiek zmienić w trybie przyspieszonym. Natomiast zgadzam się, że zbyt mało informacji o tym, co aktualnie robimy w tym względzie, dociera do mediów.

*- Kiedy dowiemy się, jaka będzie polityka prorodzinna rządu premiera Buzka w 1999 r.?*

- Rozpoczęły się prace nad nowym budżetem i myślę, że za parę tygodni będziemy mogli już określić, które z zakładanych elementów prorodzinnych będą uwzględnione. Chciałem podkreślić, że będziemy stanowczo domagać się, aby polityka prorodzinna była realizowana, tym bardziej, że była ona jedną z naszych przedwyborczych obietnic.

ROZMAWIAŁ BOGUMIŁ ŁOZIŃSKI (KAI)



# RZYM...

**W**szystkie drogi prowadzą do Rzymu - tak mówiono kilkanaście wieków temu, bo wtedy rzeczywiście Rzym był centrum świata. I powiedzenie to pozostało. Może już nie wszystkie drogi współczesnego świata wiodą do Rzymu, ale nadal miliony ludzi dążą do Wiecznego Miasta. Jak każda stolica Europy tak i to miasto przyciąga wielu ciekawskich. Ale czy tylko to?

Miasto, a zarazem starożytne państwo Rzym jest kolebką naszej cywilizacji. Inaczej mówiąc - schrytjanizowany Rzym dał początek zachodniej kulturze. Dlatego do dziś wszyscy Europejczycy, wszyscy chrześcijanie znajdują coś swojego w tym tak wyjątkowym mieście.

„Wszystkie drogi...” przywiodły do Rzymu dwóch Apostołów: Piotra i Pawła. Tu właśnie oddali oni życie za wiarę i na ich relikwiach chrześcijaństwo założyło tu swoją stolicę. I do tej pory, następcy św. Piotra czuwa nad Kościołem Powszechnym z wysokości jednego z 7 rzymskich wzgórz. Będąc żywym znakiem nieprzerwanego trwania tego Kościoła.

Obecnie trafiają do Rzymu i turyści, i pielgrzymi, i inni podróżnicy. Chodzą, rozglądają się, podziwiają i wchłaniają specyficzną atmosferę miasta nad Tybrem. Świat wygląda inaczej, jak się patrzy na niego siedząc pod Kolumnadą Berliniego na placu św. Piotra czy Schodach Hiszpańskich lub słuchając wszystkich języków świata na Piazza Navona.

Nad miastem zbudowanym na popiołach wulkanicznych unosi się jakby mgiełka

dziejów kultury a nawet świętości.

**R**zym nosi przydomek „wieczny”. Co w nim takiego, że nie przemija. O żadnym innym mieście na Ziemi tak się nie mówi. Prawda, że „trwa” to miasto od dwudziestu kilku wieków i nieustannie przyciąga, intryguje, ciekawi i chyba będzie tak zawsze.

Chrześcijanin, z jakiego by nie był krańca globu, przybywając do Rzymu odnajduje tu „ślad Piotrowy”, coś mu bliskiego, a zarazem wielkiego, transcendentnego.

Każdy muzułmanin przynajmniej raz w życiu musi udać się do Mekki. Nie ma podobnego obowiązku dla katolików, ale i nam przyda się odwiedzić Rzym, nasze Wieczne Miasto, miasto Świętego Piotra.

PIOTR FEDOROWICZ

## POWIATOWA... POLSKA SAMORZĄDOWA

### ROZMOWA Z A. KICMANEM, PREZYDENTEM LEGIONOWA

**- Panie prezydencie, proszę o kilka słów o sobie i o swoim mieście?**

- Jestem prezydentem Legionowa, co jest dla mnie olbrzymim wyróżnieniem i - mówiąc w cudzysłowie - olbrzymią przygodą. Po 1989 r., po zmianie systemu w Polsce, w 1990 r. zostałem wybrany na szefa samorządu legionowskiego. Pełnię funkcję prezydenta już przez drugą kadencję. Jest to dla mnie osobiste wyzwanie i wielkie zobowiązanie. Legionowo jest trochę dziwnym miejscem, bo od zawsze było małym miasteczkiem, a w latach 1970 zbudowano tutaj nagle fabrykę domów. Sprowadzono ludzi z innych regionów Polski i „na dziko”, bez niezbędnej infrastruktury, bez odpowiedniej kanalizacji, instytucji, wybudowano nowe domy. Dla nas, którzy przyszli po 1990 r. pozostaje próbować naprawić zaniechania, nadrobić stracony czas, zabiegać o to, by ludziom żyło się tu lepiej. I to jest charakterystyczne dla tego miasta, podobnie zresztą jak dla wszystkich gmin w Polsce. Wyzwolona została wielka energia ludzkiej inicjatywy.

**- Ilu mieszkańców liczy Legionowo?**

- Dokładnie 50 tys. mieszkańców. Śledzimy bardzo uważnie nasz przyrost naturalny, by nie przegapić dnia, kiedy miasto przekroczy liczbę 51 tys.

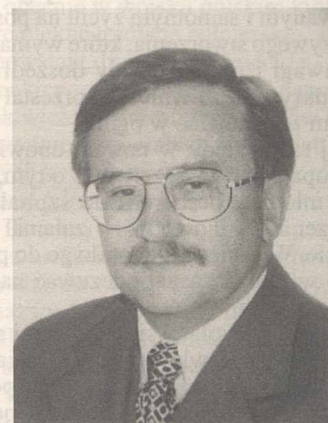
**- Co Pan już zrobił dla swojego miasta?**

- Lista jest długa. Po objęciu władzy przez ludzi Solidarności przeprowadziliśmy przede wszystkim podłączenie miasta do oczyszczalni ścieków. Do tej pory ścieki odprowadzane były wprost do Wisły, obok pałacu w Jabłonnie. Nie zatruwamy więc już środowiska, a jednocześnie została odblokowana możliwość dalszej rozbudowy miasta. W międzyczasie zbudowaliśmy też kilka szkół, sal gimnastycznych, wodociągi, kanalizację, zaczęły funkcjo-

nować liczne, własne instytucje - Urząd Skarbowy, Prokuratura Rejonowa, Sąd Rejonowy, notariat, szkoły średnie, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Rejonowy Urząd Pracy. Zostały opracowane plany skanalizowania miasta, budowy wodociągów, rozwiązania problemów śmieci, wprowadzenia komunikacji miejskiej. Lista jest długa. Nie jestem w stanie wymienić z pamięci wszystkich dokonań. Mamy natomiast równie długą listę spraw do załatwienia, związanych z reformą administracyjną Kraju, z planami tworzenia powiatów, ...bo mamy ambicje być miastem powiatowym. Pokazaliśmy rządowi, co już zrobiliśmy przez ten czas. Naszym celem jest nie tylko wyjście na przeciw potrzebom gminy Legionowo, ale również gmin ościennych. Rozbudowaliśmy istniejące liceum, podwoiliśmy ilość miejsc w szkołach. W ubiegłym roku powstało nowe liceum, a w 1998 r. otworzone zostanie, przy wsparciu gminy, liceum salezjańskie, tzw. szkoła społeczna, na prawach szkoły publicznej. Szkoły powstają tu po to, by młodzież nie musiała dojeżdżać do Warszawy. Zbudowaliśmy także szkołę dla dzieci specjalnej troski. Powstaje zespół szkół specjalnych. Od 1 stycznia 1991 roku gmina prowadzi wszystkie szkoły i dlatego możemy sobie pozwolić na taki rozwój. W 1994 roku powstała noclegownia dla bezdomnych, prowadzona przez Caritas, a także Dom Pomocy Społecznej, prowadzony przez zgromadzenie zakonne. Powstały 2 poradnie: psychologiczna i logopedyczna, sfinansowane przez rząd kanadyjski. Są to przykład na to, co można zrobić w gminie, oczywiście przy wsparciu rządu.

**- Skąd Pan bierze pieniądze na inwestycje?**

- Pochodzą z różnych źródeł. Składają się na nie podatki, subwencje, dotacje. W



przypadku szkół, część pieniędzy otrzymaliśmy z Kuratorium. Do zbudowania oczyszczalni ścieków wykorzystaliśmy m. in. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska.

**- Spotykamy pana we Francji. Jaki jest cel tej wizyty?**

- Była to już nasza druga wizyta we Francji. W 1993 r. zostaliśmy zaproszeni przez Fundację France-Pologne. Nawiązaliśmy wówczas bliższe kontakty z dwoma, podparyskimi gminami - Bourg-la-Reine i Antony, utworzyliśmy stowarzyszenie, którego celem jest wymiana doświadczeń w zakresie funkcjonowania samorządu terytorialnego. Do stowarzyszenia ze strony polskiej należy 11 gmin, ze strony francuskiej na razie 2, ale mamy nadzieję, że dołączą następne, bo stowarzyszenie budzi duże zainteresowanie. Nasze kontakty polegają m. in. na organizowaniu wymian młodzieży. Nasi chłopcy biorą udział w turnieju piłkarskim we Francji, gdzie oglądają także Mistrzostwa Świata. Podczas Zielonych Świątek przebywała u nas drużyna z Bourg-la-Reine. W przyszłości liczymy także na szersze kontakty gospodarcze.

Ciąg dalszy na str. 20



## BAJKI NIEBIESKIE

### BAJKA O MARKU

Zupełnie nie rozumiał, co go „podkuśbiło”, żeby pogłaskać tego psa. Może zrobił to dlatego, że sam był jakiś zamyślony, prawie nieobecny. Siedział na parkowej ławce i wtulał ręce w szorstką i skądinąd bardzo brudną sierść psa, którego nawet nie znał, a ten poddawał się tej pieściocie i był wyraźnie zadowolony. Marek nie miał zwyczaju chodzić po parkach, a tym bardziej dotykać jakichś zwierząt. Kotów nie lubił, psów unikał, gołębie wręcz zwalczał, szczególnie kiedy brudziły mu samochód. Kiedyś myślał o rybkach, bardzo dawno temu, ale rozsądek wkroczył do akcji i na myśleniu się skończyło. Nie było miejsca w jego zapracowanym i samotnym życiu na posiadanie żywego stworzenia, które wymagałoby uwagi i opieki. Kiedy doszedł do tego odkrywczego wniosku, przestał się nad tym zastanawiać w ogóle.

Dzisiaj rano, kiedy w nawale obowiązków dopadła go jeszcze wieść o tym, że Jerzy, młodszy brat trafił do szpitala z podejrzeniem o nowotwór - załamał się zupełnie. Właśnie to wygoniło go do parku, bo w biurze zaczął odczuwać nagły brak powietrza.

I ten pies... Przyplątał się do niego i stanął naprzeciw ławki, na której usiadł. Gapił się na niego najpierw, a potem podszedł zupełnie blisko, zaskomlał i polizał go po ręce. Wówczas Marek niespodziewanie dla samego siebie zagłębił dłoń w psiej sierści. Myślał o swoich, nagle spiętrzonych, sprawach i gładził psi łeb z czułością, której nigdy wcześniej u siebie nie podejrzewał. Była to instynktowna czułość pozbawiona kontroli. Nie wiedział, jak długo to trwało, ale w pewnej chwili wrócił do rzeczywistości. Był gotowy powrócić do wszystkiego, co miał do zrobienia, z wizytą w szpitalu włącznie. Podniósł się z ławki, a pies poszedł za nim. Nie pomyślał, że zwierzę może być niczyje, ale kiedy zauważył, że wlecz się za nim aż do bramy biurowca, postanowił kupić mu coś do jedzenia. Zapłacił za hamburgera i delikatnie położył go na trawie.

- No, jedz - zachęcał psa, a ten posłusznie wręcz pochłonął jedzenie. Marek kupił więc drugą porcję i z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku poszedł do biura. Jakże się zdziwił, kiedy po kilku godzinach znalazł zwierzę leżące koło drzwiczek jego samochodu. Na widok człowieka, kundel poderwał się i wykonał kilkanaście radosnych podskoków, ale Marek trochę już zniecierpliwiony, szybko wsiadł do wozu i pojechał do szpitala. Jednak najazutrz znów go zobaczył. Łaciate stworzenie czekało na niego w miejscu, gdzie zwykle parkował. Zostawił mu kanapkę, a wieczorem kupił ham-

burgera. Tym razem pies nie tknął nawet jedzenia, tylko patrzył na Marka uważnie, a kiedy ten wsiadł do samochodu, pobiegł za nim bez wahania. Rano zastał zwierzę przed bramą swojej kamienicy.

- To pański pies? - zapytał dozorca, widząc jak zwierzę podskakuje radośnie na jego widok - Całą noc tu był - dodał jakby z wyrzutem.

- Nie jest mój, nie wiem, czyj jest - tłumaczył Marek. Przyplątał się już kilka dni temu i nie może się go pozbyć. Może się zgubił?

- Eee, nie wygląda na zgubionego. Jest raczej niczyj. Trzeba go odwieźć do schroniska, albo komuś oddać. Nie jest rasowy, ale jest ładny i młody. Niestety nie znam nikogo, kto mógłby się nim zająć. A pan go nie chce?

- Ja?! - Marek aż się zachłysł tym pytaniem. Ja, przecież pracuję, nie gotuję prawie, mało co jem w domu. Ja?, co też pan mówi.

- Przepraszam - dozorca był trochę zły na siebie. - Ja tam nic nie wiem. Jak pan chce. W każdym razie szkoda zwierzaka. Trzeba by go zabrać do schroniska... Mógłbym go wyprowadzać w ciągu dnia, gdy pan jest w pracy - zamruczał pod nosem.

- Zawiozę go zaraz - Marek otworzył drzwiczki samochodu - wsiadaj - rozkazał psu, a ten ochoczo wskoczył na siedzenie.

- Widzi pan, jaki posłuszny - dozorca powiedział jeszcze i poszedł do swojej roboty.

- Ale cuchniesz - przygadał Marek kundlowi, który wtykał wszędzie swój czarny, wilgotny nos, a najchętniej za ucho kierowcy. Polizał go nawet po policzku. Skręcili na podjazd do schroniska, pies natychmiast przestał się cieszyć. - Jakbyś wiedział, gdzie cię przywiozłem - pomyślał i utwierdził się w tym przekonaniu, kiedy z trudem nakłonił zwierzę do wyjścia.

Czuł się naprawdę dziwnie i żałował, że cała ta historia w ogóle mu się przytrafiła. Podszedł do niego młody chłopak i zapytał, wskazując na psa.

- Chce się go pan pozbyć?

Tego już było za wiele. Marek miał dość. - Nie jest mój, znalazłem go na ulicy - wyjaśnił.

- To miłe, że pan go chociaż przywiozł. Niektórzy w ogóle nie reagują - dodał widząc zdenerwowanie mężczyzny.

- On włóczy się za mną już od kilku dni. Zaczyna mi to przeszkadzać. Parę razy dałem mu jeść, niepotrzebnie zresztą, bo jak widzę pomyślał sobie za dużo i teraz nie mam spokoju.

- A może on liczy na coś innego niż jedzenie - chłopak patrzył na Marka zupełnie tak, jak wcześniej dozorca.

- A czegoż może chcieć ode mnie ten kundel? Tylko raz go pogłaskałem i to przez przypadek. Instynktownie. To wszystko.

Za dużo sobie wyobraził - powtórzył - Nie tylko ludziom się zdarza za dużo sobie obiecywać po chwili słabości, jak widać - dokończył już ciszej.

- Widzi pan? Jednak dał mu pan kiedyś coś więcej niż jedzenie.

- Jak to?

- Tak. Nakarmić go mógł każdy. Wszystkim powtarzam, że jeżeli nie można dać domu bezdomnemu stworzeniu, to nie powinno się go dotykać. Bo smak chleba jest prawie zawsze jednakowy. Czułość już nie. Pieścioty czasem nie zapominają się nigdy i można całe życie przebłąkać się, szukając jej. Ten pies właśnie do tego tęskni. To zapamiętał i tego mu brakuje. Zresztą, jak wszystkiemu, co żyje. Dotykanie, przytulanie, tkliwość, to najstarsze i podstawowe sposoby wyrażania prawdziwych uczuć i oczekiwania na nie. Dla pana i dla mnie również...

- To myśli pan, że on mnie polubił, że to o mnie chodzi temu psu? Marek stał się bezradny w obliczu prawdy, którą usłyszał i w którą w końcu uwierzył.

- A tak! Dlaczego nie chce go pan zabrać? - zapytał nagle chłopiec.

- To nie tak, że nie chce, ale nie mogę. Pracuję. Jestem sam. Mam inaczej ułożone życie, a zwierzę potrzebuje uwagi, opieki. Musiałbym wiele zmienić. On przecież żyje jak ja, coś podobnego - zamyslił się nad tym, co sam powiedział - Żyje jak ja!

Kundel tymczasem, nie spuszczał z niego oczu, siedząc cały czas na tylnich łopach i słuchając go chyba uważniej niż młody pracownik schroniska. Prawie zawiśł mu na ustach rozumnymi, posmutniałymi oczami. I czekał bez ruchu.

- Proszę pana, gdyby tak naprawdę nie potrzebował pan zmiany w życiu, to już dawno by pana tu nie było... Niech go pan weźmie. Razem z tym stworzeniem przyjdą do pana oczywiście i nowe kłopoty, ale i przyjdzie nowa codzienność, inna niż tylko praca i inna niż dotychczasowa samotność. I przyjdzie coś jeszcze - zobaczy pan. A potem - może przyjdzie i człowiek - dodał filozoficznie. - Niech go pan weźmie, zawsze może go pan jeszcze odwieźć tu.

- No wie pan - oburzył się Marek - pokazywać zwierzakowi dom i potem go wyrzucić za drzwi. Co też pan opowiada.

Chłopak zaczął się śmiać, a pies niespokojnie stanął na nogi.

Marek zdecydował się.

- Wsiadaj - powiedział do psa - pierwszy raz w dorosłym życiu i wbrew chociażby zdrowemu rozsądkowi, posłucham czyjejś rady i to jeszcze kogoś chyba ze dwa razy młodszego niż ja. Ale, może ma pan i rację... - wyciągnął rękę do chłopaka - Jak panu na imię? - zapytał jeszcze poprzez szczekanie szalejącego z radości kundla, który najwyraźniej wszystko doskonale rozumiał.

- Franciszek - uśmiechnął się chłopiec i pomachał mu na pożegnanie.

ANNA MALINOWSKA



Dokończenie ze str. 7

**MAFIA ROSYJSKA...**

Mówi się nawet o konieczności poważnego potraktowania walki z rosyjską mafią i uznania jej za priorytet, tuż po problemach z tzw. gorącymi przedmieściami, gdzie bandy młodocianych chuliganów na osiedlach pełnych wielkich bloków spędzają sen z oczu policji.

Obecność mafii to przede wszystkim pranie brudnych pieniędzy. Mówi się o zainwestowaniu w kilka klubów sportowych (słychać w tej sprawie o dziwnych związkach Rosjan ze skazanym za młwersacje socjalistycznym biznesmenie i b. właścicielu Olympique Marsylia, B. Tapie'm). Zarejestrowana na wyspie Mann spółka FEDCOMINVEST ma mieć udziały w klubach AS Monaco i OGC Nicea. Stajnia formuły F-1 Jordan-Peugot ma związki kapitałowe z zarejestrowaną w Belgii firmą Kremłowska Group. Przybyśże z Gruzji, którzy osiedli w okolicach Motpellier interesują się natomiast popularnymi we Francji rozgrywkami rugby. Poza sportem mafia inwestować ma w nieruchomości. Jej ulubionym regionem pozostaje Lazurowe Wybrzeże. Są też fałszywe paszporty i wybielanie pieniędzy przez inwestycje w około 400 średnich i małych przedsiębiorstwach. Poza południem, stwierdza się obecność interesów rosyjskich w Paryżu, w należącej do regionu stołecznego departamencie Yvelines i leżącej w pobliżu Szwajcarii, Górnej Sabaudii. Obecni we Francji mafiosi mają bliskie kontakty z dobrze już usadowioną mafią rosyjską w USA. Nowością na terenie Francji jest pojawienie się „rekietu”, instytucji znanej właściwie tylko na Korsyce. Podejrzewa się również związki nowych biznesmenów ze światem polityki. Zdziwienie wzbudziła np. interwencja mera Bonneville z UDF (Sabaudia) u ministra spraw wewnętrznych w sprawie przyznania wiz długiego pobytu grupie Rosjan, którzy otrzymali wcześniej wizową odmowę w konsulacie Francji w Petersburgu. Minister Chévenement przytomnie zauważył, że nie wszyscy przybywający z Rosji biznesmeni to aferzyści. Do antymafijnej historii zresztą nad Sekwaną daleko. Zdroworozsądkowi Francuzi nie lubią przecież tracić łatwego zarobku, a każdy przybyś z pełnym portfelem to dobry przybyś. Świadczy o tym m.in. nachalność restauracyjnych naganiaczy, którzy w paryskiej dzielnicy Saint Michel słysząc język rosyjski, wznoszą się na szczyty swojego profesjonalizmu.

BOGDAN DOBOSZ

**WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI**

**C**o prawda odzyska-  
liśmy szczęśliwie  
niepodległość, ale pół  
wieku zniewolenia zro-  
biło swoje - Polacy stracili dobre mnie-  
manie o sobie. Szkoła, literatura, film  
przez dziesiątki lat deprecjonowały na-  
szych bohaterów narodowych, a zwięsz-  
cza ze szczególną zawziętością odbra-  
zawiano legendę jazdy polskiej, prezen-  
tując jej ostatnich przedstawicieli, jako  
ekstrawaganckich oszołomów szarżują-  
cych z lancami na czołgi. Dziś raczej  
nikt nie wie, jako że wiedza historycz-  
na została „zamalona”, że prawie w każ-  
dym z czterdziestu przedwojennych puł-  
ków ułańskich był szwadron uzbrojony  
faktycznie w karabiny maszynowe,  
a szable stanowiły jedynie element de-  
koracyjny.

Pomijanie heroicznej rangi dziejowej  
naszego oręża i poniżanie honoru pol-  
skich kawalerzystów, którzy w roku  
1920 dobrze dali się we znaki (za co  
wielu z nich poniosło śmierć w Katy-  
niu) sowieckiej cizbie konnej Budion-  
nego, nie odbywało się w PRL bez na-  
cisków wschodnich ideologów i propa-  
gandyistów. Rosjanie, a szczególnie ro-  
syjscy komuniści, mieli i mają nadal  
kompleks polski, i ich niechęć w sto-  
sunku do nas, choć mniej zasadna niż  
nasza do nich, jest znacznie intensywniejsza  
od tej, którą my ich obdarzamy. Nasza  
antypatia wynika tylko z lęku i jeśli  
to źródło zostanie niebawem usunięte,  
będą w nas mieli oddanych naturalnych  
przyjaciół, gdyż my ich o wiele  
lepiej rozumiemy i wyczuwamy, niż na-  
rody zachodnio-europejskie. Właściwie  
teraz już do historii przeszły u nas anty-  
radzieckie dowcipy, tak jak i do legen-  
dy przedwojenne powieści i powieści  
rodzaju: „Czy pan majorze lubi bolsze-  
wików? Na odległość strzału - bar-  
dzo”. Ten ostatni żart pochodzi z dru-  
giego tomu „Legendy Jazdy Polskiej”  
Jerzego Urbankiewicza - książki, która  
oprócz wielu zalet merytorycznych po-  
siada również wiele wzbogacających,  
pysznych anegdot history-  
cznych. Urbankiewicz to  
ostatni ułan, który nie tyl-  
ko w dalszym ciągu dosiada  
praktycznie konia, lecz  
również przy pomocy sło-  
wa pisanego kultywuje ka-  
waleryjski tradycyjny fa-  
son i podtrzymuje ułańską  
legendę, którą usiłowano  
przez dziesiątki lat do-  
szczętnie zniweczyć, by  
ducha narodowego osła-  
bić. Polskie prawdziwe bo-

haterstwo próbowano przedstawić młodemu po-  
koleniu, jako nikomu i niczemu nie służącą bo-  
haterszczyznę. Przyjazd Andersa do Kraju na bia-  
łym koniu miał być szczytem tej fanfaronady. A  
przecież wszyscy nasi narodowi bohaterowie od  
Bolesława Chrobrego poczynając, a na Borze  
Komorowskim kończąc, byli znakomitymi jeźdź-  
cami. Nawet atakiem na gmach Pasty w Powsta-  
niu Warszawskim dowodził rotmistrz 25 Pułku  
Ułanów Wielkopolskich, Henryk Roycewicz, ps.  
„Leliwa”.

A tak nawiasem warto nadmienić, że w Armii Kra-  
jowej było mnóstwo kawalerzystów, którzy zsie-  
dli w 1939 r. z konia i ułańskie lance zamienili  
na wisy. W trakcie wojny, romantyka ustąpiła  
przed techniką i kawalerzysta generał Maczek  
też z konia przesiadł się na wóz pancerny. Na  
szczęście obecnie w wojsku polskim kultywuje  
się niektóre piękne tradycje żołnierskie, a wśród  
harcerzy powstają drużyny jeździeckie.

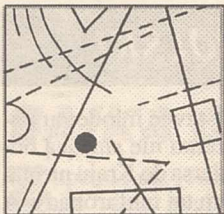
Jerzy Urbankiewicz ukazuje w swej najnowszej  
książce, jak wiele na przestrzeni dziejów było  
w naszej Ojczyźnie wspaniałych rycerskich posta-  
ci. I sławnych koni. Autor ten w ogóle z równym  
umiłowaniem odnosi się do kawalerzystów, jak i  
ich koni. Rzeczywiście posiadamy tysiące  
przodków, z których możemy być dumni, a kie-  
dy przychodzi do nadania jakiejś ulicy odpo-  
wiedniej nazwy, to wybieramy imiona postaci z  
bajeczek dla grzecznych dzieci.

To bardzo smutne, że w potocznym obiegu funk-  
cjonuje w kraju parę nazwisk, na czele z Tade-  
uszem Kościuszką, Kilińskim i Trauguttom, a set-  
ki rodaków, którzy wykazali się niezwykłym mę-  
stwem w swym barwnym, pełnym niezwykłych  
przygód życiu, zostało zapomnianych. Biogra-  
fie licznych Polaków są tak bogate w niecodzien-  
ne losy, że James Bond mógłby im buty czyścić.  
Jerzy Urbankiewicz wyszperał z przeszłości tylu  
pięknych bohaterów, iż książka jego powinna  
stać się obowiązkowo nadobowiązkową lekturą  
szkolną. Ale jak znam życie, to wątpię czy się  
tak stanie. Przede wszystkim patriotyzm nie jest  
dziś w modzie, a „Legenda Jazdy Polskiej” prze-  
sięknęta jest narodowym duchem i pamięcią.  
Obok walorów poznawczych, autor naprawdę zna  
się na tym co pisze, cechują go krwista i prosta  
polszczyzna, którą ubarwiają liczne żurawiejki,  
mówiące więcej o mentalności i obyczajach ka-  
walerzystów, niż naukowe rozprawy.

*Pomną sotnie Budionnego - Pułk ułanów Dwernickiego.  
Nigdy trzeźwi, zawsze włani - To Kaniowscy są ułani.  
Na Podolu wśród zbóż łanów - Strzeże granic pułk ułanów,  
W grodzie kniazia Giedymina - całowała nas dziewczyna.  
Hej, dziewczęta w górę kiecki, jedzie ułan jazłowiecki.  
Bolszewicką krwią zbroczony - To Piętnasty pułk czerwony.  
Dupa twarda jak z mosiądza - To ułani są z Grudziądza.  
Kto ostrogą, szablą błyska - To są strzelcy z Wołkowyska.  
Wisła, Niemen, Berezyna - Śpiew i wino i dziewczyna.  
Z Francji do nas przylecieli - Żółtkiewskiego imię wzięli.  
A o siódmym wszyscy wiecie - To Beliny drugie dziecię.*

KAROL BADZIAK





## PUNKT WIDZENIA

### KOTY

Nie wolno dać się zwariować! Nie można pozwolić zepchnąć się li tylko w wir spraw wielkich, politycznych, społecznych, przytłaczających swoim gatunkowym ciężarem, takich o międzynarodowych reperkusjach lub przygnębiających, bo mierzonych złą wolą i liczbą ofiar. Wszak świat wokół, wbrew temu, co krzyczą czołówki gazet i zdeformowane obrazy sensacyjnych reportaży dzienników telewizyjnych, składa się i z miłych drobiazgów, i z małych rzeczy, które... cieszą. Ot takich dla przykładu, jak bezinteresowne, niczym nie zasłużone przez nas mrużenie czarnego kota. Gdyby tak nagle pozbawić naszą stroskaną i frasobliwą egzystencję tych wszystkich, na pozór drobnych wydarzeń i czyichś uśmiechniętych kącików ust, i szczygółów pejzażu, okrucichów poezji i sentymentów, detalu architektury i subtelności uczuć oraz tych błyszczących porozumiewawczo bystrzych, żółtych oczu

kota - stałaby się ona, egzystencja, nie do zniesienia. Człowiek bowiem musi czasami mieć po prostu gdzie na chwilę uciec... po paryskim bruku, z mickiewiczowskimi „uszami pełnymi stuku...”, kłótni i bełkotliwego cywilizacyjnego szumu. Musi odlać dla swej skolatannej, obolałej świadomości i zawirowanej podświadomości jakiś azyl na pięć minut, na wytchnienie. Taką przestrzeń, gdzie odreaguje swoje małe stesy, niezrozumienie u żony i potomności, fałszywe oskarżenia, serwowane przez najlepszych nawet przyjaciół, polityczne rozczarowania i zawody miłosne, i zawód wykonywany. Miejsce, z którego zresztą i tak zaraz, i słusznie, wyciągnie go, jak kociaka z koszyka, bratnia dłoń... dziejąc się akurat i zmieniającej nas nie do poznania historii.

Tyle tylko, że w tych paru zdaniach tyle kocich śladów, ocierających się przymilnie miękką sierścią o naszą pamięć z dzieciństwa kocich, wygiętych leniwie grzbietów, że nie sposób przejść obok obojętnie. Nie pozostaje więc nic innego, jak schylić się, podnieść delikwenta - kota i... posadzić go sobie na kolanach, by mrużąc ślepia i chowając ostre pazury zdrzemnął się, ufny w naszą ludzką przyjaźń i dobry charakter. O! już mruży, ruszając sennie wąsami. Ot, mała rzecz, a cieszy, uspakaja, zmusza wręcz do pogłaskania i refleksji nad kocią naturą.

Tymczasem idą wakacje, wyjazdy i zarówno nasz człowieczy, dumny charakter, jak i ufność kota wystawione zostaną

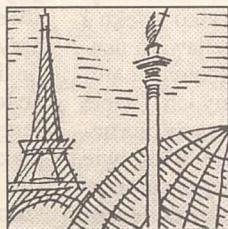
nagle na trudną próbę. Wszak nawet tacy indywidualiści jak udomowione koty potrzebują przecież mleka i wiary w człowieka. Być może zatem, że ten kot, który był dotąd tylko jedną z zabawek naszych dzieci, lub trochę złośliwym - przyznajmy - prezentem imieninowym z czerwoną kokardką, od dowcipnisi-znajomych, który był zupełnie drugorzędnym szczegółem we wnętrzu naszego mieszkania na tle okna, teraz, w przeddzień podróży urósł do rangi problemu, do roli arbitra naszej ludzkiej natury. Bo oto okazuje się, że to małe, bezczelne „kici-kici”, które przypadkowo przyplątało się na schodach i do tego felietonu może pokrzyżować plany naszego zasłużonego wypoczynku, może zachwiać naszym całym, dobrym samopoczuciem i bogobojną opinią wśród sąsiadów. Wszak skoro potrafił dziś rzucić go z kolan, machnąć ręką, zamknąć drzwi przed różowym nosem i porzucić na zasadzie „jakoś da sobie przecieć radę”, to z pewnością stać nas będzie na podobną logikę uczuć i odpowiedzialności i wobec drugiego człowieka, wobec własnego dziecka, wobec własnej matki, wobec własnej rodziny.

Ten wakacyjny kociak, jak przysłowio- wa cyganka, prawdę ci powie o tobie samym, o człowieku z którym wiążesz całe swoje i swoich dzieci życie. Ten kot i ten pies patrzący z okładki oczekują od nas tak wiele - zwykłej przyzwoitości, zwykłego człowieczeństwa.

PAWEŁ OSIKOWSKI

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Wszystko wskazuje na to, że Azja znajduje się na progu wielkich przemian politycznych, ekonomicznych i wojskowych. Być może największych od ćwierćwiecza. Bezprecedensowy kryzys ekonomiczny, który w ostatnim okresie dotknął region, z każdym dniem coraz bardziej osłabia lokalne rządy. Odszedł już generał Suharto, który panował w Indonezji przez ostatnich 30 lat. Można mieć nadzieję, że pociągnie to za sobą upadek innych azjatyckich dyktatorów. Bardzo zła sytuacja gospodarcza panuje w Tajlandii. Nawet Japonia, która przez ostatnie lata była wzorem pracowitości i dobrobytu przeżywa trudne chwile. Do tego dołączyło się poważne zachwianie i tak już niepewnej, azjatyckiej równowagi strategicznej. Najpierw Indie, a potem Pakistan dokonały serii podziemnych prób nuklearnych, co rozbudziło lęk przed nowym konfliktem i niepotrzebnym wyścigiem zbrojeń w regionie. Największy niepokój wyraziły Stany Zjednoczone, podejmując natychmiast sankcje wobec



dwóch nowych potęg atomowych. Niepokój Ameryki szedł w parze z jej zaskoczeniem, bo - jak się wydaje - CIA o niczym nie była poinformowana i Biały Dom o

azjatyckich doświadczeniach atomowych dowiedział się niewiele wcześniej od opinii publicznej całego świata. Wiadomo było co prawda od dawna, że Indie posiadają wszystko, co konieczne, by wyprodukować od 50 do 100 bomb podobnych do tych, które w popiół obróciły Hiroszimę i Nagasaki, ale w zasadzie nikt się nie spodziewał, że nacjonaliści hinduscy w trzy miesiące po dojściu do władzy zrealizują swą obietnicę wyborczą i uruchomią proces, mający wprowadzić kraj do klubu 5 wielkich potęg nuklearnych. Indie przeżywają wielki kryzys tożsamości i potrzebują nowego mitu i poczucia siły. Wiadomość o próbach w Pokaran dała Hindusom złudzenie siły. Przy okazji uratował się mniejszościowy rząd premiera Vajpayes, co było jednym z celów całego przedsięwzięcia. Szczególnie zagrożony indyjskimi próbami

atomowymi poczuł się Pakistan, który uznając, że było to dla niego wyzwanie, natychmiast przeprowadził własne doświadczenia nuklearne. Pakistan jest krajem niewielkim i nie miałby żadnych zdolności do produkowania broni atomowej, gdyby nie pomoc Chin. Pekin od dawna już wspomaga militarnie Islamabad i Teheran, dostarczając im m.in. technologii nuklearnej. I w tej chwili, równowaga strategiczna w Azji zachodniej zależy przede wszystkim od Chin. Jest to jedyny kraj zdolny powstrzymać wyścig zbrojeń w regionie i nakłonić New Delhi do podpisania układu o zakazie prób nuklearnych. Ale jest za to cena do zapłacenia. Należy zaprzestać wspomaganie Rywali Indii, a w pierwszym rzędzie Pakistanu. Sytuacja jest naprawdę groźna. Duża ilość broni nuklearnej na świecie oznacza jej banalizację. A banalizacja robi z niej pozornie broń taką jak inne, czyli możliwą do użycia na polu bitwy. Broń atomowa na polu bitwy - użyta była w historii naszej planety dwukrotnie: w Hiroszimie i Nagasaki. I nikt rozsądnie myślący i zdrowy na umyśle nie chce, by się to powtórzyło. Oznaczałoby to bowiem samobójstwo ludzkości.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL





## Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

### BRAZYLIA

■ W ostatnich dziesięcioleciach ubiegłego wieku ogromna rzesza biedoty wiejskiej wyemigrowała do Brazylii. Pierwsi osadnicy pochodzili z Opolszczyzny, Górnego Śląska i Pomorza. Krzewili wśród miejscowej ludności nie znane jej zdobycze cywilizacji - między innymi wprowadzili produkcję cegieł, zapoczątkowali stosowanie młynów wodnych, przyczynili się walnie do zastąpienia prawdziwymi domami prymitywnych szałasów, a łózkami - mat i hamaków. Ówczesny cesarz Brazylii, Pedro II, był zachwycony gospodarką Polaków i ich korzystnym wpływem na rodzimą ludność. Podczas wizytacji polskich osad wokół stolicy Parany, Kurytyby, wygłosił przemówienie, w którym stwierdził: *Wy nauczyliście lud mój wypiekać i spożywać prawdziwy chleb zbożowy.*



Zachęcony postawą władcy, gubernator Parany wystosował w 1885 r. list otwarty do Polaków uciskanych przez władze w zaborze pruskim, zapraszając ich do osiedlania się w Brazylii. Apel ten zachęcił wielu spośród najbiedniejszych chłopów do wyruszenia za ocean. W wyniku masowego ich napływu, w przededniu I wojny światowej było już w Brazylii przeszło sto tysięcy polskich osadników. Zamieniając dżunglę w pola uprawne i krzewiąc doskonalsze metody pracy wśród miejscowej ludności, polscy emigranci odegrali w Brazylii ogromną rolę. Ich doniosły wkład w rozwój cywilizacji kraju uczcili Brazylijczycy wznosząc w 1925 roku pomnik Polskiego Siewcy w Kurytybie oraz Pomnik wdzięczności w Caxias.

### UKRAINA

■ W związku z prowadzonymi pracami nad odnowieniem pomnika Adama Mickiewicza w Drohobyczu, Stowarzyszenie

Przyjaciół Ziemi Drohobyckiej zwraca się z apelem o pomoc finansową na dokończenie prac renowacyjnych. Datki można przysyłać: Bank Zachodni S.A. II O/M Warszawa, Al. Jerozolimskie 91, nr konta 11201027-6855-137-3000 (z dopiskiem - Pomnik).

### NIEMCY

■ W latach 1987-1991 niemieckie wydawnictwo K.G. Saur Verlag w Monachium opublikowało na mikrofilmach *Polskie Archiwum Biograficzne*, zawierające materiały biograficzne z około 250 publikacji wydanych od końca XVIII do połowy XX wieku. Noty biograficzne zaczerpnięte z różnych opracowań są ułożone w jednym ciągu alfabetycznym, co umożliwia korzystanie z informacji o określonej osobie z różnych źródeł. Każda nota zaopatrzona jest w informację bibliograficzną. Obecnie wydawnictwo rozpoczęło mikrofilmowanie artykułów biograficznych (*Polskie Archiwum Biograficzne. Nowa Seria*) opublikowanych w latach 1945-1997, które obejmie ok. 140 tytułów, w tym także prace poświęcone biografistyce polonijnej.

### POLSKA

■ Podczas ostatniego posiedzenia sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą dyskutowano na temat odwołania przez Ministra Skarbu Państwa władz Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Uczestniczący w posiedzeniu Komisji przedstawiciel Ministerstwa Skarbu poinformował posłów, że powodem odwołania władz Fundacji były nieprawidłowości wykryte przez komisję kontrolną Kancelarii Premiera. W protokole pokontrolnym ujawniono m.in. że władze Fundacji finansowały wyjazdy zagraniczne, kursy i imprezy folklorystyczne dla nielicznej grupy uczestników. Zwrócono uwagę na zmianę statusu Fundacji, która spowodowała wzrost kosztów jej funkcjonowania. Wiceminister spraw zagranicznych Radosław Sikorski dodał, że jednym z głównych powodów odwołania Rady Fundacji i jej prezesa - b. posła PSL Tadeusza Samborskiego, było niewłaściwe zużytkowanie pieniędzy na kurs dla animatorów i twórców kultury. Zdaniem R. Sikorskiego, wydane na ten cel publiczne pieniądze nie miały nic wspólnego z pomocą Polakom na Wschodzie, a impreza miała charakter bardziej wyborczy, niż szkoleniowy. Komisja zapoznała się także z informacją o sytuacji Polaków żyjących w krajach nadbałtyckich oraz na Białorusi i Ukrainie. W dyskusji podkreślono potrzebę stworzenia

ośrodka koordynacyjnego w sprawach Polonii i Polaków żyjących poza granicami kraju. Zapoznano się również z informacją na temat polonijnego ruchu olimpijskiego, którą zaprezentował przedstawiciel Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Przedstawiciel PKOL poinformował m.in. o planowanych imprezach z udziałem działaczy i sportowców polonijnych.

■ Przewodniczącym sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą jest obecnie prof. Andrzej Zakrzewski - historyk, prawnik i publicysta. Urodził się w Warszawie w 1941 roku. Po ukończeniu Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego i odbyciu stażu asystenckiego rozpoczął pracę w Instytucie Historii PAN. Jego naukowe zainteresowania koncentrowały się na ruchu ludowym (zwłaszcza na działalności Wincentego Witosa), odbudowie państwa polskiego, a także na dziejach parlamentaryzmu II Rzeczypospolitej. W 1979 współtworzył Konwer-



satorium „Doświadczenie i Przyszłość” i był współautorem wszystkich jego raportów, poczynając od wydania w drugim obiegu „Raportu o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy”. W latach 1976-1982 był Sekretarzem Generalnym Polskiego Towarzystwa Historycznego, a w latach 1980-1982 współtwórcą Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych, i z tej racji współorganizatorem Kongresu Kultury Polskiej. W listopadzie 1991 roku został podsekretarzem stanu (później sekretarzem, a następnie ministrem) w Kancelarii Prezydenta RP Lecha Wałęsy. Prof. Andrzej Zakrzewski był organizatorem wielu wielkich rocznic m.in. wybuchu Powstania w Getcie, Powstania Warszawskiego, sprowadzenia prochów gen. Wł. Sikorskiego, zbrodni katyńskiej i wyzwolenia Oświęcimia. Od grudnia 1995 roku działa w Instytucie Lecha Wałęsy. Autor licznych artykułów naukowych oraz książek m.in. „Wincenty Witos - chłopski polityk i mąż stanu” „Wizje niepodległości „Prosto z Wiejskiej”, „Historia i polityka”.



## TV POLONIA

od 29 czerwca do 5 lipca 1998 r.

## PONIEDZIAŁEK 29.06.98

7.00 Sport-telegram 7.05 Powrót Arabeli 8/26 - serial 7.30 Wilki morskie (5/13) - serial 8.00 Telewizyjne Wiadomości Literackie 8.30 Wiadomości 8.45 Klan (103) - serial 9.15 Być Polakiem w Danii 9.45 Chłopi (9/13) - serial polski 10.30 „Tygrys” 10.45 Wielka gra 11.35 Być Polakiem w Danii (2) 12.00 Wiadomości 12.15 Miłość z listy przebojów - dramat polski 13.50 Flirty z figlami 14.20 Jubileusz muzeum 14.45 Informacje Studia Kontakt 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 „Tańce dla konających” 16.05 Polonijny Magazyn Gospodarczy 16.35 Klan (103) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Krzyżówka szczęścia 17.40 Warszawa w Sankt Petersburgu 18.05 Kto jest kim w Polsce? 18.15 Adopcja (2) - dramat 19.05 Dziennik TV J. Fedorowicza 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 Koniec nocy - dramat 21.15 Przebój za przebojem 21.40 Paradoks o konduktorze 22.30 Panorama 23.05 Bogu i ludziom 23.35 „Eine kleine nachtmusik” 23.55 Camerata 2 0.20 Deily news courier 0.30 Arabowie i Arabi 0.45 Program dnia 0.50 Przypód kilka wróbla Cwirka 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 Adopcja (2) - dramat 2.20 Dziennik TV J. Fedorowicza 2.30 Panorama 3.05 Koniec nocy - dramat 4.20 Przebój za przebojem 4.45 Paradoks o konduktorze 5.35 Deily news courier 5.50 Informacje Studia Kontakt 6.05 Klan (103) - serial 6.30 Krzyżówka szczęścia

## WTOREK 30.06.98

7.00 Sport-telegram 7.10 Bobaskowo (7/13) - serial 7.35 Kot w butach (10/26) - serial 8.00 Polonijny Magazyn Gospodarczy 8.30 Wiadomości 8.45 Klan (104) - serial 9.05 Arabowie i Arabi 9.20 Portret w kropli 9.45 Adopcja (2) - dramat polski 10.35 Dziennik TV J. Fedorowicza 10.50 Krzyżówka szczęścia 11.15 Warszawa w Sankt Petersburgu 11.35 Czy nas jeszcze pamiętasz? 12.00 Wiadomości 12.15 Koniec nocy - dramat 13.30 Przebój za przebojem 13.55 Paradoks o konduktorze 14.45 Tydzień prezydenta 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Gościniec 16.00 „Wokół roztacza się roztocze” 16.20 „Tygrys” 16.30 Klan (104) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Wielka gra 18.05 Kronika X parafiady 18.15 Tylko muzyka 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 Życie na gorąco (1/9) - serial polski 21.25 Scena country 22.00 Intronizacja metropolity Sawy 22.30 Panorama 23.05 Teatr Telewizji: Freuda teoria snów 0.10 Kartezjusz 0.30 Deily news courier 0.45 Program dnia 0.50 Lis Leon - serial animowany 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Kino Kawalerowicza” 2.30 Panorama 3.05 Życie na gorąco (1/9) - serial 4.25 Scena country 4.55 Polonijny Magazyn Gospodarczy 5.25 Deily news courier 5.35 Od Kartaginy do Tunezji 5.50 Tydzień prezydenta 6.05 Klan (104) - serial 6.30 Przebój za przebojem

## ŚRODA 01.07.98

7.00 Sport-telegram 7.10 Daab-to co najlepsze 8.00 Seoul connection 8.30 Wiadomości 8.45 Klan (105)

- serial 9.15 Od rozbioru do wolności 9.45 Tylko muzyka 10.45 Wielka gra 11.35 „Wokół roztacza się roztocze” 12.00 Wiadomości 12.15 Życie na gorąco (1/9) - serial polski 13.45 Scena country 14.15 Intronizacja metropolity Sawy 14.45 Sejmograf 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Auto-moto-klub 15.45 Przegląd prasy polonijnej 16.00 „Wiek X - Mieszko I” 16.15 Polska znana i mniej znana 1 16.30 Klan (105) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Wielka gra 18.05 Kronika X Parafiady 18.15 Sport z satelity 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 Kazimierz Wielki (1) - film polski 21.25 Z archiwum i pamięci 22.30 Panorama 23.05 Skąd ta wrażliwość? 23.35 Cyrułik syberyjski 23.50 Concerti grossi A. Vivaldiego 0.20 Deily news courier 0.30 W centrum uwagi 0.45 Program dnia 0.50 Przypody Sindbada 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 Sport z satelity 2.30 Panorama 3.05 Kazimierz Wielki (1) - film 4.30 Z archiwum i pamięci 5.25 Deily news courier 5.35 W centrum uwagi 5.50 Sejmograf 6.05 Klan (105) - serial 6.30 Warszawa w Sankt Petersburgu

## CZWARTEK 02.07.98

7.00 Sport-telegram 7.10 Daab-to co najlepsze 8.00 Kowalski i Schmidt 8.30 Wiadomości 8.45 Truskawkowe studio 9.05 Kolorowe nutki 9.15 Kronika ojczysta: (1) - „Wiek X - Mieszko I” 9.30 Sport z satelity 10.30 Wielka gra 11.20 Tańce dla konających” 12.00 Wiadomości 12.15 Kazimierz Wielki (1) - film polski 13.40 Z archiwum i pamięci 14.45 Auto-moto-klub 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Ptaki wyśnione 15.50 Tajniki muzyki 3 16.00 Credo - magazyn katolicki 16.30 Znak orła (4/14) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Krzyżówka szczęścia 17.40 Bajon 56 18.05 Kronika X Parafiady 18.15 Odlot (1/4) - serial 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 Teatr Telewizji: Pan Jowialski 22.00 Piosenki na temat - Walizkowo 22.30 Panorama 23.00 Gorzka miłość (1/4) - serial 23.50 „Varius manx” 0.20 Deily news courier 0.30 W centrum uwagi 0.45 Program dnia 0.50 Tydzień przypodów w Afryce (6) 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 Odlot (1/4) - serial 1.30 Panorama 3.00 Teatr Telewizji: Pan Jowialski 5.00 Piosenki na temat 5.25 Deily news courier 5.35 W centrum uwagi 5.50 Przegląd prasy polonijnej 6.05 Krzyżówka szczęścia 6.30 Bajon 56

## PIĄTEK 03.07.98

7.00 Sport-telegram 7.05 Kraina uśmiechu 8.00 Gościniec 8.30 Wiadomości 8.45 Znak orła (4/14) - serial 9.15 Włóczęgą przez życie 9.45 Odlot (1/4) - serial polski 10.45 Krzyżówka szczęścia 11.10 Bajon 56 11.35 Credo - magazyn katolicki 12.00 Wiadomości 12.15 Pogotowie przyjedzie - film polski 13.15 Felek Zdzankiewicz był... 13.55 Przyrodnicy: Ptaki wyśnione 14.15 Tajniki muzyki 3 - wiolonczela 14.20 Piosenki na temat - „Walizkowo” 14.45 Diariusz rządowy 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 „Edward Rutkowski ze Strykowa” 15.50 Mój Toruń 16.00 Hity satelity 16.30 Ala i As 16.45 Kolorowe nutki 16.50 Tata, a Marcin powiedział 17.00 Teleexpress 17.15 Ogólnopolskie spotkania zamkowe 17.35 Salon lwowski - Zbigniew Kurtycz 17.45 Zakrycie starych kościołów 18.05 Kronika X Parafiady 18.15 Spółka rodzinna (16/19) - serial

18.45 Latarnik 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 Rzeka kłamstwa (1/7) - serial polski 21.30 Przebój za przebojem 21.45 Rogate dusze 22.50 Panorama 23.05 Ogólnopolskie spotkania zamkowe 23.55 To ja człowiek (6) 0.20 Deily news courier 0.30 W centrum uwagi 0.45 Program dnia 0.50 Olimpiada Bolka i Lolka 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 Spółka rodzinna (16/19) - serial 2.00 Latarnik 2.30 Panorama 2.50 Rzeka kłamstwa (1/7) - serial polski 4.15 Ogólnopolskie spotkania zamkowe 5.05 Salon lwowski - Zbigniew Kurtycz 5.25 Deily news courier 5.35 W centrum uwagi 5.50 Diariusz rządowy 6.05 Wielka gra

## SOBOTA 04.07.98

7.00 „Edward Rutkowski ze Strykowa” 7.20 Mój Toruń 7.30 Hity satelity 8.00 Dzień dobry na dzień dobry 8.30 Wiadomości 8.40 Misjonarze (5) „Quo vadis” 9.10 Była łąka 9.30 Ala i As 9.45 Szafiki 10.15 Zrób to tak jak my: Biżuteria na lato 10.30 Brawo! hit! 13.20 Wiadomości 13.30 Sylwetki „Ambasador Atlantydy” 14.00 Kowalski i Schmidt 14.30 Od rozbioru do wolności 15.00 Powrót Arabeli (9/26) - serial 15.25 Wilki morskie (6/13) 16.00 Ogólnopolskie spotkania zamkowe 16.45 Informacje Studia Kontakt 17.00 Teleexpress 17.15 Sport z satelity 18.05 Kronika X Parafiady 18.15 Chłopi (10/13) - serial 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.50 Gość TV Polonia 20.00 Dziecko szczęścia - komedia polska 21.40 Ogólnopolskie spotkania zamkowe 22.30 Portret współczesnej prozy polskiej 23.05 Panorama 23.20 Ogólnopolskie spotkania zamkowe 0.20 Pavoncello 0.45 Program dnia 0.50 Bodzio - mały helikopter 1.05 Wiadomości 1.20 Sport 1.22 Prognoza pogody 1.30 Chłopi (10/13) - serial 2.20 Słowo na niedzielę 2.30 Panorama 2.45 Dziecko szczęścia - komedia 4.25 Ogólnopolskie spotkania zamkowe 5.15 Sport z satelity 6.05 Ogólnopolskie spotkania zamkowe

## NIEDZIELA 05.07.98

7.05 Program dnia 7.10 Słowo na niedzielę 7.15 Klan (103,104,105) - serial 8.30 Blisko choć daleko - mistrzowie konserwacji 9.00 Spółka rodzinna (16/19) - serial komediowy 9.30 Dzień dobry na dzień dobry 10.15 Na miotle z Łysicy (2) 10.45 Letnie festiwale muzyczne - Viva il canto '96 (1) 11.30 Ze wszystkich stron - magazyn reporterów 12.00 Wakacyjne powtórki: Szkoła na wesoło 12.35 Bobaskowo (8/13) - serial 13.00 Transmisja niedzielnej Mszy św. 14.05 Skarbiec 14.35 Podwieczorek 15.40 Biografie generał Władysław Sikorski 16.30 Czy nas jeszcze pamiętasz? 16.50 Kto jest kim w Polsce? 17.00 Teleexpress 17.15 Kot w butach (11/26) - serial 17.50 Sport z satelity 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.50 Gość TV Polonia 20.00 Zapach psiej sierści - dramat polski 21.40 Ogólnopolskie spotkania zamkowe 22.30 Panorama 23.05 Ogólnopolskie spotkania zamkowe 0.00 Sportowa niedziela 0.30 Mój Toruń 0.40 Program dnia 0.45 Opowieści taty bobra 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogody 1.20 Auto-moto-klub 1.35 Podwieczorek 2.30 Panorama 3.00 Zapach psiej sierści - dramat polski 4.40 Ogólnopolskie spotkania zamkowe 5.30 Sportowa niedziela 6.00 Ogólnopolskie spotkania zamkowe



## LISTY DO MARII -TERESY

Mam sprawę, z którą nie mogę sobie poradzić. Wychowuję sama 7-letniego syna. Mam pracę, mieszkanie, dobre stanowisko. Syna bardzo kocham. Jest on całą treścią mojego życia

Kiedy okazało się, że jestem w ciąży mój chłopak nie pojawił się więcej w moim życiu. Nie wiedział, nie chciał wiedzieć jakie są losy poczętego dziecka. Mielśmy po 19 lat. Wtedy przekonałam się, że mam wspaniałą rodzinę - mama, tata, rodzeństwo bardzo mnie wspierali i w atmosferze miłości i jakby wspólnej odpowiedzialności przyszedł na świat mój syn. Wszyscy go bardzo kochamy. Kiedy dorastał, oczywiście pytał o ojca. Powiedziałam, że wyjechał i nie wiem czy wróci i kiedy. Pomimo, że mieszka w tym samym mieście, nigdy się nami nie interesował. I raptem teraz, po ośmiu latach odnalazł mnie w mojej pracy i zapragnął wiedzieć dziecko. Nie wiedziałam jak się zachować, ale ponieważ mój syn często pytał o ojca, pomyślałam, że nie mam prawa nie dopuścić do tego spotkania. Od pierwszego widzenia zauważyłam, że ojciec dziecka poczuł do niego ciepłe uczucia. Zaczął przychodzić do niego coraz częściej. Po kilku wizytach zapytał mnie, czy może powiedzieć chłopcu, że jest jego ojcem. Spontanicznie się zgodziłam. Chłopiec przez te wizyty - podczas których nawiązywali kontakt - bardzo go polubił. Patrzyłam, kiedy siedzieli na podłodze, układali klocki, bawili się zapominając o całym świecie. Pomyślałam o tym, że mój syn czuje normalną potrzebę posiadania ojca. Nigdy nie próbowałam szukać dla siebie mężczyzny, syn jest dla mnie wszystkim. Macierzyństwo dało mi tak wiele

szczęścia, że zupełnie nie odczuwam ani żalu, ani nienawiści do jego ojca. Zaczynałam być więc zadowolona patrząc na szczęście mego dziecka, że odnalazł tatę. Ale to nie wszystko, ten człowiek po kilku miesiącach takich spotkań poprosił mnie o rękę. Zupełnie ogłupiałam. Nie wiem co robić. Nie myślałam zupełnie o żadnym mężczyźnie. Pomyślałam, że dla mego syna to byłoby wielkie szczęście, ale przecie ten człowiek porzucił nas w chwili, kiedy najbardziej go potrzebowaliśmy. Wreszcie odważyłam się i powiedziałam o tym moim rodzicom. Wybuchła burza. Obwiniają mnie, że jestem bez ambicji, że powinnam go wykląć, co to za ojciec, który po kilku latach, kiedy dziecko jest odchowane, raptem sobie o nim przypomni, itd. On oczywiście tłumaczy, że był przerażony, że to było ponad jego siły, że dopiero, kiedy zrozumiał swój błąd zapragnął go naprawić, że tęsknił za mną i był ciekaw dziecka, ale nie śmiał, nazwał się tchórzem, mówi, że bardzo żałuje, że nie wiązał się z żadną kobietą, że swoim życiem udowodni, że jest nas godzien, itd. Sama nie wiem, co robić. To dziwne, ale ja do tego człowieka nie mam ani żalu, ani nienawiści. Może dlatego, że otoczona miłością i dobrocią rodziny nie odczułam porzucenia i żadnych trudności związanych z wychowaniem dziecka - szczególnie w tych pierwszych najtrudniejszych latach. Rodzice pomogli mi i mogłam nawet skończyć studia. Nie tylko nie czuję nienawiści, ale na niego patrzę jakbyśmy się nie rozstawali. A przecież wyrządził mi wielką krzywdę i zawiódł w najtrudniejszych chwilach. Nie mogę sama siebie zrozumieć. Czy moje reakcje są nienormalne, że nie czuję nienawiści do tego człowieka, a jeszcze jakbym czuła wdzięczność, że dzięki niemu mam syna, moje największe szczęście. (Anna Maria)

Droga Anno-Mario, nie czujesz nienawiści do tego człowieka, jesteś szczęśliwą matką otoczoną troską rodziców. Potrafisz nie tylko wybaczyć infantylnie i nieodpowiedzialne zachowanie ojca swojego dziecka, ale zachowujesz dla niego ciepło i wdzięczność. Trudno ocenić mi sytuację, znam zbyt mało szczegółów. Ale uważam, że takie cechy charakteru, które pozwalają zapomnieć zło, zrozumieć młodzieńczy brak odpowiedzialności, a także twoja wiara w to, że ten człowiek drugi raz nie zawiedzie - wynikają z wielkiej szlachetności. Myślę jednak, że trzeba zachować pewną ostrożność i nie spieszyć się zanadto z decyzją, bardzo dokładnie poznać swoje uczucia i właściwie je ocenić, czy chęć wejścia ojca twojego syna do rodziny nie jest chwilową ekscytacją, że jest syn i już taki duży, i pewnie dobrze prowadzony przez swoją matkę. Trzeba postawić sobie pytanie: czy zmiana tego człowieka jest szczerą i głęboką. Warto byłoby poznać jego rodziców, jaki oni mają stosunek do tego. Oczywiście najważniejsza jest tu twoja decyzja i uczucia. Ale trzeba pamiętać o tym, że wiele wysiłku i pomocy okazali rodzice i rodzeństwo, i zrozumieć ich troskę o Ciebie, o twojego syna i dalsze wasze losy. Ojciec twojego syna powinien sam przekonać rodzinę, wytłumaczyć swoje dotychczasowe milczenie, wyrazić także wdzięczność za pomoc udzieloną tobie i jego synowi. Jeśli przekona rodziców, nie sądzę, żeby byli przeciwni. Im także zależy na tym, aby ich córka była szczęśliwa i żeby nie pozostała samotna. Ich obawy wyrażają konieczną ostrożność. Radzę bardzo rozważnie do tego podejść, bez pośpiesznych decyzji, a kiedy je podejmiesz, by były korzystne dla was wszystkich.

MARIA TERESA LUI

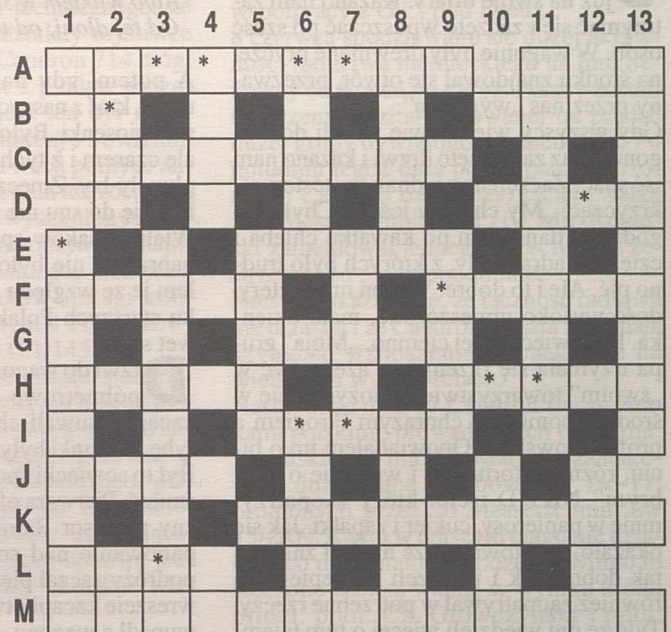
## KRZYŻÓWKA EKOLOGICZNA - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -

### Poziomo:

**A-1.** Ulubiona klacz Piłsudskiego; **B-10.** Główna Msza niedzielna; **C-1.** Dział sztuki wojennej; **D-10.** Pływający znak nawigacyjny; **E-5.** Miara zawartości złota w stopach; **F-1.** Rulonik, zwitek; **F-9.** „Wierzganie” w krystianii (ewolucji narciarskiej); **G-5.** Strunowy instrument muzyczny; **H-1.** Znak rodowy u dawnych ludów tureckich; **H-9.** „Kręci” głową; **I-5.** Broń urwisa; **J-1.** Pisemny dowód uprawniający do odbioru czegoś; **K-5.** Zakład produkujący meble; **L-1.** Starożytne państwko w pd. Palestynie; **M-5.** Część chodnika.

### Pionowo:

**1-E.** Poparcie udzielane przez wpływową osobę; **2-A.** Samochód; **3-E.** Igrzyska sportowe; **4-A.** Usypisko ziemi; **5-E.** Pogardliwie o rosyjskim komunizmie; **6-A.** Cyrkowa scena; **6-I.** Wirująca część silnika el.; **7-E.** Moda sprzed laty; **8-A.** Drwina, prześmiewka; **8-I.** Gospodarskie zabudowanie; **9-E.** Droga, szlak; **10-J.** Broń; **11-A.** Specjalista w dziedzinie automatyki; **12-J.** Dawniej: znaki wojenne wzywające na wojnę; **13-A.** Dwukadłubowy jacht.



Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane kolejno - utworzą rozwiązanie.



## W HOŁDZIE BOHATEROM (7) MIEJSCE ZESŁANIA NIEZNANE...

W tej dużej sali było chyba z 500 osób czekających na odczytanie wyroku. Trzeba przyznać, że tu bolszewicy byli dobrze zorganizowani. Trzech NKWD-zistów z listą więźniów po nazwisku wywoływali pojedynczo jeńców i każdemu odczytywano wyrok. Wszyscy moi znajomi z celi 25 skazani byli na 10 lat „poprawczych obozów pracy”, a ja i trzech innych na 15 lat. Zdumiony byłem tą zmianą wyroku, gdyż generał NKWD kilka dni temu odczytał wyrok skazujący mnie na 15 do 20 lat ciężkiej pracy, a tu major NKWD odczytał tylko - 15 lat. Dlaczego zmniejszono mój wyrok? Nie zapominajmy, że wszystko działo się w Sowieckiej Rosji, a u nich wszystko jest możliwe. Cuda się dzieją nawet w sowieckim piekle.

Gdy wszyscy „zgodzili się” już na wyroki, kazano nam zabrać swoje rzeczy i wyprowadzono z więzienia do bramy, którą po kilku minutach „namysłu” otwarto i kazano nam wychodzić w szeregu po sześć osób. Dzień był słoneczny, powiewał słaby wiatr, kilka metrów od drogi Dniepr pędził swoje czarno-niebieskie wody do niedalekiego Czarnego Morza. Co 100 metrów wartownicy zatrzymywali nas i liczyli, czy wszyscy są w kolumnie. A przecież nikt z nas nawet nie próbowałby uciekać w nieznanym mieście, nieznanym kraju i wśród nieznanych tubylców. Chociaż, idąc w kierunku stacji kolejowej chyba przez 30 minut nie spotkaliśmy ani jednego człowieka, która byłby nami zainteresowana. Cherson był martwym miastem. Słyszeliśmy jedynie hałas naszych kroków i nieustanny szum szybkich wód Dniepru.

Bydłeco-towarowe wagony czekały już na swoje ofiary. Kazano nam zatrzymać się i zaczęto wpuszczać po sześć osób. W wagonie były drewniane pryzce, na środku znajdował się otwór, przez który przez nas „wygódka”. Gdy wszyscy więźniowie weszli do wagonu zaraz zamknięto drzwi i kazano nam iść spać. Zaczęliśmy jednak protestować, krzycząc: „My chcemy jeść!”. Chyba po godzinie dano nam po kawałku chleba i cztery wiadra wody, z których było trudno pić. Ale i to dobre. Wagon miał cztery, dość wysoko umieszczone, małe okienka. Było więc raczej ciemno. „Moja” grupa trzymała się razem tak, ażeby być w „swoim” towarzystwie. Położyłem się w środku, pomiędzy chorążym Pirogiem a prof. Ratowskim. Opowiadałem im o bicu, różnych torturach i wreszcie o „dobrym” NKWD-iście, który zaopatrył mnie w papierosy, cukier i zapalki. Jak się okazało, moi towarzysze niedoli znali go tak dobrze jak i ja, jeżeli nie lepiej. Ich również zaopatrywał w potrzebne rzeczy. Tyle że oni wiedzieli więcej o tym tajemniczym Rosjaninie. Wiedzieli, że ten ro-

syjski Polak pochodzi z miasteczka Kaługa, pod Moskwą i faktycznie pochodzi z polskiej rodziny. Jego przodkowie za czasów Kościuszkowskich zostali wywiezieni do Rosji. Tak więc faktycznie był Polakiem, ale na służbie w NKWD. Chociaż, gdyby nie był członkiem NKWD, to nie mielibyśmy tej pomocy. I tak źle i tak nie dobrze!

Chorąży Pirog ciągle był ciekaw, dlaczego przybrałem nazwisko Łaszcz. Opowiedziałem mu, że to było najłatwiejsze nazwisko do „zamiany”, gdyż we wsi, w której się urodziłem mieszkało cztery czy pięć rodzin o tym nazwisku, na dodatek rodzina Łaszczów była rzekomo z nami spokrewniona. Tak więc przybrałem nazwisko rzekomych kuzynów.

Nasz pociąg składał się z 40 wagonów - 36 z więźniami, czterech z wojskiem i czterech lokomotyw. A więc kacapi przygotowani byli do długiej podróży. Chyba gdzieś po północy pociąg bardzo zwolnił, jakby sowieckie lokomotywy nie miały siły ciągnąć Polaków. W poprzednim wagonie jakiś „à la Kiepura” zaczął wyśpiewywać arie. Głos miał względny, ale wiadome było, że na Syberii żadnej kariery śpiewaczej nie robi. Tym niemniej przyjemnie było posłuchać naszych piosenek. Śpiewak był chyba ułanem, bo przeważnie śpiewał piosenki Wincentego Pola o ułanach właśnie, na przykład:

*„Wielka, wielka wojna będzie!  
Oj, nie jeden moskal zginie;  
Lecz i orłę krwią opłynie,  
W Polsce mogił nam przybędzie!”*

albo:

*Nie masz pana nad ułana,  
A nad lancę nie masz bronii!  
Gdzie uderzysz, Moskal leży,  
Albo wilkiem w stepy goni;  
Od tej dłoni, od tej bronii!*

A potem, gdy nasz śpiewający sąsiad usnął, ktoś z naszych zaczął nucić żołnierskie piosenki. Było więc weselej i raźniej, ale czasem i z tych żołnierskich oczu popłynęły łzy. Zmęczony i obolały położyłem się do snu nie myśląc o jutrze.

Wielu rodaków spało na siedząco, gdyż naprawdę nie było miejsca. Ja otrzymałem je ze względu na stan zdrowia, a kilku starszych Polaków, bo nie mogli nawet stać.

Drzwi do wagonu nie otwierano. Było półmetrowe okienko, przez które kacapi wsuwali chleb i słoń, wędzoną rybę. Warunki były więc gorsze niż podł. Był to sowiecki sposób na naszą powolną śmierć. Pierwszą ofiarą okazał się nasz zany profesor Ratowski. Biedulek stracił panowanie nad sobą i po drugim dniu podróży zaczął pięściami bić w drzwi, aż wreszcie kacapi otworzyli i nasz profesor wypadł z wagonu. Natychmiast podszedł do niego oficer NKWD i jednym strza-

łem w głowę zabił go. Drzwi zamknięto, a w naszym wagonie pozostało jedno miejsce „wolne”.

Po kilku dniach minęliśmy Moskwę, ale do tego czasu w wagonie zmarły jeszcze trzy osoby. Kacapi ciał nie usunęli więc mieszkalimy z trupim smrodem. Nasze prośby i stukania nie pomagały. Żołnierze twierdzili, że mają rozkaz wszystkich dowieźć do celu. Po kolejnych kilku dniach, z licznymi postojami, minęliśmy Leninograd. Wiedzieliśmy więc, że wiozą nas do zachodnio-północnej części tego okrutnego, barbarzyńskiego kraju.

W czasie tej strasznej podróży zmarł i chorąży Pirog, sierżant Raczkowski i wielu innych. Byliśmy zmuszeni układać trupy w jednej, tylnej części wagonu, a my, ledwo żywi, tłoczyliśmy się w przedniej. Spaliśmy na stojąco lub czasem na siedząco, jeżeli ktoś takie miejsce znalazł. Byliśmy oddychającymi już chyba tylko z przyzwyczajenia nieboszczykami. Już dawno ustały śpiewy, dowcipy, a nawet i płacz. Byliśmy „zahartowani”, byliśmy bez zucia. Zamilkły wszelkie rozmowy, zapadła grobowa cisza.

Jednak zdarzają się cuda! Rano pociąg zatrzymał się i - o Boże! - otwarto drzwi. Wszyscy pchaliśmy się do nich, aby „połknąć” trochę świeżego, zimnego powietrza. Wreszcie kazano nam wysiąść i stać przed wagonem. Tego rozkazu nikt nie był w stanie wykonać. Wszyscy usiedli na betonowym, zimnym chodniku.

Siedziało nas tylko 27 więźniów, 32 zostało w wagonie. Podano nam trochę wody i kazano pić powoli i mało, aby nie dostać zaburzeń żołądka.

Kilku NKWD-zistów kilkakrotnie liczyło naszą grupę. Każdy z nas posiadał dość duży bagaż (część rzeczy naszych zmarłych kolegów). Wydawało się nam, że Rosjanie byli jakby zdziwieni, że jeszcze tyłu nas żyje. Chyba spodziewali się, iż wszyscy zginiemy w tym śmierdzącym wagonie. Nasi przyjaciele, którzy nie przeżyli tej gehenny są ofiarami bandytyzmu sowieckich żołdaków. Jak można było tak potwornie traktować przedstawicieli innego narodu, innych ludzi? I gdzie wówczas była ta nic niewarta Liga Narodów? Gdzie było serce Rosjan? Czyżby był to naród bez serca? Mój przyjaciel, chorąży Pirog, jak wielu innych zmarł na atak serca. A co stało się z dwoma ostatnimi wagonami, w których były nasze rodaczki?

Pociąg stał w małym półkolu, tak że my z 17-wagonu nie widzieliśmy ani przodu, ani tyłu pociągu. Wiedzieliśmy od sowieckich wartowników, że w ostatnich dwóch wagonach były „krasnyje Polki”. Jeżeli jechały w takich samych warunkach jak my, to na pewno bardzo niewiele ich przeżyło. Myślałmi byłem z tą legendarną „Zosią”, która tak pięknie pouczyła nas o patriotyzmie i o nieustannej walce z bolszewikami.

*Cią dalszy na str. 20*



## ZAPOMNIANA ROCZNICA

**W** czerwcu tego roku minęła 58 rocznica walk jedyne, całkowicie polskiego dywizjonu myśliwskiego G.C.-1/145 podczas dramatycznych dni klęski Armii Francuskiej w 1940 r.

Historia udziału w wojnie lotników polskich we Francji w 1940 r. jest na ogół mało znana zarówno Polakom, jak i Francuzom. Mimo kilku książek, bądź artykułów na ten temat (J. Gisclon - „Ils ouvrirent le bal”, W. Król - „Polskie skrzydła nad Francją”, „Album du fanatique de l'Aviation” n° 33-36) udział lotników polskich w Kampanii Francuskiej 1940 roku coraz bardziej przechodzi w zapomnienie. Dlatego z nieukrywaniem zaciekawieniem odkryliśmy w periodyku „La Charte” - organie Federacji Andrée Maginot (n° 2 luty - marzec 1998 r.) reprodukcję obrazu pędzla znanego malarza Paul Lengellé „Ciels de Combats”, przedstawiającą walkę polskich myśliwców na francuskich samolotach Caudron 714-01 z bombowcami niemieckimi nad Dreux w dniu 10 czerwca 1940 r.

P. Lengellé przeszedł do historii malarstwa batalistycznego I i II wojny światowej obrazując głównie tematykę lotniczą. Walka lotnicza nad Dreux była już reprodukowana parokrotnie w różnych czasopiśmie, ale na ogół bez szerszych komentarzy. Postaramy się zatem to pokrótce zrobić, chociażby ze względu na mijającą rocznicę.

Byłoby wielkim błędem, gdybyśmy ograniczyli się tylko do opisu treści obrazu, bez omówienia okoliczności towarzyszących powstaniu i krótkiej historii jedynej czysto polskiej jednostki lotniczej, którą był dywizjon 1/145 zwany również „Warszawskim” lub „Fińskim”.

Poza dywizjonem G.C.-1/145 lotnicy polscy byli rozsiadani pośród różnych jednostek francuskich, w grupach po czterech lub tworzyli klucze broniące specjalnych obiektów naziemnych (lotnisk, fabryk, siedzib sztabów). Dywizjon G.C.-1/145 (GC - Groupe de Chasse) był również jedynym w lotnictwie francuskim wyposażonym w samoloty Caudron-Renault C.R. 714-C1.

Historia tego samolotu jest niecodzienna. Powstał przez adaptację samolotu specjalnego Caudron C-561 przygotowanego na konkurs „Coupe Deutsch de la Meurthe” i opracowanego przez znanego konstruktora Marcel Riffard, którego jednym z asystentów był Georges Otfinowsky. Samolot ten dzięki doskonałemu opracowaniu aerodynamicznemu osiągał znaczne prędkości przy stosunkowo małej mocy silnika. W 1938 r., wobec niepokojących wydarzeń politycznych grozących wojną, ściągnął zainteresowanie francuskiego lotnictwa ze względu na niski koszt produkcji i zastosowanie produkowanego już, 12 cylindrowego silnika w układzie odwróconego „v”-Renault 621-12R.

Ponieważ inne francuskie samoloty my-

śliwskie takie jak: Morane Saulnier MS-406, Bloch MB-152 i Dewoitine D-520 znajdowały się na etapie produkcji serii próbnych lub prototypów, dowództwo lotnictwa zrobiło zamówienie na 200 sztuk Caudron 714.

**W**ydarzenia historyczne zaczęły następować jedno po drugim: Anschluss, Monachium, zajęcie Czechosłowacji...

Specjaliści od spraw lotnictwa zorientowali się, że Caudron 714 nie dorówna nowowyprowadzonym w Niemczech, Włoszech czy Anglii myśliwcom chociażby z tego powodu, że moc jego silnika (450 KM) była o połowę mniejsza od silników nowej generacji samolotów myśliwskich. Wobec tego zamówienia na samoloty Caudron 714 zmniejszono do 80 sztuk i przeznaczono je bądź do szkolnictwa, bądź na eksport.

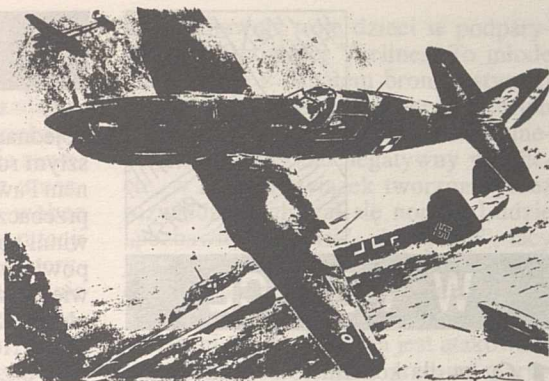
Tymczasem wydarzenia potoczyły się dalej w piorunującym tempie. Wybuch II wojna światowa i po wrześniu 1939 r. do Francji zaczynają przedzierać się najrozmaitszymi drogami polscy lotnicy, z których większość, poza doskonałym wyszkoleniem, przynosiła doświadczenie bojowe kampanii polskiej.

Polskich pilotów koncentruje się w ośrodku Lyon-Bron, gdzie dla przeszkolenia i treningu znajdują się, poza MS-406, nieliczne Caudron 714.

W międzyczasie Finlandia zostaje zaatakowana przez Sowieców i Francja planuje wysłanie dywizjonu myśliwskiego temu małemu krajowi z pomocą. Dowództwo francuskie, świadome doskonałych kwalifikacji lotników polskich z bazy Lyon-Bron, proponuje utworzenie polskiego dywizjonu ochotniczego, wyposażonego w Caudron'y 714. Było to o tyle do przyjęcia z punktu widzenia technicznego, że po stronie sowieckiej działały myśliwce J-15 i J-16, z którymi Caudron 714 mógł się mierzyć. Natomiast z punktu widzenia politycznego, projekt ten był mniej rozważny, bo mógł dostarczyć Sowiecom dodatkowego pretekstu w ich polityce antypolskiej. Na szczęście plan ten został zaniechany i cała grupa wyszkolonych pilotów polskich, pod dowództwem majora-pilota Józefa Kępińskiego, złożona z 31 pilotów i 150 członków obsługi technicznej naziemnej (w tym 4 Francuzów) utworzyła dywizjon G.C.1/145.

Dowództwo francuskie znając nieodpowiedni poziom techniczny sprzętu tej jednostki sprzeciwiło się włączeniu jej do akcji. Jednak, dzięki naleganiom dowódcy polskiego lotnictwa myśliwskiego, płk. Stefana Pawlikowskiego, mjr. Kępińskiego i mjr. Lionel de Marmier, opiekującego się ze strony francuskiej tą nową jednostką, przymknęło oczy na zakaz włączenia jej do akcji.

W wyniku tej decyzji, polski dywizjon został dołączony do 21 ugrupowania Obro-



ny Lotniczej Terytorium (D.A.T.) i po wielu zmianach został skierowany na małe lotnisko polowe pod Dreux, zupełnie nieprzygotowane do nowej roli, tak ze względu technicznego, jak i łącznościowego. Dowództwo zgrupowania (21) było świadome tych niedociągnięć i starało się wyznaczyć polskiemu dywizjonowi rolę zdecydowanie pomocnicze, przy pełnej aktywności pozostałych dywizjonów francuskich, wyposażonych w nowocześniejsze myśliwce.

Dzięki energii majora de Marmier już w 2 czerwca Dywizjon Warszawski dysponował 34-maszynami gotowymi do akcji. Początkowo polegała ona na patrolowaniu doliny Sekwany od Rouen do Meulan i łączności z lotniskiem Bretigny. Mimo to już 3 czerwca klucz w składzie: mjr de Marmier, por. Czerwiński i ppor. Żukowski, spotkał grupę bombowców Heinkel 111, z których dwa zostały zestrzelone przez Polaków - było to pierwsze zwycięstwo dywizjonu.

Między 4 a 7 czerwca dywizjon wykonywał loty patrolowe. Grupa czterech pilotów dywizjonu pod dowództwem por. R. Janoty została odkomenderowana do Anger celem obrony siedziby dowództwa polskiego. 5 czerwca dywizjon wystąpił pierwszą eskadrą na lotnisko Bretigny do współpracy z G.C. pod Dreux.

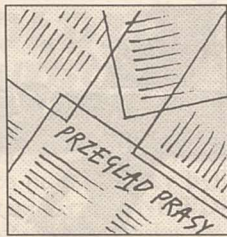
8 czerwca spodziewano się dużej aktywności lotnictwa niemieckiego na linii Sekwany od Rouen po Paryż. Polacy zostali dołączeni do zmobilizowanej na przód dużej grupy dywizjonów francuskich. Po południu tegoż dnia polski patrol złożony z 5 Caudron'ów stoczył zaciętą walkę z 20 Messerschmitt'ami 110. Mjr. Kępiński zameldował jednego przeciwnika zestrzelonego prawdopodobnie.

Niestety okazało się, że łączność radiowa nie działała i że Caudron'y mają zbyt małą szybkość wznoszenia, szczególnie na większych wysokościach.

Następnego dnia 17 Caudron'ów ze znakami polskimi, prowadzonych przez mjr. Kępińskiego i mjr. De Marmier zaatakowało dużą grupę bombowców Do-17, broniących przez 20 Messerschmitt'ów 13/109. Radio w dalszym ciągu nie działało, co utrudniało dowodzenie. Mimo to stoczono zaciętą walkę, w wyniku której piloci: ppor. Cz. Głowczyński i ppor.

*Ciąg dalszy na str. 20*





## W POLSCE

**10** lat dla komunistów - taki będzie skutek wejścia w życie projektu dekomunizacji. Wątpliwe jest jedno, czy uda się przeforsować projekt lustracyjny przygotowany przez grupę posłów AWS, czy prezydent - który chyba też powinien przejść lustrację - podpisze taką ustawę? Nieprędko doczekamy się odpowiedzi na te pytania. Znając aktualny układ sił i nastawienie Urzędu prezydenckiego należy założyć żmudny proces dochodzenia do tak ważnej dla narodu i państwa kwestii. A przecież wiadomo, że bez przeprowadzenia lustracji wejdziemy w XXI wiek chorzy, wewnętrznie niespójni i moralnie słabi. Kto podlegałby lustracji wg przygotowanego przez AWS projektu? Jak pisze Życie (nr 137 z 13/14 czerwca br.): *podlegaliby jej b. aktywiści PZPR, członkowie administracji i funkcjonariusze sił bezpieczeństwa PRL. Dekomunizacji podlegaliby aktywiści PZPR od szczebla I sekretarza miejsko-gminnego i dzielnicowego; członkowie rządów PRL i administracji - od szczebla wojewody i wicewojewody, szefa i zastępcy wojewódzkiej rady narodowej; prokuratorzy generalni i ich zastępcy, prezesi Sądu Najwyższego, szefowie i wiceszefowie NIK. Działacze władz PZPR i PRL najwyższego szczebla mieliby zakaz pełnienia funkcji określonych w ustawie. Inni - zakaz pięcioletni. Przed dekomunizacją nie uciekliby pracownicy PZPR-owskich szkół: Akademii Nauk Społecznych, Wyższej Szkoły Nauk Społecznych, Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu - Leninizmu, a także m.in. redaktorzy naczelni „Trybuny Ludu”, „Nowych Drog” i „Życia Partii” oraz lokalnych pism partyjnych. Projekt przewiduje powołanie 11-osobowej komisji ds. dekomunizacji. Jej członków miałby powoływać premier na wniosek szefa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracyjnych. Dekomunizacji nie podlegałyby osoby należące do kierownictwa PRL i PZPR, represjonowane później przez aparat komunistyczny i czynnie występujące przeciwko dyktaturze. Musiałyby to jednak udowodnić przed komisją. W ustawie nie ma mowy o zakazie sprawowania stanowiska prezydenta RP przez byłego dygnitarza PZPR.*

**W** homilii wygłoszonej w święto Bożego Ciała Prymas Polski podkreślił, że Kościół w Polsce podejmie dzieło

## O CZYM PISZĄ INNI

pojednania narodu, szczególnie w przyszłym roku razem z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Kardynał Glemp mówił o przebaczeniu, ale sytuacja wymaga, aby winni zbrodni zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Prymas wyraził zdziwienie, że jak dotąd nie udało się skompletować sędziowskiego Sądu Lustracyjnego. Homilia Prymasa Józefa Glempla była przerywana niemiłkącymi brawami, media skomentowały ją bardzo przychylnie. Negatywnym wyjątkiem jest prasa postkomunistyczna z „Trybuną”, brukowcami na czele z „Nie” oraz „Gazeta Wyborcza”, która piórem Adama Michnika skrytykowała ks. Kardynała.

**N**asz Dziennik (nr 113 z 13/14 czerwca br.) przynosi interesujące dane na temat udziału kapitału zagranicznego w krajowych mediach: *...najsilniejszą pozycję na polskim rynku zajęli zdecydowanie wydawcy niemieccy. Analitycy rynku prasy twierdzą, że niemiecki wydawca (Passauer Neue Presse) stara się wykuć konkurencyjne pisma lokalne wszędzie tam, gdzie posiada gazety regionalne, stając się w ten sposób monopolistą. Nie wyklucza się też, że koncern przygotowuje się w ten sposób do zmian administracyjnych w kraju (w związku z powstaniem powiatów będzie zapotrzebowanie na prasę powiatową). Podobne działania podejmuje „Gazeta Wyborcza” - dołączając do swoich 20 mutacji pisma sublokalne (np. Gazeta Myszkowska). Bawarski koncern może osiągnąć 25 procentowy udział w polskim rynku dzienników. Największym wydawcą prasy w Polsce jest inna niemiecka grupa H. Bauera, specjalizująca się w wysokonakładowych magazynach kolorowych. Na rynku tygodników Bauer ma 21% udziałów. W pewności gra jest warta świeczki, bo Polacy chętnie kupują kolorowe magazyny.*

**M**edia w kraju z jednej strony są opañowane przez grupy polityczne związane z komunistami i lewicą Adama Michnika, z drugiej - przez koncerny zagraniczne, głównie niemieckie. Nawet media publiczne, jak telewizja Polska S.A. dalekie są od niezależności politycznej. Znajduje się ona w rękach ludzi związanych z Aleksandrem Kwaśniewskim, SLD i PSL. Taki obraz ukazuje nad wyraz czytelnie, że trudno mówić o niezależności krajowych środków przekazu. Właśnie polityczny wpływ na telewizję publiczną jest dla ośrodka prezydencko-eseldowskiego kartą przetargową w sporze o kształt reformy administracyjnej. Satyryk, stały felietonista Tygodnika Solidarność Jan Pietrzak w nr 24 z 12 czerwca br. pisze: *Uparciuchy-komuchy twierdzą od lat, że nie posiadają żadnego majątku. Nawet swoją partię musieli założyć za pie-*

*niądze moskiewskie. Taka bieda. Kiedy podczas sławetnego zjazdu w Sali Kongresowej wyprowadzali sztandar PZPR, ze sztandarem wyprowadzili też kasę. Jakiś nieprzyjemny sąd tymczasem postanowił bez sensu, by to, czego towarzysze nie posiadają - ujawnili pod przysięgą! Tęgo już za wiele! Ile razy i komu można przysięgać. Oni się już naprzysięgali w życiu. Nie dadzą się szargać po sądach. Idą w zaparte. Mają w tym niezłą praktykę. Takie OPZZ np. od lat nie może się zdobyć na zwrot majątku rąbniętego Solidarności w stanie wojennym. Rekwirowali SB-cy, a dziedziczyli związkowcy. Ciekawostka taka z zakresu dziedziczości. „Po ich genach poznacie ich”. Na ubogich nie trafiło - żartują sobie pewnie Wiaderny z Millerem, gromadząc kasę na kolejne wybory. Jak wiadomo, mają zamiar wygrać jesienne wybory samorządowe. „Wasz rząd - nasz samorząd”, słyszy się już haselko na tę okazję.*

**U**zasadniony niepokój wzbudzają spory w łonie nie tylko koalicji AWS-Unia Wolności. Te są w jakimś sensie zrozumiałe: koalicja powstała bowiem raczej na płaszczyźnie taktycznej aniżeli programowej. Coraz więcej podziałów i to nie tylko z powodu różnic, w sprawie podziału terytorialnego kraju, widać w łonie samego AWS. W wywiadzie do tygodnika Wprost (nr 24 z 14 czerwca br.) problem stara się wyjaśnić wiceprzewodniczący klubu parlamentarnego AWS Jacek Rybicki: *Każda próba budowania prawicowej partii poza AWS jest w pewnym sensie sabotowaniem procesu jednoczenia. Wybory parlamentarne potwierdziły, że w oczach wyborców AWS jest najlepszym ugrupowaniem po prawej stronie. Nie oznacza to, że jest doskonała i ma doskonałych ludzi, których zresztą zawsze można wymienić. Ci, którzy byli tylko „pasażerami” skorzystają z różnych pretekstów i odejdą, a AWS przedzie okres samooczyszczenia. Pozostanie większość, która widzi w AWS nie tylko formację wyborczą, ale trwałą siłę polityczną. Ta siła składa się z trzech nurtów, pozytywnie zweryfikowanych przez wyborców. Nurt konserwatywno-ludowy, chadecko-społeczny i katolicko-narodowy, uzupełnione samorządcami mogą znakomicie współpracować programowo i politycznie. Jeśli nie przeważą personalne ambicje oraz partykularyzm poszczególnych osób i podmiotów politycznych, AWS będzie stałym elementem sceny politycznej. I może zapewnić centroprawicy sprawowanie władzy. Bez realizacji reform ta koalicja może być się utrzymana, ale dryfowałaby donikąd. Reformy są szansą na okrzepnięcie centroprawicowej opcji na długie lata.*

PRASOZNAWCA



## WE FRANCJI

### WIELKI DZIEŃ RODZINY.

Le Figaro/12 czerwca. Konferencja dotycząca spraw rodziny, która odbyła się 12 czerwca, otwiera pierwszy rok nowej polityki rodzinnej. Premier Lionel Jospin na wstępie obrad zapowiedział rezygnację z niedawno przyjętej zasady przyznawania zasiłków rodzinnych pod warunkiem nie przekraczania pewnego pułapu dochodów. W zamian nastąpią jednak zmiany w polityce podatkowej. Pozwoli to państwu na uzyskanie oszczędności, tj. ok. 4 miliardów franków. Zmiana polega na wyznaczeniu granic dochodów, powyżej których rodzina nie będzie zwalniana z obowiązku płacenia części podatku ze względu na posiadanie dziecka. Związek Rodzin Francji protestuje jednakowoż także przeciwko i tej ostatniej propozycji, oburza się, iż owe decyzje nie biorą pod uwagę faktu, że „wychowywanie dzieci znacząco obniża poziom życia związku małżeńskiego”. W decyzjach rządowych widzi „wybór ideologiczny i budżetowy, gdy tymczasem powinno zaznaczyć się tutaj poszukiwanie sprawiedliwości.” Do dyskusji przyłączył się także Prezydent Republiki. Przyznając medale rodzin francuskiej 29 zasłużonym matkom, oznajmił: „Obowiązkiem Republiki jest nie tylko poszanowanie i obrona rodziny w naszym społeczeństwie, lecz również zabezpieczenie praw, jakie ją określają w samym centrum Kodeksu Cywilnego, mam tutaj na myśli prawo małżeńskie.”

### O ODPOWIEDZIALNOŚĆ NARODOWĄ WOBEC LUDZI PEŁNIĄCYCH FUNKCJE RODZICÓW.

La Vie/11 czerwca. Refleksję nad sprawami rodziny podejmuje także tygodnik

„La Vie”. Zwraca uwagę na konieczność niesienia pomocy rodzinom w wypełnianiu ich misji edukacyjnej. Proponuje następujące metody realizacji tego zadania: zaakcentowanie autorytetu rodzicielskiego, umożliwienie połączenia życia zawodowego z życiem rodzinnym oraz umocnienie solidarności narodowej wobec wszystkich rodziców. W interpretacji punktu dotyczącego waloryzacji autorytetu rodziców czytamy: „Rodzice są nie tylko w różnorodny sposób odpowiedzialni względem dzieci, ale również mają obowiązek stawiania im wymagań umożliwiając tym samym przygotowanie do życia w społeczeństwie.” W punkcie tym proponuje się otwarcie „domów rodziny”, gdzie rodzice łatwo znajdą radę, podporę, zostaną wysłuchani przez specjalistów. Proponuje się również przedłużenie urlopu macierzyńskiego. Podejmując problem pogodzenia pracy zawodowej i życia rodzinnego D. Gillot proponuje przyznanie APE (zasiłek edukacyjny wynoszący 2900 fr. miesięcznie) począwszy od 3 dziecka w rodzinie i faworyzowanie pracy na pół etatu. Ponadto pomocne może być rozwijanie tzw. „tele-pracy” - pracy wykonywanej w domu w dowolnie wybranym czasie. Podnosząc wartość solidarności narodowej względem rodziców, rząd wydaje się skłonny przyznać zasiłek rodzinny począwszy od drugiego dziecka, bez względu na dochody rodziców. Nie można zapominać, że rodzice coraz dłużej mają na utrzymaniu swe dorastające dzieci. Pojawia się zatem pytanie, czy w takim wypadku należy im w dalszym ciągu przekazywać zasiłki rodzinne, czy raczej wypłacić je bezpośrednio młodemu człowiekowi będącemu na utrzymaniu rodziców?

### UKRYTE SKARBY „TYPOWEJ” RODZINY FRANCUSKIEJ.

Le Figaro/11 czerwca. Anne-Laure i Gil-

les wychowują troje dzieci w podparyskiej miejscowości Yvelines. To młode małżeństwo z zapałem broni instytucji małżeństwa. Odrzucając określenie ich związku jako „małżeństwa tradycyjnego”. „Jest to termin negatywny w świecie, w którym związek tworzony przez rozwiedzionych stał się normą. Ludzie „pozbawieni historii”, „klasycy”, tacy jak my, nie są już godni uwagi.” Gilles dodaje: „Małżeństwo i rodzina nie są już wiodącymi tematami w polityce. Zamiast dodać jej otuchy, rodzina jest atakowana finansowo i moralnie. A przecież pierwszymi wychowawcami są rodzice, a nie szkoła. Jeszcze do niedawna ze względu na podatki korzystniejszą było zawieranie związków małżeńskich.” Gilles jest 33-letnim inżynierem pracującym w przemyśle elektronicznym. Jego małżonka, po 3 latach pracy w sektorze muzycznym zdecydowała się pozostać w domu i poświęcić wychowaniu trojga dzieci. Zarobki męża zdają się zapewniać szczęście wszystkim, jednak Anne-Laure nie wyklucza podjęcia w przyszłości pracy na nowo: „Kobieta, która nie pracuje zawodowo, jest niedowartościowana.” Wspólne życie przed zawarciem związku małżeńskiego? Nie brali tego pod uwagę w obawie, by ich decyzja nie została poddyktowana atrakcyjnością fizyczną lub powstałymi powiązaniem materialnymi. Gilles ubolewa nad wypaczeniem polityki rodzinnej w politykę socjalną, co obserwuje się od ok. 20 lat. „Nastąpił czas, aby odbudować sens małżeństwa wokół dwóch osób, i ewentualnie dziecka”. Gilles wyraża żal, że jedynie jeszcze Kościół przygotowuje ludzi do małżeńskiego życia we dwoje. „Nasze dzieci potrzebują stałych punktów odniesienia. Nie chcą mamy czy taty, którzy zmieniają się codziennie.”

OPR. ANNA WŁADYKA

## PORADY PRAWNE

### WYKWATEROWANIE NAJEMCY

*W zeszłym roku odziedziczyłem mieszkanie w Krakowie. Sam natomiast posiadam także w Krakowie lokal kwaterekowy. Problem w tym, że w odziedziczonym mieszkaniu od wielu lat mieszkają lokatorzy, którzy nabyli prawo lokatorskie decyzją administracyjną. Czy mogę w jakiś sposób nakłonić lokatora do opuszczenia mojego mieszkania?*

Przepisy ustawy o najmie lokali mieszkaniowych i dodatkach mieszkaniowych określają przypadki, w których właściciel może wykwaterować najemcę zajmującego lokal będący przedmiotem jego wła-

ści. I tak, w razie gdy właściciel zamierza zamieszkać w swoim lokalu i w tym celu zwalnia na rzecz najemcy zajmowany dotychczas lokal kwaterekowy, najemca zobowiązany jest opróżnić lokal właściciela i przenieść się do lokalu zwolnionego, jeśli odpowiada on warunkom przewidzianym dla lokalu zamiennego. W takim przypadku gmina jest zobowiązana wynająć lokal osobie, która opróżniła lokal właściciela, od następnego dnia po upływie okresu wypowiedzenia najmu przez właściciela. Zasada ta znajduje także zastosowanie wówczas, gdy w lokalu właściciela ma zamieszkać jego pełnoletnie dziecko lub rodzice. Obowiązek opróżnienia mieszkania przez najemcę powstaje również, gdy właściciel zaoferuje najemcy lokal zamienny stanowiący jego własność lub jeżeli lokal zamienny na jego wniosek dostarczy gmina.

Jeżeli natomiast przyczyną rozwiązania przez właściciela lokalu umowy najmu z najemcą jest stwierdzenie przez organ nadzoru budowlanego konieczności opróżnienia lokalu z powodu bezpieczeństwa ludzi lub mienia, obowiązek dostarczenia najemcy lokalu zamiennego i pokrycia kosztów przeprowadzki spoczywa na gminie. Obowiązek ten wygasa 1 stycznia 2005 r.

Oczywiście oprócz wskazanych powyżej przypadków, właściciel lokalu może także wypowiedzieć najem na ogólnych zasadach, a więc, np. gdy najemca nie uiszcza czynszu najmu, dewastuje lokal, podnajmuje lokal bez zgody właściciela.



WIESŁAW DYŁĄG



Dokończenie ze str. 16

## W HOŁDZIE BOHATEROM (7)

Nie było żadnej możliwości, aby sprawdzić, ilu nas żywych tu dojechało. Żołnierze nie chcieli z nami rozmawiać więc w dalszym ciągu byliśmy odcięci od świata. Otwarto inne wagony, znajdujące się w zasięgu naszego wzroku i o zgrozo! Z wagonu nr 20 wysiadły 42 osoby, z numeru 19 - 52 ludzi, z wagonu 18 - 41 osób. Ciekaw byłem, czy nasz śpiewak był wśród żyjących. Z wagonu nr 16 wysiadło 31 osób, z „15” - nikt!, co oznaczało, że zginęło tam z wycieńczenia 60 ludzi. Z wagonu nr 14 wysiadło 20 czy 21 osób. Tak oto sowieccy zbrodniarze pomału mordowali Polaków.

Po jakichś 15 lub 20 minutach zbliżyło się trzech NKWD-stów i zaczęli spisywać żyjących. A więc trzeba było podać swoje nazwisko, imię i imię ojca. Starszy, chyba major - stale uśmiechnięty - zrobił na mnie, i chyba na innych wrażenie człowieka dostępniejszego, dlatego odważyłem się zadać mu kilka pytań. Przede wszystkim chciałem wiedzieć, co dalej z nami zrobią, gdzie jesteście i wreszcie, kiedy pójdziemy do jakichś budynków, coś zjeść i dobrze się przespać. Oficer okazał się polskim Żydem z Tyszwic, gdzie zostawił pięć kamienic i trzy sklepy. Dwa z ubraniami, a jeden z obuwiem. W Polsce był milionerem, ale zawsze komunistą. Powiedział, że my, Polacy, jesteśmy na wykończeniu i za kilka lat nie będzie nas na tym świecie. Przystałem się pytać o inne rzeczy, bo mógłbym stracić panowanie nad sobą i rzucić się na bydłaka, co byłoby zapewne końcem mojego żywota. Być może, że ten komunistyczny sługus specjalnie prowokował mnie, aby móc... przestrzelać swój rewolwer. Zbój stał przy mnie, czekając na inne pytania. Ja jednak milczałem. Chyba odszedł w smutku, nie mając okazji do rozlania polskiej krwi na zimnym, betonowym, sowieckim bruku.

Prosiłem Jezusa Chrystusa o danie mi wytrzymałości.

C.d.n.

ANTONI MANTYKOWSKI

Dokończenie ze str. 17

## ZAPOMNIANA ROCZNICA

J. Czerniak wraz z sierż. M. Parafińskim zestrzelili każdy po jednym Messerschmitt'cie. Natomiast kpt. A. Wczelik, por. J. Kowalski i sierż. A. Markiewicz zniszczyli bombowce Do-17.

Zwycięstwo to zostało okupione jednak stratą trzech pilotów polskich (por. Jan Obuchowski, ppor. Lech Lachowicki i kapr. Edward Uchto - miejsce grobów wszystkich trzech pozostaje nieznane). Cztery polskie samoloty były zmuszone do przymusowego lądowania, ale wieczorem wróciły do bazy.

Ten bój powietrzny dowiódł, że sprawność i poświęcenie pilotów polskich stoi na niezrównanym poziomie, a myśliwiec Caudron 714 ustępował w starciu z Messerschmitt'ami 109 bardziej niż nasze PZL-11, a mimo to...

Dowództwo francuskie zdecydowało definitywnie wycofanie Caudron'ów z linii i przerzucenie pilotów polskich na myśliwce Bloch-152, celem zaoszczędzenia tak wartościowego materiału ludzkiego, jakim okazali się nasi piloci.

10 czerwca dywizjon dostał rozkaz opuszczenia rejonu Dreux. W tym momencie nadleciała nad lotnisko grupa Do-17 w asyście myśliwców 13/109. Mjr. Kępiński poderwał 12 Caudron'ów (z 13 pozostałych zdolnych do walki). Na wysokości 350 m stoczono ciężką walkę - Polacy zaatakowali od dołu nie mogąc nabrać wysokości. Ppor. Czerniak, Żukowski i Łukasiewicz zestrzelili dwa bombowce i jednego myśliwca. Kpt. Łąguna zaatakował sam podwójny klucz Messerschmitt'ów zestrzeliwując jednego. Mjr. Kępiński wplątany w walkę z kilkoma myśliwcami został ciężko ranny (przestrzelenie płuc i uszkodzenie kręgosłupa), ale mimo tych ran zdołał wylądować. Lekarze francuscy uratowali mu życie. Mjr. Kępiński dostał się do niewoli, z której, gdy się lepiej poczuł, uciekł i przez Hiszpanię i Portugalię dotarł w październiku do Wielkiej Brytanii. Nie mogąc już wrócić do linii do końca wojny pełnił służbę szefa wyszkolenia polskich myśliwców.

Dowództwo dywizjonu objął kpt. Piotr Łąguna, który przeprowadził resztkę dywizjonu do Châteauroux, gdzie Polakom przydzielono kilka Bloch'ów-152. Do 17 czerwca cały dywizjon znalazł się w Rochefort. Następnego dnia stoczył ostatnią walkę powietrzną już na myśliwcach Dewoitine D-520, zestrzeliwując nad morzem Heinkel'a 111.

Wieczorem, na rozkaz dowództwa przekazano Francuzom samoloty i przez La Rochelle brytyjskim statkiem polscy lotnicy z Dywizjonu Warszawskiego dopłynęli do Anglii, żeby tam kontynuować walkę z wrogiem. Wielu z nich zginęło - niektórzy spoczywają na ziemi francuskiej.

Płk. (Gen. Bryg.) Stefan Pawlikowski zginął w walce powietrznej pod Caen 15.05.1943 r. - pochowany w Meuvaines k/ Bayeux; kpt. (ppłk. Piotr Łąguna - zginął jako dowódca Polskiego skrzydła k. Calais 10.06.1941 r. - pochowany na cmentarzu Pihen-les-Guines; por. (kpt.) Tadeusz Czerwiński - zginął jako dowódca 306 d.m. 22.08. 1942 m Longuenesse k/ ST Omer; kapr. (sierż.) Andrzej Niewiara - zginął jako pilot 305 d.m. - 9.08.1941 - cm Boulogne s. Mer; kpt. (mjr.) Antoni Wczelik - zginął u wybrzeży Francji - 14.04. 1942 r.; ppł (por.) Jerzy Czerniak - zginął u wybrzeży Francji 9.08. 1941 r.

Cześć ich pamięci!

KONSTANTY ZACHAREWICZ

Dokończenie ze str. 9

## POLSKA SAMORZĄDOWA

**- Jak pan ocenia reformę administracyjną kraju? Czy pozwoli ona na szybszy rozwój gminy?**

- Jestem przekonany że tak. Stopień powiatowy pozwoli na to, by część administracji specjalnej przekazała swoje kompetencje radom powiatowym, ludziom, którzy są wybierani w terenie. A z kompetencjami wiąże się pieniądze. W ten sposób nastąpi szybszy rozwój kraju, w wyniku poszerzenia przestrzeni dla samorządności. Jest to sprawa kompetencji i finansowania.

**- A co myśli o reformie przeciętny Polak, przeciętny obywatel Legionowa?**

- Mieszkaniec Legionowa ma ambicję, aby jego miasto stało się powiatem. Dobrze się dzieje, że mu na tym zależy, nawet jeżeli bezpośrednio się tym nie zajmuje. Mieszkańcy mają swoją pracę, a reprezentantów samorządu wybierają po to, aby dbali o jak najlepsze funkcjonowanie miasta. Jeśli Legionowo stanie się miastem powiatowym, to przeciętny obywatel będzie miał wszystkie urzędy na miejscu i nie będzie musiał jeździć z każdą sprawą do Warszawy.

**- A spory o ilość województw... Czy to też Pana interesuje?**

- W mniejszym stopniu. Problem nas nie dotyczy, bo w każdym układzie będziemy w województwie warszawskim. Natomiast w polskich środkach masowego przekazu ten problem jest pokazywany trochę karykaturalnie, bo istnieje ogólna tendencja do destrukcji wobec tej reformy. SLD nie przeprowadziło reformy, ponieważ jej koalicjant nie chciał jej. Środki masowego przekazu, które nie są w rękach prawicy, dezinformują społeczeństwo, które nie jest przeciwne reformie. Społeczeństwo polskie chce reformy. Jest tylko spór o prestiż danego miejsca. Spory dotyczą bardziej walki politycznej, aniżeli merytorycznej strony reformy.

**Czy nie uważa Pan, że rząd za mało mówi o tych sprawach?**

- Lewica ma w dalszym ciągu większy wpływ na media, ale są próby przekazywania społeczeństwu żetelnej informacji.

**- Czy wejście do UE będzie korzystne dla polskich gmin?**

- Trudne pytanie, bo na pewno musimy zachować tożsamość. Moim zdaniem - nic na siłę. W sumie jednak będzie to korzystne, ale pod warunkiem, że będziemy mądrzy, że postawimy swoje warunki i wstąpimy na partnerskich zasadach. Dobrze jest współpracować, ale należy pozostać sobą.

ROZMAWIŁ RYSZARD ZIENKIEWICZ



## LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zieliński

LE CALME  
APRÈS LA TEMPÊTE

La semaine qui vient de s'écouler a plu tôt été calme après l'agitation qui a marqué la vie politique polonaise ces derniers temps. Cela ne veut cependant pas dire que maintenant tout va aller comme sur des roulettes. La loi sur la réforme administrative, votée par la Diète, doit bientôt être examinée par le Sénat qui a pour mission d'ajouter trois nouvelles voïévodies aux 12 du projet gouvernemental, pour aboutir à une carte administrative comportant 15 régions, découpage d'abord accepté et ensuite rejeté par l'opposition postcommuniste qui s'en tient à ses 17. Le président Aleksander Kwaśniewski vient de descendre dans l'arène à propos de ce découpage. Précédemment, il avait assuré le Premier ministre Jerzy Buzek qu'il était favorable à toute solution comprise entre 12 et 17. Maintenant, dans le souci évident de renouer avec ses anciens amis - comme je n'avais pas manqué de le prévoir il y a quelques semaines -, il vient de faire savoir qu'il s'opposerait à toutes les variantes et qu'il ne signerait la loi que si elle proposait un découpage du pays en 17 voïévodies. Un bras de fer serré risque donc de s'engager si le chef de l'État campe sur ses positions. La rencontre qui a eu lieu entre le président de la République et le Premier ministre semble ne pas avoir abouti et Aleksander Kwaśniewski, selon toute vraisemblance, devrait s'en tenir uniquement à la solution proposée par le camp politique dont il est issu. A cet effet, il s'est même rendu dans les villes qui contestent le projet de réforme gouvernemental pour faire de la propagande démagogique et les assurer de son soutien. La campagne présidentielle, à bientôt deux ans des échéances électorales, vient sans aucun doute de commencer. Je me demande toutefois si ce n'est pas un peu trop tôt : « rien ne sert de courir, il faut partir à point » nous conseille avec sagesse La Fontaine depuis plus de trois siècles dans *Le lièvre et la tortue*. Du côté du Sénat, la commission chargée de la réforme territoriale vient de se prononcer en faveur de 15 voïévodies. Les groupes parlementaires comptent maintenant leurs voix et instaurent la discipline de vote. Va-t-on encore voir le spectacle affligeant qui nous a été imposé par la Diète et qui ne donne pas la meilleure image de la démocratie polonaise, dont la jeunesse et le caractère encore balbutiant n'expliquent pas tout ? En principe, les sénateurs - c'est en tout cas l'impression que donnent les sénateurs français - ont la réputation d'être moins agités que leurs collègues députés et devraient donc apporter le calme et la sérénité indispensables pour mener à bien une réforme qui engage - ne l'oublions pas - l'État polonais pour plusieurs décennies. J'espère de toutes mes forces qu'ils ne me démentiront pas.

## EN BREF

■ C'est passé inaperçu ici en France, mais l'Assemblée nationale a voté l'entrée de la Pologne, de la Hongrie et de la République tchèque dans l'OTAN.

■ Au cours de son congrès, le parti Démocratie chrétienne-parti du travail (ChD-SP) a annoncé son intention de fusionner avec le parti Alliance du centre-AWS (PC-AWS). Marian Błaszczewski, le président de ChD-SP, a également émis le vœu d'un regroupement de tous les mouvements se réclamant de la démocratie chrétienne. De son côté, Lech Wałęsa a annoncé qu'il ne sera pas candidat aux prochaines élections présidentielles mais qu'il soutiendra celui qui aura sa faveur. En revanche, son parti, Démocratie chrétienne de la III<sup>e</sup> République polonaise, prendra part aux élections territoriales et n'exclut pas des alliances avec l'AWS.

■ Le ministre de la Défense nationale, Janusz Onyszkiewicz, a affirmé que, conformément à la constitution, c'était au gouvernement et non au président de la République de définir la politique de défense du pays.

■ Une nouvelle victime a été découverte à Jelenia Góra. C'est la septième depuis deux semaines. Il s'agit des conséquences du règlement de comptes dans la guerre des gangs qui oppose la mafia de Pruszków, près de Varsovie, à celle de Gdańsk pour le contrôle du trafic frontalier entre la Pologne, l'Allemagne et la République tchèque : vol de voitures, contrebande, trafic de drogue, traite des femmes, rançonnement des ressortissants des pays de l'ex-URSS.

■ Des experts européens ont contrôlé quatre laiteries polonaises. Les contrôles semblent avoir donné des résultats satisfaisants et l'interdiction d'exportation des produits laitiers vers les 15 pays de l'Union européenne, entrée en vigueur le 1<sup>er</sup> décembre dernier, pourrait être levée.

■ Varsovie a accueilli le 36<sup>e</sup> congrès international de l'Association des journalistes européens, consacré à l'intégration de la Pologne et des autres pays d'Europe centrale et orientale dans l'Union européenne. Les congressistes ont applaudi Javier Solana, le secrétaire général de l'OTAN, venu faire un exposé sur la sécurité en Europe.

■ La Pologne a présenté à Bruxelles son plan de restructuration des aciéries qui prévoit une diminution de la production dans les années à venir et

une réduction de 40000 emplois dans le secteur.

■ La police a délogé un groupe d'écologistes qui s'étaient enchaînés aux arbres en signe de protestation contre la construction de l'autoroute A4 dans la région de la réserve naturelle de la montagne Sainte-Anne.

■ Le Premier ministre Jerzy Buzek et le chancelier Helmut Kohl ont inauguré la Maison internationale des rencontres de la jeunesse à Krzyżowa, près de Świdnica, après la rénovation du palais financée par la Fondation pour la coopération polono-allemande.

■ Le cardinal Józef Glemp, primat de Pologne, a consacré l'église Saint-Stanislas de Saint-Petersbourg qui a été rénovée et rendue au culte après avoir servi d'atelier de confection pendant la période soviétique.

■ La Pologne a connu une période de canicule avec des températures atteignant 35° C. Les pluies qui ont suivi ont apporté un peu de fraîcheur, mais leur arrivée s'est accompagnée de menaces d'inondations. Le niveau de l'Oder notamment s'est dangereusement élevé.

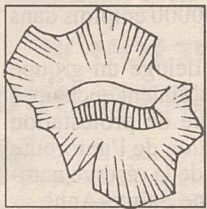
■ Le château de Malbork a été inscrit sur la liste du patrimoine mondial de l'UNESCO, sur laquelle figurent déjà les vieilles villes de Cracovie, de Varsovie et de Zamość, le camp de concentration d'Auschwitz, la mine de sel de Wieliczka et la forêt de Białowieża.

■ Dans quelques jours, les vacances. Alors pour ceux de nos lecteurs qui vont bientôt se rendre en Pologne, voici les cours des devises (cours moyens de la banque centrale polonaise NBP) :

1 franc français = 0,58 złoty,  
soit 1 złoty = 1,72 franc français  
100 francs belges = 9,41 złoty,  
soit 1 złoty = 10,63 francs belges  
100 francs luxembourgeois = 9,41 zł,  
soit 1 zł = 10,63 frs luxembourgeois  
1 franc suisse = 2,35 złoty,  
soit 1 złoty = 0,43 franc suisse  
1 mark allemand = 1,94 złoty,  
soit 1 złoty = 0,52 mark  
1 dollar = 3,44 złoty,  
soit 1 złoty = 0,29 dollar  
1 ECU = 3,84 złoty,  
soit 1 złoty = 0,26 ECU

Depuis bien longtemps, c'en est fini du change dans la rue à la sauvette. On peut trouver maintenant des bureaux de change partout. Il est cependant inutile de trop se charger en billets car les magasins et les restaurants acceptent toutes les cartes de crédit. De plus, on trouve également partout dans les villes des distributeurs automatiques de billets (*bankomat*) à partir desquels on peut, avec sa carte, retirer facilement de l'argent polonais.





## POLACY W BENELUKSIE

POŻEGNANIE  
KS. KAZIMIERZA OKROYA

Śp. ks. Kazimierz Okroy zmarł 4 maja 1998 r. w Domu Spokojnej Starości w Neufvilles (Soignies).

Śp. ks. Kazimierz Okroy urodził się 5 lutego 1917 r. w Kartuzach. Wcześniej stracił matkę. Wychowaniem trojga rodzeństwa zajął się ojciec z pomocą rodziny. Ks. Kazimierz po ukończeniu gimnazjum w Kartuzach studiował weterynarię na Uniwersytecie we Lwowie. W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. został zmobilizowany w stopniu podchorążego rezerwy do obrony kraju. Dostał się do sowieckiej niewoli. Przy wymianie jeńców między Sowietami a Niemcami, dostaje się ostatecznie do niewoli niemieckiej. Odbyło się to w następującej scenarii: Na pytanie strażnika - czy jest oficerem - odpowiedział, że - nie. Wobec czego strażnik rozkazał: „pokaż ręce”. Były stwardniałe od pracy w obozie. To wystarczyło za dowód, że jest prostym żołnierzem. Ks. Kazimierz skorzystał z rady swego wuja, ochotnika z 1920 r., który kiedyś pouczył go, jak trzeba się zachować w sowieckiej niewoli. Całą

wojnę podchorąży Kazimierz Okroy spędził w obozie jenieckim w Niemczech. Po zakończeniu działań wojennych zgłosił się w 1945 r. do Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu. Gdy miał już za sobą studia filozoficzno-teologiczne, formację duchową i duszpasterską, 8 lipca 1951 r. otrzymał święcenia kapłańskie i inkardynowany do diecezji pelplińskiej, został skierowany do pracy duszpasterskiej wśród Polaków w Szwecji (dwa lata). Przez nieco dłuższy okres służył opieką duszpasterską rodakom w okręgu Borinage (Mons) w Belgii. W 1959 r. objął placówkę duszpasterską okręgu Centre, gdzie został do końca swego życia. Tu dał się poznać jako pobożny kapłan, wielki czciciel Maryi, czuły na potrzeby bliźnich, wierny Kościołowi i Polsce. W swej działalności duszpasterskiej szczególną opieką otaczał chorych. Odwiedzał ich w szpitalach i rodzinach. Był asystentem Bractwa Różańcowego w Perones w St Marguerite i Stowarzyszenia Mężów Katolickich w tejże miejscowości. Odznaczył się też w apostołacie prasy katolickiej. Przez ponad dwadzieścia lat rozprawdzał w okręgu - na początku 200, a w ostatnich

latach 100 egzemplarzy „Niepokalanej”. Niedobór - dość znaczny - z opłat kolportażu, pokrywał z własnych funduszy. Przez ostatnie dwa lata ks. Kazimierz Okroy poważnie chorował. Przed Bożym Narodzeniem 1997 r. za radą lekarza przeniósł się do Domu Spokojnej Starości w Neufvilles. W czasie choroby odwiedziło go wielu przyjaciół. Ks. Kazimierz Okroy opuścił ten świat 4 maja br. o godz. 0.<sup>30</sup>.

Uroczystości pogrzebowe i pożegnanie ks. Kazimierza Okroya odbyły się w kaplicy św. Maksymiliana Kolbe w Resaix pod przewodnictwem ks. Rektora PMK w Beneluksie L. Brzeziny z udziałem wikariusza generalnego diec. Tournai ks. J.P. Gosseries, 17 księży i licznie zebranych wiernych. Doczesne szczątki Zmarłego wróciły do Ojczyzny, której wiernie służył przez całe życie.

KS. INFULAT BOLESŁAW KURZAWA

P.S. W specjalnym telegramie nadesłanym na ręce ks. L. Brzeziny tak wspominał Zmarłego ks. abp Sz. Wesoly:

*„Był gorliwym duszpasterzem i przykładnym kapłanem. Był oddany modlitwie i żył głębokim życiem duchowym i ascetycznym. (...) Żył skromnie i pobożnie. Taki obraz zachowałem w mojej pamięci, kapłana żyjącego prawdziwie duchem Bożym. (...) Jego odejście jest umniejszeniem się naszych kapłańskich szeregów o gorliwego duszpasterza”.*

## ZAPROSZENIE DO COMBLAIN-LA-TOUR

Wielu osobom na pewno nie trzeba przypominać o istnieniu Ośrodka Wakacyjnego Polskiej Macierzy Szkolnej w Comblain-la-Tour. Stary, opuszczony hotel z przylegającym doń parkiem nabyto i przystosowano do przyjmowania większej ilości gości w 1960 r. Udało się to tylko dzięki ogromnym staraniom i wyrzeczeniom całej rzeszy ludzi dobrej woli, żeby wspomnieć tylko ks. Karola Kubsza, rektora, prezesa Rudolfa Wilczka, Józefa Rzemieniewskiego, Jana Smolaga i oczywiście obecnego, oddanego prezesa Mieczysława Dulaka.

Dom istnieje i funkcjonuje do dziś, ale pamięta swoje lepsze dni. Jak to bywa z podobnymi ośrodkami, nastawionymi w pierwszym rzędzie na cele statutowe, a dopiero później na dochód - boryka się z ogromnymi problemami, potrzebuje ciągłych remontów i wytężonej pracy. Przez lata nie oszczędziły go powodzie (piękne, ale niebezpieczne położenie w dolinie rzeki) i niektórzy niesforni goście, a i ząb czasu odcisnął na nim swoje piętno. Mimo to jesteśmy gotowi, by w przyzwoitych warunkach (pokoje 2-8 osobowe) przyjąć jednocześnie ponad 100 osób. Korzystają z tego polskie dzieci podczas kolonii letnich i zimowych, prywatni weekendowi goście, głównie rodziny,



grupy wycieczkowe z Polski, przyjeżdżające zwiedzać Beneluks (Comblain-la-Tour to świetna baza wypadowa do Luksemburga, Brukseli, Antwerpii, Amsterdamu, w Ardeny...). Ponadto w ośrodku odbywają się liczne wewnętrzne imprezy PMS (Spacer Wiosenny, Dzień Szkoły Polskiej, Majówka, wakacje dla emerytów...). Ostatnio istnieje coraz większe zainteresowanie ośrodkiem wśród belgijskich organizacji młodzieżowych.

Ale to wszystko za mało. Dom może pomieścić znacznie więcej gości i to przez cały rok. Trudno o bardziej wymarzone miejsce na sobotnio-niedzielną wypocinek; krystalicznie powietrze, piękny park, a

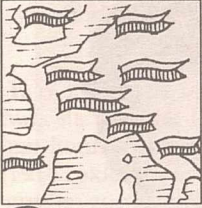
do tego niepowtarzalny urok i polska atmosfera. Przyciąga także niska cena noclegów (200-250 FB) i posiłków (250-300 FB za obiad), które można zamawiać u gospodarzy. A jeśli już o nas: jesteśmy młodym małżeństwem, zajmujemy się Domem Polskim od stycznia br. Gospodarzenie tak ogromnym obiektem to wielki trud i odpowiedzialność. Zdajemy sobie z tego sprawę i robimy co w naszej mocy, by wystrzegać się błędów. Jesteśmy pełni zapału, dobrej myśli, a przede wszystkim otwarci na sugestie starszych i doświadczonych.

Naszą pierwszą dużą inicjatywą będzie najbliższy Sylwester. Już dziś zapraszamy. Jeśli pragną Państwo przywitać 1999 r. w polskiej atmosferze, dobrze bawić się i zjeść - przyjeżdżcie do nas (zgłoszenia do końca października). Przewidujemy także osobną imprezę dla dzieci naszych gości. Kończę życzeniem - parafrazując Mickiewicza - by każdy z naszych gości mógł powiedzieć: „wpadam do Comblain, jak w centrum polszczyzny...”.

MONIKA JACHYMIAK-KNAPEK

Nasz adres: Centre du Vacance  
19, rue du Parc - 4180 Hamoir,  
tel/fax (00 32) 4- 369 13 89.





## POLACY NA ZACHODZIE

### Z WIZYTĄ W RZYMIE

**P**ośród wielu powodów uczestnictwa Polaków z kraju czy z zagranicy w pielgrzymkach do Rzymu jest niewątpliwie jeden najważniejszy: pragnienie spotkania z Ojcem Świętym. Cuda architektury i sztuki starożytnego miasta zachwycają wszystkich zwiedzających. Wzruszają miejsca uświęcone modlitwą i męczeństwem pierwszych chrześcijan. Monte Cassino, złota karta naszej historii, zmusza do zadumy nad losem naszej Ojczyzny, nad jej ofiarą i chwałą. Jednak największą emocją jest możliwość zbliżenia się do następcy św. Piotra. Nasze serca często zmęczone nadmiarem trosk życiowych rozgrzewają się w bliskości tego człowieka miłosiernego, o jasnym ojcowskim spojrzeniu... Jaka lekkość ducha i jaka radość towarzyszą tym, którzy otrzymują papieskie błogosławieństwo...

**P**odczas naszej pielgrzymki Polskiej Misji Katolickiej z Francji do Rzymu, w dniach 25-29 kwietnia mieliśmy możliwość trzykrotnego spotkania się z Papieżem. Pierwszy raz już w niedzielę, 26 kwietnia, na Placu św. Piotra, podczas wspólnej modlitwy Anioł Pański. Któraś z licznie zgromadzonych tam polskich grup rozwinęła transparent: „Kochamy Cię Ojcze Święty”. Wyrażało to również nasze odczucia. Pośród tysiąca myśli, które towarzyszyły tej chwili, ta jedna stała się najważniejsza i ją właśnie chcieliśmy przekazać wieczorem w czasie audiencji dla Polaków czy w trzy dni później podczas audiencji generalnej. Pielgrzymki PMK z Paryża i z Lyonu miały szczęście uczestniczenia w audiencji prywatnej. Spośród 6 tys. Polaków przebywających wtedy w Rzymie, tylko około 400 dostąpiło tego zaszczytu. To niezwykle spotkanie rozpoczęło się odśpiewaniem Apelu Jasnogórskiego. Następnie Ojciec Święty podchodził do każdej z grup, by chwilę porozmawiać, pobłogosławić zebranych i pozwolić na zrobienie wspólnego zdjęcia. Gdy Papież podszedł do naszej grupy, jej najmłodszy pielgrzym 21 miesięczny Mateusz, zwrócił się do Niego „kzyzyk”. Ojciec Św. roześmiał się i uczynił znak krzyża świętego na główce chłopca. Wszyscy byliśmy szczęśliwi, wzruszeni. Odczuliśmy wielkość i z pewnością świętość tego człowieka, naszego wielkiego rodaka.

Po audiencji wróciliśmy do hotelu. Wieczorem w ogrodzie dzieliłiśmy się naszymi odczuciami i zastanawialiśmy się, co w nas pozostanie, jakie będą owoce tego niezwykłego dnia. Rozmowa ta, pod rozgwieżdżonym niebem Rzymu była bardzo spontaniczna. Księża wspominali swoje poprzednie spotkania z Ojcem Świętym, a my wszyscy staraliśmy się wyrazić swoje odczucia. Zastanawialiśmy się, ilu Polaków przez te dwadzieścia lat pontyfikatu miało już radość zbliżyć się do Papieża. Trudno odpowiedzieć na to pytanie, ale zapewne bardzo wielu. Czy ci ludzie stali się lepsi, czy zagościła w ich sercu miłość i pokój? Czy my jesteśmy i będziemy choć trochę lepsi niż wcześniej?



Na zakończenie odśpiewaliśmy wspólną modlitwę trzymając się za ręce. Gdyby nie to, że następnego dnia bardzo wcześniej wyjeżdżaliśmy na Monte Cassino, zapewne nie rozstalibyśmy się aż do rana.

**J**uż w autobusie przygotowywaliśmy się do odwiedzenia mogił polskich żołnierzy. Poznaliśmy historię walk o to ważne strategicznie w dziejach wojennych Włoch miejsce. Modlili-

śmy się za dusze naszych bohaterów. Razem z grupą lionską złożyliśmy kwiaty. Znowu przeżyliśmy chwile pełne emocji. Jedna z uczestniczek pielgrzymki wyznała nam, że jej ojciec zginął w Katyniu. Ze łzami w oczach odśpiewaliśmy przy grobie generała Andersa, pośród mogił tych młodych, ofiarnych Polaków „Czerwone maki”.

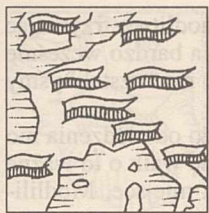
I tu pewna refleksja. Kilka lat temu można było przeczytać w prasie wypowiedź pewnej maturzystki, którą nie obchodzi „jacyś tam” górnicy polegli w kopalni „Wujek”. Z pewnością nie interesują ją również bohaterowie z Monte Cassino, Normandii, Dunkierki, z bitwy o Anglię czy Powstania Warszawskiego. Właśnie te żywe lekcje historii, takie w jakich uczestniczyliśmy na Monte Cassino powinna przeżyć nasza młodzież. Tylko w ten sposób zobaczą to, co jest święte i ważne, nauczą się tego, co trzeba przekazać swoim dzieciom, aby знаły wartość wolności nawet wtedy, kiedy pokolenie żyjących bohaterów odejdzie.

W towarzystwie przewodniczki zwiedziliśmy najważniejsze zabytki i ciekawostki Rzymu, odczuliśmy klimat tego „wiecznego miasta”, spróbowałiśmy prawdziwej włoskiej kuchni. Z naszej pielgrzymki wróciliśmy szczęśliwi, ubogaceni duchowo i intelektualnie.

Dziękujemy ks. Zdzisławowi Karoniowi za perfekcyjną organizację naszej wyprawy, księdzu Rektorowi PMK Stanisławowi Jezowi za piękne kazania wyjaśniające naukę Ojca Świętego, księdzu prałatowi Witoldowi Kiedrowskiemu za niezwykle ciekawe opowiadania, przybliżające nam dzieje narodu polskiego. A przede wszystkim dziękujemy Panu Bogu za to, że mieliśmy szczęście przeżyć tyle wspaniałych chwil.

MARIA I KRZYSZTOF WALENDZIK





## POLACY NA ZACHODZIE

### ŚP. MARIANNA ZUCHTER



**5** maja br. w parafii Rouvroy (Pas de Calais) wróciła do Boga Marianna Zuchter, osoba znana i bardzo zasłużona dla parafii i miejscowych organizacji. Długoletnia prezeska Towarzystwa Polek, Członkini Bractwa Żywego Różańca i chóru.

Urodziła się 5.08.1918 r. w Jaworznie, w Polsce. Mając 4 lata wraz z rodzicami przybyła do Francji. Od najmłodszych lat aktywnie zaangażowała się w życie Krucjaty Eucharystycznej „Dziecina Boża” oraz

Związku Harcerstwa Polskiego. Zawsze pogodna, uśmiechnięta i bezkonfliktowa, dawała przykład praktycznej miłości Boga i bliźniego.

Na uznanie zasługuje jej pogoda ducha, która płynęła z głębokiej wiary w Boga, jak również gorliwość w praktykach religijnych. Każdy mógł zawsze liczyć na jej pomoc i życzliwość. Pani Maria do ostatnich tygodni swego pobożnego życia hojnie ofiarowywała swój czas, którego dzisiaj wielu ludziom tak bardzo brakuje.



Zmarła po wcześniejszym przyjęciu sakramentów świętych, dlatego też z tym większą ufnością wołamy: „Dobry Jezu a nasz Panie, daj jej wieczne spoczywanie”.

*Ks. ANDRZEJ GÓDZ S.C.*

## JEANNE D'ARC W TARNOBRZEGU

**W** dniach 25-29 maja br. Stowarzyszenie „Jeanne d'Arc” z Château Salins, małego miasta znajdującego się w okolicach Nancy, odbyło kolejną podróż z pomocą humanitarną przeznaczoną dla Domu Pomocy Społecznej „Caritas” w Tarnobrzegu, który prowadzą Siostry Służebniczki. Konwoje humanitarne do Tarnobrzega organizowane są już od 1984 r. dzięki bezinteresownemu zaangażowaniu członków Zarządu Stowarzyszenia „Jeanne d'Arc” pp. Paul Marlot i Bernard Belpoix oraz całemu łańcuchowi ludzi dobrej woli, z których wymienić można pana Claude Cadiot, Annie Gizel, Franka i ojca Bernard. Zazwyczaj, w celu ułatwienia formalności celnych oraz pokonania bariery języka w konwojach uczestniczy osoba polskiego pochodzenia. W dwóch minionych latach była to pani Ilona Skorek z Foug, a w roku obecnym piszący te słowa zamieszkały w Nancy.

W tym roku sama podróż przebiegła bez żadnych poważniejszych zakłóceń, jeśli nie brać pod uwagę kontroli dokonanej przez niemieckiego celnika, który podejrzewał, że jedziemy skradzionym samochodem. Po szybkim rozwiązaniu jego podejrzeń oraz po załatwieniu formalności celnych, mogliśmy wjechać do Polski. W tym miejscu zaznaczyć można, że z roku na rok odprawy celne odbywają się w sposób coraz bardziej sprawny, a zachowanie celników cechuje grzeczność nieznaną w latach komunizmu.

W Bolesławcu otwarł dla nas szeroko swe drzwi gościnny dom Iwony i Waldka. Nazajutrz rano, po powiększeniu załogi konwoju o sześć dorodnych krasnali ogrodników, udaliśmy się do Tarnobrzega. Przyjazd konwoju z Francji do Domu Pomocy Społecznej w Tarnobrzegu oczekiwany jest każdorazowo przez jego wychowanków z wielkim napięciem i sta-

nowi dla nich wydarzenie pierwszoplanowej wagi, co wyraża się w ich serdecznym przyjęciu oraz gotowości niesienia wszelkiej pomocy.

W tym roku pomoc przekazana przez Stowarzyszenie „Jeanne d'Arc” składała się głównie z odzieży, zabawek, lekarstw oraz sprzętu medycznego. Waga całości wynosiła 816 kg w tym 424 kg lekarstw. Siostry Służebniczki, które prowadzą Dom Pomocy Społecznej zgodnie podkreślają, że dary z Francji, a w szczególności leki, stanowią bardzo cenny wkład rzeczowy dla ich Domu, któremu nie zawsze starcza środków pieniężnych pochodzących z kasy państwowej na niezbędne zakupy.

Po przeprowadzeniu docelowej kontroli przez urząd celny w Tarnobrzegu i przez Sanepid oraz po zwiedzeniu pięknego Sandomierza, podjęci zostaliśmy obiadem przez Siostry Służebniczki, po czym udaliśmy się w podróż powrotną do Francji.

*JAN KISIELEWICZ*

## WROCŁAW W ALZACJI

**O**d 1994 r. Alzacja ściśle współpracuje z województwem wrocławskim. Od 1994 r. Konsulat RP w Strasburgu starał się doprowadzić, antycypując zapowiadaną reformę terytorialną, do bliskich kontaktów między porównywalnymi pod względem potencjału partnerami współpracy regionalnej. Doprowadziło to w lipcu 1997 r. do podpisania umowy między regionem Lotaryngii a nieformalną „federacją” województw chełmskiego, lubelskiego i zamojskiego. 23.06.1998 została podpisana umowa między regionem Alzacji, a województwem wrocławskim, której sukcesorem prawnym będzie województwo dolnośląskie. Współpraca wrocławsko-alzacka opiera się na pragmatycznych kontaktach szeregu instytucji zainicjowanych przez b. wojewodę wrocławskiego Janusza Zaleskiego oraz b. prefekta Górnego Renu Cyrille Schott (obecnie prefekt Seines et Marnes, za za-

ślugi dla współpracy polsko-francuskiej odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP). Zrealizowano już ponad trzydzieści projektów z dziedziny gospodarki, kultury, ochrony środowiska, oświaty, szkolenia zawodowego, prasy, infrastruktury drogowej, etc. Departament Górnego Renu pierwszy pospieszył z pomocą zalanemu Wrocławowi, przekazując nie tylko sprzęt ratunkowy, ale angażując się także (dar w postaci ciężkiego sprzętu drogowego oraz ekspertyz na miejscu) w odbudowę zniszczonej infrastruktury. Podobnie postąpiła gmina Sierentz wysyłając pompy do zaprzysiężonych z nią Kostomłotów.

Tydzień Wrocławia (19-28 czerwca) stanowił symboliczne podsumowanie tej współpracy i okazję do dalszego zbliżenia społeczności obu rejonów. W Miluzie, Colmar i Strasburgu prezentował się Teatr Pantomimy Tomaszewskiego. Centrum Informacji Europejskiej gościło wystawę o Polsce. W Domu Kultury w

Wittelheim, w sercu polonijnego basenu potasowego, pokazano wrocławską wystawę o powodzi. W „Domu Polskim” odbyło się spotkanie Polonii z wojewodą wrocławskim. WENA - seminarium „Francja - Polska - Europa wyzwania integracji”, w miastach Alzacji występowały zespoły folklorystyczne „Wrocław”, w Selestat i Strasburgu dwie wystawy poświęcone T. Kantorowi, w Miluzie stoisko informacyjno-promocyjne o Dolnym Śląsku, spotkania w Izbie Handlowo-Gospodarczej w Colmar nt. Współpracy gospodarczej. Dla scharakteryzowania tej ostatniej wystarczy powiedzieć, że w I kwartale br. alzacki eksport do Polski wzrósł o 38%. Coraz więcej firm podejmuje decyzje o trwałej obecności w naszym kraju, decydując się na inwestycje. „Tydzień” odbywał się przy ogromnym zaangażowaniu licznych instytucji województwa wrocławskiego oraz Alzacji.

*MACIEJ LEWANDOWSKI  
KONSUL GEN.*



## SPÓŹNIONA LEGIA HONOROWA KOMUNIKAT KONSULATU RP

1. W związku z obchodami 80 rocznicy zakończenia I wojny światowej, na wniosek Prezydenta Republiki Francuskiej, każdemu żyjącemu kombatantowi, który walczył na terenie Francji między 1914 a 1918 rokiem w armiach sprzymierzonych lub pod dowództwem francuskim zostanie nadana Legia Honorowa.

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt z Konsulatem Generalnym RP w Paryżu: tel: 01 45 51 82 22 lub z Attaché Obrony Ambasady RP w Paryżu tel: 01 45 51 60 80.

2. Władze polskie zamierzają uhonorować nauczycieli polskich, którzy nauczali podczas II wojny światowej na tajnych kompletach. Wszystkich nauczycieli, którzy prowadzili tajne nauczanie podczas wojny prosimy o kontakt z Konsulatami RP we Francji.

### POLSKA MISJA KATOLICKA WE FRANCJI

zaprasza na swoją stronę w internecie.

[www.pologne.net/Et.aussi/Misja/Misja\\_Index.htm](http://www.pologne.net/Et.aussi/Misja/Misja_Index.htm)

Zawiera m.in. krótką historię PMK we Francji, informacje dotyczące domów PMK w Lourdes i La Ferté sous Jouarre, oraz najważniejsze wydarzenia z życia polonijnego.

### POLSKA MISJA KATOLICKA - AMSTERDAM

zaprasza na swoją stronę w internecie

[www.pmkamsterdam.nl](http://www.pmkamsterdam.nl)

Znaleźć tam można m.in. pełny wykaz nabożeństw niedzielnych i świątecznych w języku polskim na terenie całej Holandii, historię polskiego duszpasterstwa w Amsterdamie i okolicy oraz aktualne ogłoszenia PMK Amsterdam. (e-mail Misji: info@pmkamsterdam.nl)

### TŁUMACZ PRZYSIĘGLY JANUSZ BRES-WILCZOPOLSKI

(6, RUE BECQUEREL, 67380 STRASBOURG-LINGOLSHEIM).

TEL. 03 88 78 10 06; FAX 03 88 77 8670.

PRAWA JAZDY, METRYKI (SKRÓT.), ZAPYTANIA O KARALNOŚĆ - 130 FR.

ODPISY ZUPEŁNE AKTÓW - 150 FR.

INNE DOKUMENTY - 0,80 DO 1,50 FR. ZA SŁOWO.

TŁUMACZENIA WAŻNE NA TERENIE CAŁEJ FRANCJI.

TERMIN WYKONANIA: 3 DNI (MAKSIMUM).

### Université de Paris IV-Sorbonne CENTRE DE CIVILISATION POLONAISE

18, rue de la Sorbonne, 75005 Paris, m<sup>o</sup>: St Michel ou Odéon

☎ 01 40 46 27 15

#### COURS DE LANGUE POLONAISE

annuel et semestriel; tous niveaux; tous publics;

les inscriptions: Juin, Septembre, Octobre.

### POLSKI OŚRODEK WAKACYJNY - STELLA MARIS

położony wśród wydm i drzew

w nadmorskiej miejscowości STELLA-PLAGE,

JEST OTWARTY OD KWIEŃNIA DO LISTOPADA.

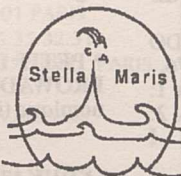
Przyjmuje wczasowiczów, grupy, wycieczki itp. na week-

end lub na dłuższe pobyty. Możliwość posiłków dla zwiedzających. Ośrodek posiada również camping.

STELLA MARIS zapewnia rozrywkę i możliwość uprawiania sportu. Posiada budynek sportowy dla dzieci i młodzieży, kort tenisowy, mini-golf, stadion piłki nożnej, siatkówki, badmintona, dyskotekę itp. Niedaleko Stella Plage można znaleźć baseny kąpielowe, park atrakcji Bagatelle, klub samolotowy, kasyna, możliwość uprawiania jeździectwa oraz różnych sportów wodnych.

ADRES: STELLA MARIS - 376, rue Baillarquet 62780 STELLA-PLAGE,

Tel/fax 03 21 94 73 65, (z zagranicy) 00 33 3 21 94 73 65.



### \* POLSKA SOPOT \*

MIESZKANIA, SKLEPY, BIURA

- **DOM POD WIEŻĄ** - (budowa rozpoczęta)

- najlepsza lokalizacja - 200 m od mołu i plaży  
- nowy, reprezentacyjny budynek w stylu secesji,  
z widokiem na morze

- podziemny garaż, całodobowy nadzór,  
- obiekt przystosowany dla osób na wózku inwalidzkim  
- wysoki standard wykończenia

(zach.-niemieckie kierownictwo budowy)

-mieszkania: 39-134 m<sup>2</sup> (od 2.229, DM/m<sup>2</sup>)

-sklepy, biura: 55-446 m<sup>2</sup> (od 2.284, DM/m<sup>2</sup>)

INFORMACJA I SPRZEDAŻ: ALZA - IMMOBILIEN

tel. 00-49-385/731-380, fax 00-49-385/731-3840

INFO. PO POLSKU: ARCH. B. DZIEWOŃSKA:

tel. 011-49-40/229-0060, fax 00-4940/229-0061

e-mail: BDziewo@aol.com

### GABINET DENTYSTYCZNY W POLSCE

LECZENIE, KORONY, PROTEZY

najlepsze materiały, niskie ceny, krótkie (wakacyjne) terminy

ŁÓDŹ - TEL. (00 48/ 42) 21 32 230

### PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Józefa Bugajewski	400 FF
Andrzej Chowaniec	400 FF
Manfred Dąbrowski	400 FF
Joseph Gmerek	400 FF
Joseph Jałocha	500 FF
Mme et Mr Kaprański	400 FF
Helena Kolanowska	400 FF

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania.

### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. kan. Bronisław Rosiek - dodatkowo	200 FF
Ks. Ryszard Kaczor S.Chr. - Dechy	
- zbiórka w kościołach	720 FF
- ofiary indywidualne	1 100 FF
razem	1 820 FF
Zofia Klak	200 FF
Stafania Kamionka	200 FF
Zofia Kleks	200 FF

#### OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

### WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

#### OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Jan i Zofia Kukuryka	900 FF
Parafia Wniebowzięcia NMP - Concorde	1 000 FF
Janina Sadek-Parszewska	500 FF
Hélène Kaczmarek	5 000 FF
Kazimiera Mikołajczyk	200 FF
Janine Pietras	900 FF
Antoine Szczurek	200 FF
André Kasior	2 000 FF
Ks. Stanisław Stec	500 FF
Od Pielgrzymów z Lourdes	1 800 FF i 550 DM
Stanisława Woch	200 FF

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.



## REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

# intercars

INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

## DO 44 MIAST W POLSCE

BIALYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCLAW...
			ZIELONA GÓRA...

## WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL  
139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,  
M° FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

# BAUDART

VOYAGES

4 REGULARNE  
LINIE  
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST F R A N C J I:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

## do 31 MIAST POLSKI

BIALYSTOK*	KRAKÓW	RADOM
ELBLĄG*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	LUBLIN	SŁUPSK
GDYNIA	MALBORK*	SZCZECIN
GLIWICE	OPOLE	TARNÓW*
JAROSŁAW	PIOTRKÓW TRYB.	TCZEW*
KALISZ	POZNAŃ	WARSZAWA
KATOWICE	PRZEMYŚL	WROCLAW
KONIN	PRZEWORSK	ZAMBRÓW
KOSZALIN	PUŁAWY	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

\*Połączenia z Warszawy i Gdańska

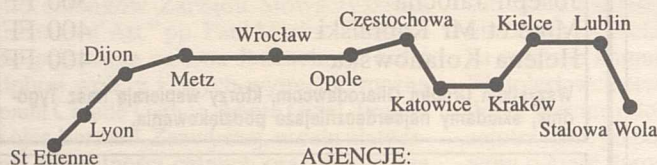
## WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

  
Ets PKS à Stalowa Wola  
Pologne

  
voyages BARLATIER  
Feurs (42)



## AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

## komfort

\* OGŁOSZENIA \* OGŁOSZENIA \*

## PODRÓŻE DO POLSKI

\* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.; 01.48.02.41.25.

\* RAMONA - REGULARNY PRZEWOZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

\* MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI. TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa; TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków. INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.

\* DREAM-BUS - licencjonowane przejazdy autokarowe - Tel. 01 47 39 58 09.

\* EUOKAR - luksusowym autokarem do Polski: Rzeszów, Kolbuszowa, Stalowa Wola, Przemyśl, Jarosław, Tarnobrzeg, Sandomierz, Kielce, Częstochowa, Opole, Wrocław. Wyjazdy codziennie. Tel. 01 47 39 58 09.

## SPRZEDAM:

\* SPRZEDAM 405 SRI - 1,9 ccm - benzyna, 90 000 km, bogate wyposażenie, na polskiej rejestracji, cena do uzgodnienia - T. 01 43 55 34 23.

Usługi Transportowo-Przewozowe



## TransZet

Zbigniew Ogiba

Przewóz osób

POLSKA - FRANCJA

79-450 Baranów Sandomierski  
Siedluszczany 71 k/Tarnobrzega  
TEL. (00 48 15) 823 11 25

W Przyżu: PANI BARBARA 01 48 67 71 95  
pp. Krzysiek i Mirek 01 47 66 47 17

## PORADY PRAWNE:

\* Porady prawne - Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.

## LEKCJE

\* INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.

\* MIESIĘCZNY KURS - „Francuski dla Początkujących” - rozpocznie się przy Kościele Polskim (M° Concorde) - 1 LIPCA o godz. 20<sup>30</sup>. Informacje - dr Walendzik - 01 42 72 97 04.

## USŁUGI:

\* PETIT DEMENAGEMENT EN WEEK-END (MAŁE PRZEPROWADZKI W WEEK-ENDY). Loc. avec chauffeur, tarif économique (interesujące ceny) - Tél. 01 45 28 52 49, 06 09 81 02 69.

## SZUKAM PRACY:

\* EDUKATRICE specialise, diplom d'Etat, 36 ans, 7 ans d'expériences, franco-polonais CHERCHE un emploi dans la matiere où autre. Tél. 01 47 21 42 64.

\* Polskie małżeństwo poszukuje pracy - opieka nad domem i ogrodem (doświadczenie, prawo jazdy) - wiadomość proszę zostawić w Redakcji G.K.

\* INFORMATYK, elektronik, mechanik precyzyjny szuka dodatkowej pracy do domu. T. 01 30 41 31 20 (poniedz. - czwartek w godz. 17 - 23).

**UWAGA:** Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo;  
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 2,5 frs/słowo



## DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU



TEL: 01 40 20 00 80

# 15 LAT

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING  
DO 29 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Mielec,	Sandomierz,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opatów,	Sopot,
Częstochowa,	Kielce,	Opole,	Stalowa Wola,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdynia,	Kraków,	Przemysł,	Tarnów,
Gliwice,	Lublin,	Przeworsk,	Toruń,
Jarosław,	Łańcut,	Rzeszów,	Warszawa,
			Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACEK,  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS  
M<sup>e</sup> CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu



Assurances  
Saint-Honoré  
22, rue Richer  
75009 Paris  
Metro 7 - Cadet, klatka B  
I piętro

## ESTASSUR - Janka Cicha-Smith UBEZPIECZENIA SAMOCHODOWE 15 dni - 400 franków

Serdecznie zapraszamy:  
od poniedziałku do piątku w godzinach  
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45  
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

## ECOLE "NAZARETH" STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,  
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.  
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,  
specjalny kurs dokształcający (konwersacje, redagowanie).  
Przygotowujemy do egzaminów państwowych.  
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.  
Małe grupy - atrakcyjne ceny.

KURSY LETNIE OD 29 CZERWCA. ZAPISY I INFORMACJE:  
01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33; 01.44.85.76.19.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 17 CZERWCA

# GŁOS KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji  
Adres Redakcji:  
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31  
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS  
e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.  
Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętak Śl. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

### Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejnego -  
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,  
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900  
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



# Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

### COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris (M: Nation)  
tel. 01 40 09 03 43

### COPERNIC

116, Bld Vivier Merle  
69003 Lyon  
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

### REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARYŻ przez Sens, Troyes, Nancy, Metz  
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg  
POLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,  
WARSZAWA oraz 30 innych miast w kraju

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7  
od godz. 10.00 do 18.00  
Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

## SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)  
1, rue Divergier, 75019 Paris, M<sup>e</sup> Crimée  
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

## DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)  
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;  
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

## GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

## BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

### W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu  
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)  
lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)  
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

## KUPON PRENUMERATY

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/  
Głos Katolicki - Voix Catholique  
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 325 Frs  Czekałem  
 Pół roku 170 Frs  CCP 12777 08 U Paris  
 Przyjaciele G. K. 400 Frs  Gotówka

Nazwisko: .....

Imię: .....

Adres: .....

Tel: .....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ





WAKACJE...

Nie porzucamy prawdziwych przyjaciół

TV POLONIA

EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1“

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.

Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z **TV POLONIA**.